• PLAKATOSKATEKALENDARZ 2013 •



INDEX:384550
No48 // 2013



www.INFOmagazine.pl

INFO magazine skateboard

ISSN:1731-3767 CENA:9,00zł (W TYM 8% VAT)



Nº48

POPREMIERZE
GREY AREA
// JURAŚ // STANKOVIC // POSKROBKO // HALBERG //

BONES TOUR PO POLSCE
GRAVETTE
HASLAM
DUNCOMBE
FELLERS
RAYBOURN
MOOSE

• MUZA:**TUBE** •

• PRO:BEN**SKRZYPEK** •



REDISCO

GUTEK SZYMAŃSKI | TOMEK KOTRYCH | MIC

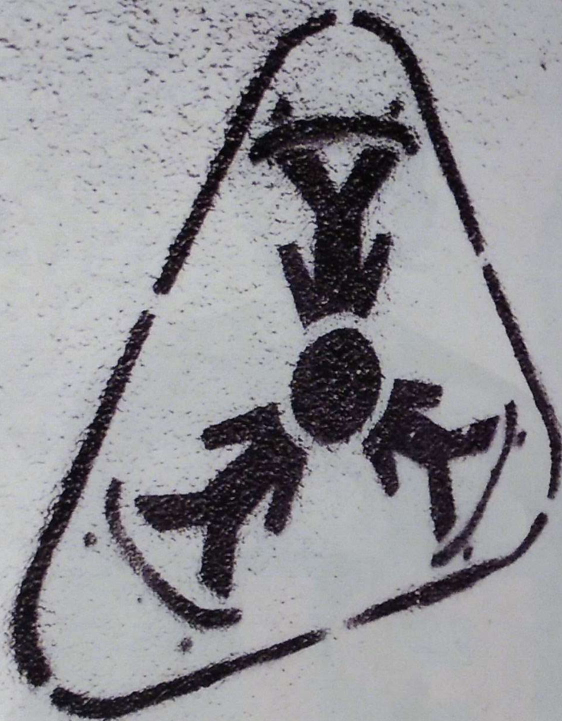


NOWIK / KOTI | PHOTO

VER | PL

AZUR | BARTEK GÓRKA | TOMEK ZIÓŁKOWSKI





No48 CONTENTS

OKŁADKA: To druga okładka w naszej historii, na której ląduje amerykański PRO. W No05 w 2005 roku był nim Cairo Foster, a w 2013 roku mamy przyjemność oddać w wasze ręce No48, na okładce którego znajdziecie zdjęcie Gabora Nagy, uwieczniające Davida Gravette i jego noseblundslide.
CONTENTS: Uwaga! Uwaga! Deskorolka toksyczna jest! Zresztą każdy z nas to wie...

*SPIS TREŚCI:

*DUŻY SPIS TREŚCI:

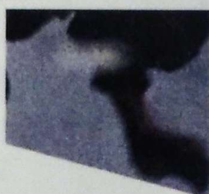


IGOR**KOWALEWSKI**

1976 - 2012







ANDRZEJ**KWIATEK**<<<

BSMELON**GRAB** fot.KapitanDCI

Zapewne jak większość skate pstrykaczy lubię kolekcjonować zdjęcia. W tym celu napisałem na facebookowym profilu krakowskich ustawek deskorolkowych post: "Czy jest tu jakiś kozak i zechce zrobić ze mną jakieś zdjęcie?". Niestety nikt nie odpisał. Następnego dnia spotkałem Andrzeja Kwiatka na mistrzejowickiej skateplazie, gdzie razem trochę pojeździliśmy. Korzystając z okazji spotkania, zaproponowałem pokazać mu gap, na którym nigdy jeszcze nie był (!). Po przyjeździe na miejsce okazało się, że jest mokro. Nie zastanawiając się długo, pojechaliśmy więc na starą, brudną, metalową rampę, na której byłem już kilka razy. Z góry zakładałem, że nic ciekawego tam nie wymyślę. Jednak szukając czegoś "innego", zainspirowany pracą pana Pawła Menela, który jest moim mistrzem fotografii kałużowej, postanowiłem ugryźć to na swój sposób, a że Andrzej jest bardzo wszechstronnym skejterem...











TOMEK**GOŁAWSKI**<<<

BSNOSE**GRIND**REVERT fot.Skrobański

Tomek, jak każdy rasowy deskorolkowiec, ma wpisaną w swoje DNA chęć wyjazdów w poszukiwaniu i "zdobywaniu" nowych spotów. Zresztą Goły swoją produkcją video "Dos Amigos en Barcelona 2012", którą mogliśmy oglądać na dużym ekranie w Multikinie, dał temu mocny wyraz. Niestety nie było mi dane towarzyszyć Tomkowi w Barcelonie, ale spędziłem z nim parę dni w Berlinie, gdzie można pojeździć na równie ciekawych spotach, co w Barcelonie, a są zdecydowanie bliżej naszych granic.





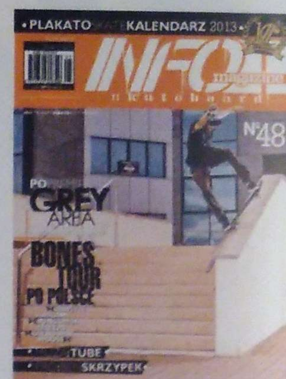
// TEKST: **KUBA PERZYNA** // ILUSTRACJA: **PWEEWUZHERE**

Pamiętacie, jak pisaliśmy ostatnio, że u nas jest tak pięknie, buduje się coraz więcej Skate Plaz i jest coraz wyższy poziom? Oczywiście podtrzymujemy to zdanie, lecz warto również zaznaczyć, że ten poziom mimo wszystko jest nadal znacznie słabszy niż w Niemczech czy chociażby w Czechach. Wielu z Was zadało sobie pewnie pytanie: Czemu tak jest? Rzecz tkwi w liczbie skaterów jeżdżących na wysokim poziomie. Sam poziom jest rzeczywiście wysoki, lecz w porównaniu do wspomnianych Czechów takich "wymiataczy" jest u nas znacznie mniej. Nie wynika to z tego, że jako naród jesteśmy mniej utalentowani, tylko z tego, że większość skaterów w naszym kraju przerywa swoją przygodę z deskorolką, gdy dostaje się na studia lub tuż po zakończeniu studiów. Niektórzy dopiero co się rozkręcają i... przestają jeździć. Wiadomo - realia, życie, pieniądze... Chłopaki mogłyby temu wszystkiemu sprostać, gdyby polskie firmy wykładały większą kasę na samych skaterów. Niestety tak się nie dzieje. Nie dlatego, że nie chcą tych pieniędzy wykładać, ale zwyczajnie ich nie mają. Każdy z Was, kto próbował prowadzić własną firmę deskorolkową lub ubraniową, wie, że kokosów z tego nie ma. A czemu tak jest? Można pomyśleć, że to takie zamknięte koło - nie ma skaterów, więc firmy nie zarabiają pieniędzy, firmy nie zarabiają, więc skaterzy nie są wspierani.

Jest jeszcze jedna kwestia dotycząca różnicy poziomów, o której rozmawiałem niedawno z jednym z kolegów, i można powiedzieć, że nawiązuje ona do mojego poprzedniego "Intro". Chodzi mianowicie o poświęcenie. Oczywiście deskorolka to zabawa, przyjemność, ziomki i miejscówki. Ale prawda jest też taka, że nic nie zrobi się samo, jeśli dosłownie nie będziemy na desce "zapier..ać" jak źli dzień w dzień. Jak powiedział kolega Kuba K. w wywiadzie video o "Grey Area": "Arbeit nie musi być nieprzyjemny". Pozwolę sobie dodać coś do tego zdania: "Progres to efekt największej zajawy". Jeśli ktoś się jara, jest zdeterminowany, by jeździć coraz lepiej, uczyć się nowych trików, to tzw. arbeit pojawia się mimo woli. Recepta doktora Kuby brzmi: wierzymy w siebie bardziej, na...my dzień w dzień, nie przestajemy jeździć i wspieramy się nawzajem - skaterzy i firmy.

PS. A w kolejnym "Intro" o relacjach skater - firma, firma - skater.

INFO magazine
skateboard
WWW.INFOMAGAZINE.PL



No48 - 2013

redakcja:
ul.DĄBROWSKIEGO 6
87-100 TORUŃ
TEL. +48 (56) 66409 75
kontakt@infomagazine.pl

redaktor naczelny:
ANDRZEJ **SKROBAŃSKI**
andrzej@infomagazine.pl

zastępca red. naczelnego:
KUBA **PERZYNA**
kuba@infomagazine.pl

sekretarz redakcji:
TOMEK **KIRYK**

dział reklamy:
reklama@infomagazine.pl

ilustracje:
MACIEJ **PRZĄŻAK** (PWEE3000.COM)

korekta:
URSZULA **TOMCZYK**

video edytor:
KUBA **PERZYNA**

webmaster:
DAWID **KLIMEK**

współpraca:
MACIEJ **CHROMIŃSKI**, TADEUSZ **SZYMAŃSKI**, RAFAŁ **GR**
TOMEK **KOTRYCH**, PAWEŁ **KRĘŻEL**, GABOR **NAGY**,
MATEUSZ **KOWALSKI**, GRZEGORZ **ZAWISZ**, KRZYSIEK **G**

JEŻELI CHCIAŁBYŚ PODJĄĆ WSPÓŁPRACĘ Z NAMI, NAPISZ E_MAILA, BA
PREZENTUJĄCY CIEBIE I TWOJE UMIEJĘTNOŚCI I PRZYŚLIJ NA ADRES R
OCZYWIŚCIE PRÓBNE ZDJĘCIA LUB PROPOZYCJE TEKSTÓW MILE WID
NAWET POŻĄDANE



SHOWBIZproductions
ul.Sobieskiego 2A/17
87-100 Toruń
www.showbizproduction
contakt@showbizproduction

REDAKCJA NIE PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA EWENTUALNE S
URAZY PODCZAS WYKONYWANIA EWOLUCJI PREZENTOWANYC
INFOMAGAZINE. WSZELAKIE ZNISZCZENIE MIENIA JEST PRAWN
ZABRONIONE I REDAKCJA OCZYWIŚCIE NIE POPIERA TAKICH DZI
WSZELKIE NIE ZAMÓWIONE MATERIAŁY I ZDJĘCIA NIE BĘDĄ ZWRA
ZASTRZEGAMY SOBIE PRAWO DO SKRACANIA I REDAGOWAN
NADESŁANYCH TEKSTÓW. NIE ODPOWIADAMY ZA TREŚĆ ZAMIESZC
OGŁOSZEŃ I REKLAM. NO I NA KONIEC: OCZYWISTE JEST, ŻE JAKIK
PRZEDRUK I KOPIOWANIE BEZ POROZUMIENIA Z NAMI SĄ PRAW
ZABRONIONE.

PAMIĘTAMY!!!

ŁUKASZ **KONDRACZYK** 1986-2007

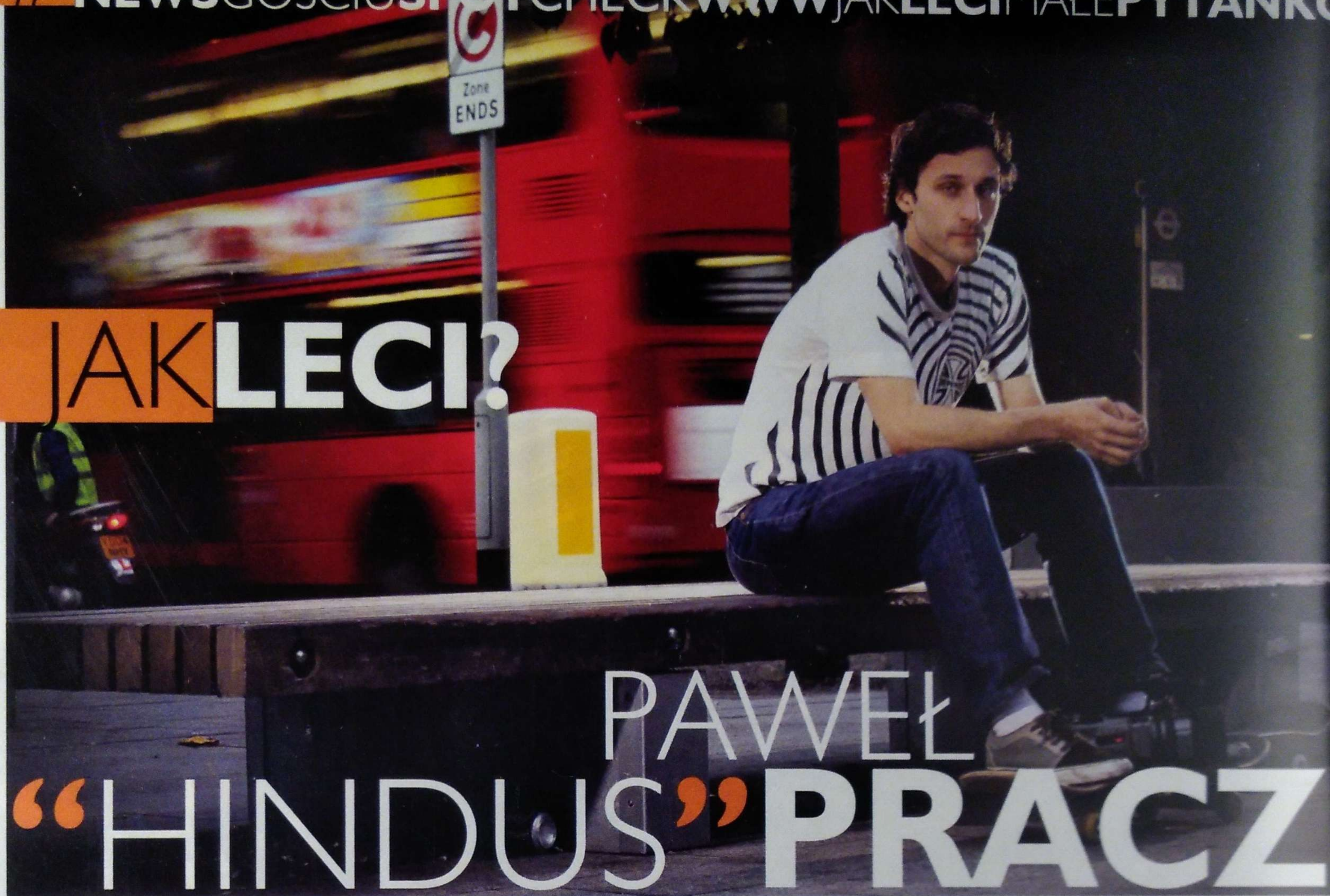
MARCIN **SOLECKI** 1985-2010

IGOR **KOWALEWSKI** 1976-2012

er: Tadeusz "Gutek" Szymański
k: Frontside noseslide
to: A. Skrobański

FUEL
YOUR
FIRE





JAKLECI?

PAWEŁ "HINDUS" PRACZ

// WYWIAD & FOTO: A.SKROBAŃSKI

Zapewne starszej części naszych czytelników Paweł "Hindus" Pracz jest postacią znaną, chociażby z działań warszawskiej ekipy Bródno Beje i kilku filmów POGO. Młodsi mogą zbytnio nie kojarzyć gościa, ponieważ Paweł ładnych parę lat temu wyjechał do Anglii i od tego czasu pojawiał się w Polsce rzadko. Nie oznacza to jednak, że nasze podwórko było mu obojętne. Przez wiele lat dawał o sobie znać, najczęściej poprzez video produkcje POGO i montaże z tourów "Małe piwko z korzeniami". Jak udaje mu się łączyć życie w Manchesterze z aktywnością na naszym podwórku? O tym postaramy się dowiedzieć w naszym "Jak leci…".

Jak długo siedzisz w Manchesterze?

Będzie już ze 4 lata.

Mimo że mieszkasz zagranicą od wielu lat, to raczej na bieżąco śledzisz polską scenę, ba, okazuje się nawet, że czynnie w niej uczestniczysz.

Śledzić to za bardzo nie śledzę :) Przez te cztery lata dużo się pozmieniało, jest milion nowych twarzy w polskiej deskorolce, wszystkie te skateparki, plazy itp. Bardzo mnie to cieszy, ale ja już tego nie ogarniam. Bardziej trzyma mnie w tym przyjaźń ze starymi ziomkami, no i jakieś uzależnienie od wyjazdów i kamerowania. Zanim wyjechałem do Anglii, jeździłem na skejt-tury dość regularnie i bardzo mi tego tutaj brakuje, czasem jestem zły, że za dużo siedzę na dupie. Ze względu na odległość nie jest łatwo coś zorganizować, ale w tym czasie udało mi się pojechać na dwa "Małe piwka" i bodajże jeden POGO tour, i przy okazji nagrać chyba całkiem fajny materiał z kumplami.

Będąc na obczyźnie chyba bardziej widzisz te zachodzące u nas zmiany. Gdy tak się spojrzy wstecz, to rzeczywiście sporo się dzieje. W Anglii deskorolka jest mniej dynamiczna?

Kiedyś była straszna bieda, teraz bardzo dużo się w Poldonie buduje, cały czas czytam o nowo otwartych parkach. Staniał sprzęt, jest więcej polskich firm, manufaktura Mikołaja w Brzegu. Tutaj raczej mają ten etap dawno za sobą, skateparków i skateshopów wszędzie dookoła pełno, Thrashera możesz kupić w kiosku u "Araba" za 15 złotych.

A nie myślałeś o tym, by zrobić na Wyspach jakiś materiał z Polakami? W końcu na przełomie paru ostatnich lat przewinęło się parę znanych postaci i taki film na pewno byłby ciekawy.

Jak się ostatnio spotkaliśmy w Londynie na Downtown Showdown, to okazało się, że mnóstwo znajomych mord mieszka w UK. Sytuacja idealna, skejty i miasto wyjątkowe do nagrywek, gdybym ja tylko mieszkał w Londynie… :) Tak, ciągle krąży mi to po głowie, miałem parę planów, chciałem też zapraszać ziomków z Poldonu, żeby kręcić z nimi party w Anglii, ale przez ostatnie dwa lata trochę zamuliłem. Regularna robota i studia pozbawiły mnie totalnie wolnego czasu. Poza tym jak już się jakiś czas znajdzie, to trzeba odwiedzić rodzinę w Polsce, więc mało go zostaje, by realizować skejtowe plany. Ale jak tylko się ustatkuję i będę zarabiał na życie z tego, co lubię robić najbardziej, to temat na pewno wróci.

Więc w Anglii nie tylko pracujesz, ale i studiujesz. Na jakim kierunku?

Rok temu skończyłem produkcję filmu i TV w Manchester School of Media, bardziej pod kątem montażu filmowego. Staram się utrzymać jako freelancer z postprodukcji filmów korporacyjnych i reklam, montuję również kilka lokalnych filmów krótkometrażowych i są duże szanse na pełny metraż z porządnym budżetem w przyszłym roku, ale to się jeszcze okaże, he, he…

Czyli studiujesz to, co już robisz na co dzień. Myślisz, że takie studia dały ci coś, co możesz wykorzystać przy kręceniu skate ujęć?

U mnie to trochę działa w drugą stronę. Dzięki temu, że filmowałem i montowałem filmy skejtowe przez dobre parę lat, chyba nauczyłem się jakiegoś wyczucia rytmu, co bardzo potrzebne jest w mojej obecnej pracy. Jeśli chodzi o skate video, to ciężko powiedzieć. Może przy kręceniu statycznych ujęć znając zasady kompozycji, kadrowania itp. można stworzyć coś ciekawszego wizualnie. Może lepiej da się wykorzystać manualne ustawienia kamery. Ale nie zawsze jest to najważniejsze, bo czasami te super dopieszczone produkcje i romantyczne wstawki są nudne jak flaki z olejem. Jeśli chodzi o ostatni film M.P.Z.K. to trochę się srałem, bo po raz pierwszy zdecydowałem się nagrać coś skejtowego lustrzanką - mój stary VX zjadał za dużo taśmy :) Ale jakoś dało radę.

Zjadał za dużo taśmy?

VX-a kupiłem jakieś dobre 10 lat temu, ostatnio głowice zaczęły szwankować, tak że bałem się go zabierać na dwutygodniowy wypad, żeby nie zostać bez kamery albo bez footage'u, bo kamerka zjadała taśmę notorycznie.

(...) **OKAZAŁO SIĘ**, ŻE MNÓSTWO ZNAJOMYCH MORD **MIESZKA W UK**. SYTUACJA **IDEALNA**, SKEJTY I **MIASTO WYJĄTKOWE** DO NAGRYWEK, GDYBYM JA TYLKO MIESZKAŁ W **LONDYNIE...** (...) CIĄGLE KRĄŻY MI TO **PO GŁOWIE**, MIAŁEM PARĘ **PLANÓW**, CHCIAŁEM TEŻ ZAPRASZAĆ **ZIOMKÓW** Z POLDONU, ŻEBY **KRĘCIĆ** Z NIMI **PARTY W ANGLII** (...)

I jak twoje wrażenia z kręcenia aparatem? W skate video ostatnimi czasy da się zauważyć podział na tradycjonalistów z VX i zwolenników nowych technologii HD.

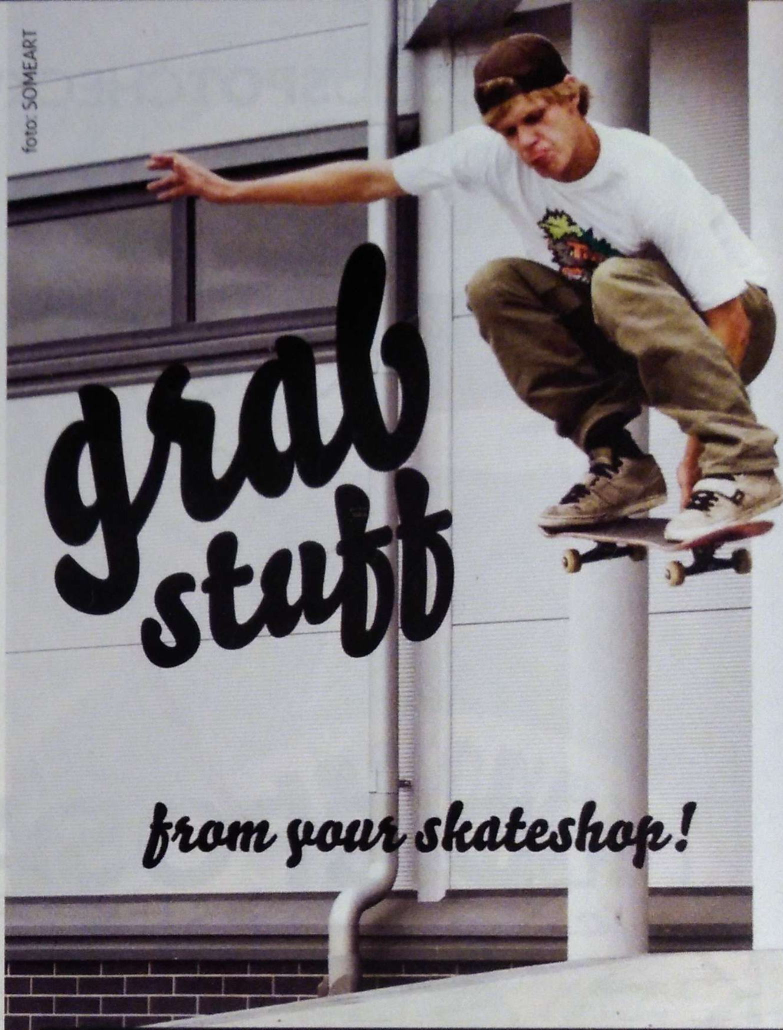
Lustrzanka ma swoje wady i zalety. Po pierwsze brak stabilizacji, bo jest za lekka. Jeśli nie masz wprawnej ręki albo nie obciążysz sprzętu, może wyjść z tego spora kupa. Dźwięk jest patologiczny, więc trzeba zainwestować w jakiś dobry mikrofon kierunkowy albo rekorder. No i bateria starcza na pół godziny, więc jadąc w trasę, trzeba zabrać ich pokaźny zapas i jeszcze mieć gdzie je ładować niemal na okrągło. Aaaa, i jeszcze można zapomnieć o zoomowanych ujęciach, chyba że ma się jakieś obiektywy za milion euro. Z drugiej strony jakość HD, bardziej filmowy format, zapis w formie cyfrowej, a nie na taśmach, i niska cena. Sam już nie wiem, co lepsze. Myślę, że my, stare dziady, mamy sentyment do tej VX-owej stylistyki, ale młodsi ludzie przyzwyczajeni od małego do cyfrowej technologii mogą inaczej to postrzegać. Soniaków już nie produkują i kiedyś ta era się niestety skończy, podobnie jak w kinach rezygnują z analogowych projektorów, coraz mniej kręci się na taśmach filmowych, zdjęcia są cyfrowe, a muzyka w empetrójkach. Ale tak naprawdę nie liczy się to, czym się nagrywa, tylko pomysł i film jako całość, taki, który zostanie ludziom w głowach.

Jak zapatrujesz się na swoją przyszłość? Widzisz ją dalej w Manchesterze czy planujesz wrócić na stare śmieci do Warszawy?

Raczej zostaję tutaj. Chciałbym rozwijać się dalej w tym, co robię i jakoś nie widzę tego, by zaczynać wszystko od nowa w Poldonie. Przynajmniej na razie. Ale do Warszawy ostatecznie nie jest tak daleko...

W dzisiejszych czasach miejsce zamieszkania rzeczywiście zupełnie nie przekreśla zaangażowania w lokalną scenę, czego poniekąd jesteś dowodem. Czy chciałbyś coś na koniec dodać? Podziękować? Pozdrowić?

Chciałbym pozdrowić Bródno Bejów, M.P.Z.K. ekipę i wszystkich polskich skejt-kamerunów. Wyjeżdżajcie dużo za granicę, bo to się bardzo w życiu przydaje i otwiera oczy na wiele nowych możliwości! Skate 4 life!



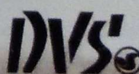
skateshop.pl

Poznań Szkolna 17

Warszawa – TRIK
Galeria Arkadia
















BIAŁYKRUK



THEDISPOSABLE SKATEBOARDBIBLE

Kolejna pozycja, która stosunkowo niedawno zagościła na redakcyjnej półce z białymi krukami. Tak jak w przypadku poprzednich pozycji, nie ma możliwości, by oparł się jej skejcik, któremu nie są obojętne związki deskorolki ze światem sztuki. Od zawsze grafika na blatach deskorolkowych jest pewnego rodzaju sztuką i wielu znanych artystów w swoim portfolio może poszczycić się właśnie taką pracą. Zresztą wielu z nich swoje początkowe prace pokazywało światu właśnie na deskorolkach, w tym obszarze stawiało swoje pierwsze kroki i zdobywało uznanie. Autor "The Disposable Skateboard Bible", Sean Cliver, zadał sobie sporo trudu, by zebrać w jeden album najciekawsze, najbardziej znaczące deski od początków skateboardingu, czyli okolic roku 1960, aż do czasów bardziej współczesnych, a dokładniej do roku 2000. Muszę przyznać, że dla mnie, skejcika, który zaczynał swoją przygodę z deskorolką na początku lat 90., album ten jest swojego rodzaju podróżą w czasie. Kilka z prezentowanych desek miałem okazję osobiście mieć pod nogami i gdybym tylko wtedy wiedział, ile będą one znaczyły za 20 lat, na pewno dziś miałbym niezłe rodzynki w swoim archiwum. Niestety wtedy nie przykładałem do tego żadnej wagi. Być może moje błędy dzieciństwa okażą się nauczką dla wielu z was i dobierając swoją kolejną deskę zainteresujecie się nie tylko tym, czyj to jest promodel, ale też kto jest autorem grafiki i jakie ma już w tym zakresie dokonania. Naprawdę jest to w deskorolce bardzo ważne, by deska nie była przypadkowa - w przeciwnym wypadku skateboarding pewnie już dziś byłby zupełnie bezbarwny, pusty, bezpłciowy... Kto wie, być może byłby jednym ze sportów na olimpiadzie, a my nie chodzilibyśmy na spoty, tylko trenowalibyśmy w dresach? Tego chyba wszyscy nie chcemy? Może zbyt ogólnikowo podszedłem do przedstawienia wam tego albumu, nie wdając się w szczegóły ściśle z nim związane, jednak z drugiej strony ciężko jest w kilku zdaniach zawrzeć to, czego doświadczamy przeglądając kolejne z aż 368 stron albumu "The Disposable Skateboard Bible". Bardzo, bardzo i jeszcze raz bardzo polecam! **-Andrzej S.**

QUIZZZ

RAFAŁKOZIŃSKI

Wszystko zaczęło się na warszawskim Wawrze około sześć lat temu, kiedy Rafał rozpoczął swoją przygodę z deską i aż po dziś dzień towarzyszy mu nieprzerwana zajawa. Od osiedlowych spotów, przez Barcelonę, po dziki Kijów - Koza zwany **Torejem** zawsze potrafił zaskoczyć ciekawym trickiem. I chyba jego part na "WawerSB IX" jest tego najlepszym dowodem, a to i tak tylko rozgrzewka przed tym, jak Torej naprawdę rozwinie skrzydła. Poza życiem deskorolkowym Rafał jest dobrym chłopakiem, kibicem MU, zapalonym studentem, a jego ulubiony owoc to morela. ***- T. Lange***

1_MARYSIN_**WITOS**

spot zawsze na zajawkę

2_**IMPREZA**W**KLUBIE**_DOMÓWKA

3_FAKIE_**NOLLIE**

na fakie już nie umiem :)

4_TOREY**NA**HALLELUJAH_TOREY**NA**DUDESDUDES

na HALLELUJAH już trochę przekombinowałem

5_TRUCKI**SKRĘCONE**_TRUCKI**ROZKRĘCONE**

raczej coś po środku, ale bardziej

6_**DESKA**TEAMOWA_**PRO**MODEL

właściwie wszystko jedno

7_SUPPORT**YOUR**LOCAL_**SUPPORT**EVERYBODY

wspierać każdego z [illegible] zajawką :)

8_**WAWER**SB**IX**_**WAWER**SB**X**

IX to moje złote czasy, ale trzeba iść do przodu!

9_BUTY**NISKIE**_BUTY**WYSOKIE**

10_**SZUKANIE**SPOTÓW_**SPRAWDZONE**SPOTY

zależy od dyspozycji dnia, ale jak zwykle to od rana z kamerą

CZY**WIESZ,** ŻE...

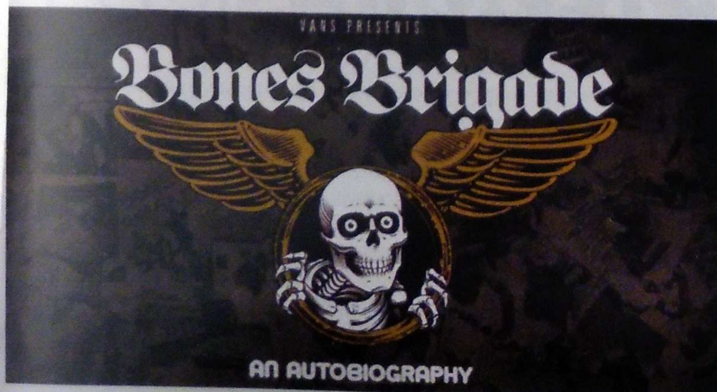
INSPIRACJA

Jak rozróżnić deskorolkową firmę od tej, która próbuje się pod nią podszyć? Jeszcze nie tak dawno, gdy na bluzie bądź koszulce pojawił się "print" z wizerunkiem deskorolkowca lub samej deski, sprawa była oczywista: ktoś chce nas oszukać! Prawdziwe firmy deskorolkowe w 99% przypadków unikały takiego motywu jak ognia. Jednak ostatnio w kolekcji Pogo pojawiła się bluza ze zdjęciem złamanych desek. Ot, ładne zdjęcie, ale wiąże się z nim pewna historia. Podczas nagrywania do "Pogo Żyto" Alex Żerwe postanowił zrobić trik na znanym gapie (trzy kloce) w Pradze. I tym razem chłopak nie zawiódł, bo znając jego pomysłowość można było się spodziewać czegoś naprawdę dziwnego. Wymyślił sobie trik, który raczej ciężko gdziekolwiek zobaczyć, czyli gap to... disaster na murku jeden poziom niżej! Na logikę skok z wysokości większej niż metr na środek deski może się skończyć tylko w jeden sposób... Po kilkunastu próbach trik prawie został odjechany i po kolejnym okrzyku "Dawaaaj, teraaz!" Aleksik poszedł na całość! Efekt był oczywisty dla jego deski. Spontanicznie ktoś wręczył mu swoją i... kolejna do kolekcji złamanych. Zresztą wszystko zostało udokumentowane na "Pogo Żyto", a spontaniczne zdjęcie zrobił Witek Kwieciński, które również na podobnym fristajlu weszło na wspomnianą kolekcję Pogo z serii POGO REVOLUTION. ***-Andrzej S.***

CZY**WIESZ,** ŻE...

BRIGADEPREMIERA

Już w pierwszych miesiącach 2013 roku w całej Polsce odbędzie się premiera długo u nas wyczekiwanego filmu dokumentalnego Bones Brigade - "Autobiography". Po pamiętanym przez nas wszystkich "Dogtown and the Z-Boys" przyszedł czas na lata 80. i szaloną historię teamu uznanego przez wielu za najlepszy w historii deskorolki. W filmie wykorzystano wiele archiwalnych ujęć z tamtych lat oraz współczesne wypowiedzi takich gwiazd, jak Tony Hawk, Steve Caballero, Rodney Mullen i innych, którzy dosłownie ze łzami w oczach opowiadają o swojej młodości i niebywałej miłości do deski. Film oczywiście został wyposażony przez dystrybutora w polskie napisy, a premierze będą towarzyszyć konkursy oraz dodatkowa projekcja filmu "Pogo Summer Joint 2012", który będzie miał swoją premierę. Myślę, że tego wydarzenia nie powinien przeoczyć żaden szanujący się skejt, dlatego bądźcie czujni i regularnie sprawdzajcie naszą stronę www.infomagazine.pl w poszukiwaniu szczegółów. ***-Andrzej S.***



DIAMONDS & GOLD
"Certified Gems"
Diamond SUPPLY CO. X GOLD
51 KT GOLD
DIAMONDS
SOLID GOLD
DYSTRYBUCJA W POLSCE: MONUMENT
aleja N.M.P. 31 42-200 częstochowa (601) 417 376 (34) 365 56 84
STEP YOUR GAME UP
AND UPGRADE TO HIGHER STANDARDS
WADE DESARMO LENNY RIVAS RODRIGO TX JACK CURTIN
BRANDON BIEBEL RYAN GALLANT KENNY HOYLE WILL FYOCK DERRICK WILSON
TAYLOR MCLUNG KEELAN DADD DWAYNE FAGUNDES MATT MILLER KELLEN JAMES
RODRIGO PETERSEN MARQUISE HENRY KELLY HART ELI REED DANE VAUGHN





SPOTCHECK

PLACDĄBROWSKIEGO(ŁÓDŹ)

Jak grzyby po deszczu wyrastają nam w Polsce nowe skateplazy. Leszno, Paderewa, Rzeszów, Płock... naprawdę jest w tym momencie w czym przebierać. Nie wspomnę tu o tradycyjnych skateparkach, których zliczyć nawet już nie jesteśmy w stanie. Jednak mimo tego, że w tych miejscach jeździ się komfortowo, spokojnie, nie trują nam stare babcie, nie wywala ochrona i nie gania policja, to nie możemy zapominać, a w szczególności młode pokolenie nie może zapomnieć, gdzie są ich korzenie, skąd wywodzi się deskorolka, gdzie jest jej naturalny teren. To na brudnym, nierównym streecie, z ciągłą zabawą w kotka i myszkę ze strażnikami porządku, skaterzy robili pierwsze olki i wymyślali kolejne tricki, które dziś sprawiają ci tyle zajawy. Nie zapominajmy o tym! Najczęściej, jak to tylko możliwe, wybierajmy się na znane uliczne miejscówy albo po prostu szukajmy nowych. Po tym dość przydługawym, jednak niezwykle istotnym wstępie czas przejść do tematu i przedstawić wam stosunkowo świeży spot w Łodzi, czyli Plac Dąbrowskiego tuż przy Teatrze Wielkim. Marmurowa nawierzchnia, schody, murki proste, murki ze schodów oraz murki lekko pod górkę dają mnóstwo możliwości. Właśnie w takim miejscu, pomiędzy ludźmi, samochodami, w gwarze ulicznym, deskorolkowiec czuje się jak przysłowiowa ryba w wodzie. Bardzo polecam sprawdzenie tego miejsca już w pierwsze wiosenne dni. A na koniec zachęcam was do eksploracji waszych miast w poszukiwaniu ulicznej krwi! - ***Andrzej S.***



CZY WIESZ, ŻE...
ZAROBIENI

Pewnie dla wielu z was deskorolka to typowa zajawka na młodzieńcze lata, z którą nie wiążecie żadnej przyszłości. Może głośno o tym nie mówicie, jednak gdzieś tam w podświadomości zdajecie sobie sprawę, że na deskorolce nie da się yżyć i przyjdzie czas, że będzie trzeba zacząć myśleć o tym, skąd brać na rachunki. My esteśmy zdania, że jedno nie musi wykluczać drugiego, czego dowodzi wielu naszych kejcików mających grubo po 30. Nie wiem natomiast, czy was to ucieszy, czy może martwi, ale na świecie jest mnóstwo deskorolkowców, którzy z racji swojej profesji - ycia PRO - zarabiają pieniądze. Być może okażę się jeszcze bardziej brutalnym, gdy aznaczę, że nie są to małe pieniądze. Dla przykładu, majątek Tony'ego Hawka szacuje ę na 120 mln dolarów, co stawia go w jednym rzędzie chociażby z gwiazdą piłki ożnej, Lionelem Messim z FC Barcelona. Majątek Bama Margery wynosi ponoć 45 nln dolarów, a Roba Dyrdeka 15 mln, podobnie jak Erica Kostona. Jak widzicie, nłopakom z jazdy na deskorolce na rachunki zapewne wystarcza. **- Andrzej S.**

hubba



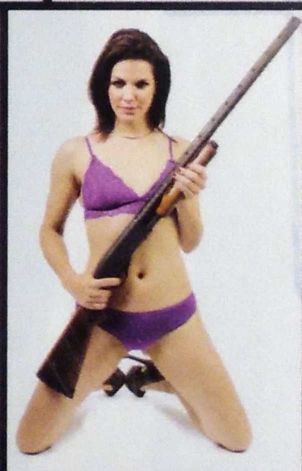














50mm MILLIGAN • 51mm BACHINSKY • 52mm WESTGATE

hubbawheels.com • strangebirddist.com • facebook.com/hubbawheels.sfca

TRUE Dist

www.truedist.pl



Originate.

Check out the Lindero's enhanced cushioning and durability features at skate.vans.com

The Lindero

Daniel Lutheran



©2012 Vans, Inc.



>>> Dawno nie widziałem na naszych spotach ollie one foot, a Justin Davies na minirampie w Brzegu robił go naprawdę perfekcyjnie!

FUCK YEAH JAM VOL.3

BRZEG_**10.11.2012**

// TEKST & FOTO: **A.SKROBAŃSKI**

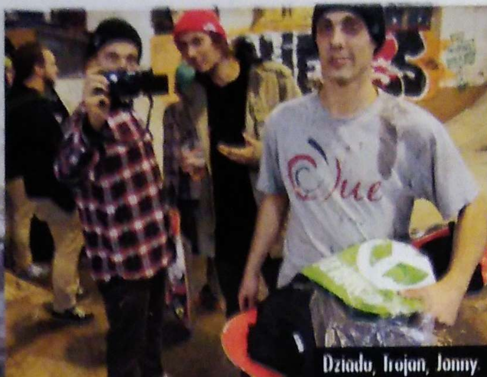
Chyba jeszcze nigdy w historii nie zdarzyło się, bym pisał relację do INFOmag już na drugi dzień po powrocie do redakcji. A piszę ją nie dlatego, że mam jakiś straszny deadline lub inne tego typu obowiązki, tylko dlatego, że pisząc ją chciałem być jeszcze pod wpływem tego, czego doświadczyłem w Brzegu podczas imprezy Fuck Yeah Jam vol. 3.

Powiem szczerze, że właśnie podczas takich imprez zawsze czuję się najbardziej swobodnie - jak przysłowiowa ryba w wodzie. Skatepark zbudowany własnoręcznie przez miejscowych skejtów, totalnie luźna atmosferka, mnóstwo uśmiechniętych od ucha do ucha mordek, prowizoryczny barek z zapiekankami, hamburgerami i browarami z kija bez żadnej spiny, pozwoleń i innych tego typu bzdur i, co najważniejsze, ogarnięty również przez samych skejtów. Innymi słowy typowo deskorolkowa biba, nie skrępowana dosłownie niczym. Żadnych przepisów, pozwoleń, ciszy nocnej. Również wśród startujących nie dało się wyczuć jakiegoś większego ciśnienia, bo i nagrody nie były jakieś wygórowane, no ale to akurat w Brzegu podczas Fuck Yeah Jam nigdy nie miało większego znaczenia. Jest skateboarding - jest fun! Wszyscy bawili się naprawdę przednio, jednak w granicach norm i dobrego smaku. Nawet policja w postaci żeńskiego oddziału nie doszukała się niczego złego prócz kilku butelek i śmieci przed skateparkiem. To wszystko po raz kolejny dowodzi nam i światu, że skejci potrafią sami sobie zorganizować contest, dobrze się na nim zabawić, a co najważniejsze, nie pozostawiając po sobie spalonej ziemi.

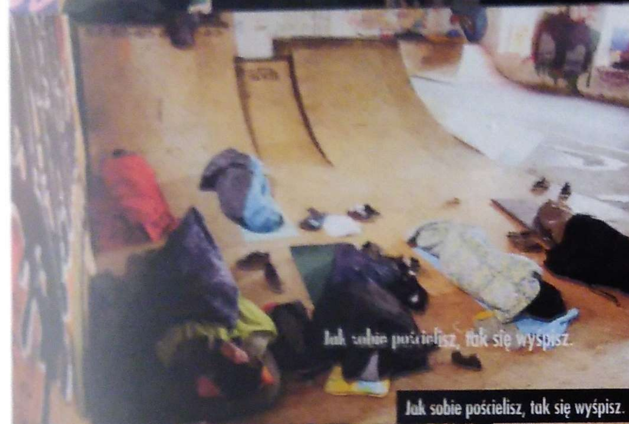
Cóż mogę jeszcze dodać? Do pełni szczęścia brakowało mi chyba tylko kapeli na żywo, jednak oczywiście nie oznacza to, że DJ (o ile jakiś tam był) słabo dobierał muzykę. Było naprawdę OK. Nie można zapomnieć także o tym, że w czasie jakiejś przerwy między przejazdami, na ścianie w barze nastąpiła premiera filmu "Małe piwko z korzeniami". Wideopamiętnik z wyprawy Locals Skateboards na europejskie spoty, z której relację zdaliśmy wam w poprzednim numerze, wywarł na oglądających spore wrażenie i dodatkowo podkręcił i tak już wyborną atmosferę. O ile dobrze pamiętam, to na wyraźną prośbę właśnie zebranych widzów został puszczony dwukrotnie.

Po oficjalnej części całego contestu, rozdaniu nagród, pożegnaniach i podziękowaniach nastąpiła druga, nie zapisana w żadnym programie, mniej oficjalna część dnia, a właściwie nocy. Skatepark został przejęty przez prawdziwych imprezowiczów i zabawa trwała do rana, mimo że na rampie zrobiła się sypialnia powoli padających w boju skejtów.


Localsowa rodzina


Dziadu, Trojan, Jonny.


Dodatkowi kibice na koszuleczce.


Jak sobie pościelisz, tak się wyśpisz.

Jak sobie pościelisz, tak się wyśpisz.


W fotoplecaku na wszystko znajdzie się miejsce.


Brzeg family.

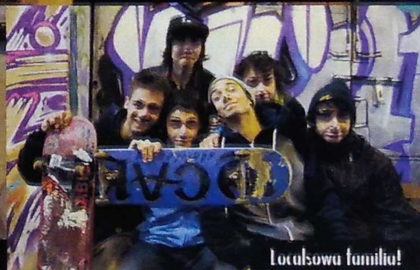

Mikołaj osobiście trzymał pieczę nad wszystkim.


Szaban i Justin, dwa bratanki.


Ktoś jest nieźle zarobiony.


Jarek i Pastuch, dwa bratanki.


Jak jest? Dooooobrze!


Localsowa familia!


Stanlej i Madziara, dwa bratanki!

Nie pozostało mi już nic więcej, jak już dziś zaprosić was na przyszłoroczną edycję Fuck Yeah Jam. Jeśli odbędzie się również w listopadzie, koniecznie nie zapomnijcie o ciepłych śpiworach, bo na skateparku, a zwłaszcza nad samym ranem, jest "troszkę" chłodno. Dopełniając formalności, podaję poniżej, kto wygrał, choć jeszcze raz powtórzę, że nie zdobyte miejsca były tam najważniejsze i następnego dnia chyba tylko zwycięzcy o nich pamiętali. Choć z drugiej strony przyznać muszę, że mimo tego poziom contestu, a w szczególności finałowych przejazdów, stał na naprawdę kozackim poziomie. Pozdro i do zobaczenia w Brzegu na Fuck Yeah Jam za rok!

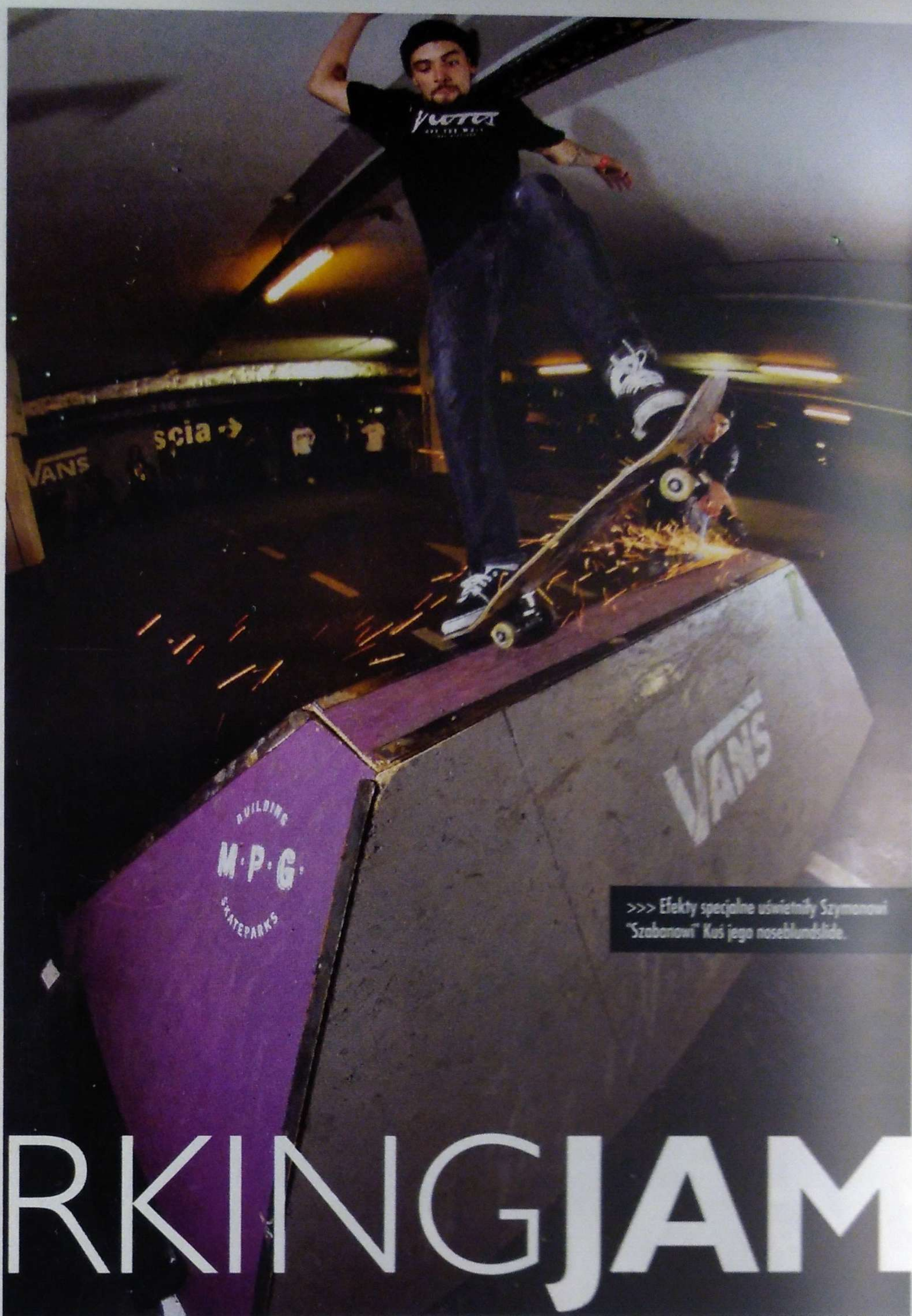
WYNIKI:

1_Dzony (Maciej Jakobszy)
2_Kajtek (Kajtek Bielewski)
3_Podsiadło (Andrzej Podsiadło)
4_Szatan (Paweł Sobiś)

„DO PEŁNI **SZCZĘŚCIA** BRAKOWAŁO MI CHYBA TYLKO **KAPELI NA ŻYWO**. JEDNAK OCZYWIŚCIE NIE OZNACZA TO, ŻE **DJ** (O ILE JAKIŚ TAM BYŁ) SŁABO DOBIERAŁ **MUZYKĘ**. BYŁO NAPRAWDĘ **OK**.

//*IMPREZKA

> **SYSTEM** TEN W ZASADZIE CAŁKOWICIE **ELIMINUJE** NAM NUDNE PRZEJAZDY Z TRICKAMI **"PEWNIAKAMI"** DO NABIJANIA PUNKTÓW - TAKIEGO **CZEGOŚ** NA VANS **NO PARKING JAM** PRAKTYCZNIE **NIE BYŁO**.



>>> Efekty specjalne uświetniły Szymonowi "Szabanowi" Kuś jego noseblundslide.

VANS NO PARKING JAM

WARSZAWA_ **10.11.2012**

TEKST & FOTO: **A.SKROBAŃSKI**

Gdybym miał jednym zdaniem określić jam zorganizowany przez Vans na parkingu warszawskiego centrum handlowego Mokotów, to brzmiałoby ono zapewne tak: "Małe, a cieszy". Jesień w pełni, na dworze zimno, mglisto, sezonowi skejci już deski wpakowali do szafy, a w Warszawie contest, jakiego nawet lato nie widziało. Przeszkody raczej małe i raczej na tak zwanym standardzie, rozstawione chaotycznie, na pierwszy rzut oka bez pomyślunku, a jednak, jeśli chodzi o frekwencję i jakość tricków, nic lepszego nie mogliśmy sobie wymarzyć.

CZEMU?

Jak wspomniałem, na No Parking Jam zaprosił nas Vans z okazji otwarcia swojego kolejnego patronackiego sklepu. Mimo że strategicznymi odbiorcami sklepów zapewne nie będą skejci i Vans doskonale zdaje sobie z tego sprawę, promocja skierowana została właśnie do nas. Chwali się to mu bardzo, choć w przypadku Vansa nie powinno już nikogo dziwić. W niemal wszystkie działaniach Vansa widać, że zawsze odwołuje się on do swoich korzeni i... nadal stara się je podlewać.

KTO?

Przyznam, że mimo listopadowego klimatu frekwencja dopisała, a w zasadzie była na takim poziomie, na jaki pozwalało miejsce. Pojawili się ludzie z Krakowa, Brzegu, Gdańska, Gdyni i Łodzi i Bóg wie skąd jeszcze. Oczywiście były też osoby z Warszawy, choć ta ostatnia nacja ograniczyła się do skromnych reprezentantów, a wydawać by się mogło, że powinna wręcz dominować. Wygląda na to, że warszawscy skejci albo nie lubią Vansa, albo może błędnie ocenili, czego mogą spodziewać się na parkingu w Galerii Mokotów.

NA CZYM?

Przeszkody przygotowane specjalnie na tę okazję przez Skateparki.pl były drewniane. Nie bez przyczyny o tym wspominam - z reguły Skateparki.pl kojarzone były z betonem. Jednak okazało się, że w sklejce też coś tam potrafią wyżłobić i mimo że przeszkody były zrobione na szybko, to na tyle dobrze, by w całości przetrwać imprezę. Z racji miejsca, a dokładniej ze względu na niski sufit, nie były to również zbyt wymyślne konstrukcje. Akurat w tym przypadku okazało się to "in plus" bo ich "łatwość" pozwalała wydusić naprawdę porządne tricki, o czym za chwilę. Generalnie przygotowano 5 sztuk przeszkód: była zabudowana rurka, spine z manual padem w pobliżu, "matka pancernik", czyli taki spory box z wieloma opcjami na tricki, wybitka z barierką i ostatecznie nie użyty w conteście wall z murkiem. Co ważne, przeszkód na bieżąco doglądał wykwalifikowany majster, który w razie jakichś drobnych technicznych problemów natychmiast wkraczał z wkrętarką bądź szlifierką.

W JAKI SPOSÓB?

Jam rozegrano w systemie znanym wam zapewne z Vans DownTown ShowDown. Leciało to mniej więcej tak: cztery przeszkody, po kolei na każdej kilkunastominutowe sety, osobno oceniane, osobno nagradzane. Myślę, że to dość ciekawa i sprawiedliwa forma rozgrywek, a zwłaszcza dająca możliwość



"Nie widzę, ale mówię"?

Na wszelki wypadek, jakby kartka zaginęła.

I wszystko jasne!

Tuning na bieżąco.

Rafał Wielgus, Corey i Paweł Krężel - sędziowska loża!

Kto pierwszy, ten lepszy.

"Spoko, wszystko ci opowiem"

Jonny i Szaban.

Dolek - strzelający z ukrycia.

Plejada gwiazd.

wykazania się większej liczbie startujących. Poza tym system ten w zasadzie całkowicie eliminuje nam nudne przejazdy z trickami "pewniakami" do nabijania punktów - takiego czegoś na Vans No Parking Jam praktycznie nie było. Każdy próbował to, co miał najlepsze i w większości przypadków próby prędzej czy później kończyły się powodzeniem.

CO POSZŁO?

Co uważniejsi czytelnicy zapewne już się wiedzą, że nie mam w zwyczaju wymieniać tricków, jakie poszły podczas wszelakich contestów. Dodatkowo w przypadku No Parking Jam nawet jakbym chciał wymienić te lepsze, to i tak nie dałbym rady w tym miejscu tego zrobić. Poszła ich cała masa! Generalnie najprościej będzie odesłać was do naszej relacji wideo, byście sami przekonali się, co mogliśmy tego dnia oglądać na żywo. Myślę, że po jej obejrzeniu dojdziecie do podobnego wniosku jak ja, że niemal na każdej z pięciu konstrukcji najbardziej aktywni byli: Tomek Ziółkowski, Marko Łaboszczak i Rafał Modranka, i to chyba oni nasiekali najwięcej tricków. Oczywiście nie oznacza to, że ta trójca kreowała poziom contestu. Tak naprawdę każdy, kto się odważył startować, dorzucił swoje przysłowiowe trzy grosze i brawa należą się wszystkim, którzy zrobili tam swój jakikolwiek odjechany trick.

ILE?

Pula nagród wynosiła 4000 tys. złociszy polskich i wszystko zostało podzielone na pierwszą trójkę, która wypadła najlepiej na każdej z poszczególnych przeszkód. I uwaga, to, co najważniejsze! Mimo że to była impreza Vans, nikt nie dostał nagrody rzeczowej, jak to czasami potrafi bywać na naszych contestach. Po co kogoś na siłę uszczęśliwiać ciuchami, które być może nie trafiają w gusta czy w rozmiary.

NA KONIEC?

Na koniec nie pozostaje nic więcej, jak tylko życzyć sobie i wam, by Vans otwierał tych swoich sklepów jak najwięcej i to w całej Polsce, skoro tak mają wyglądać imprezy inauguracyjne. Zatem do zobaczenia na kolejnej!

WYNIKI:

Rurka
1_Wojtek Szczot,
2_Rafał Modranka,
3_Michał Trzeciakowski;

Spine
1_Tomek Ziółkowski,
2_Mikołaj Baranowski,
3_Konrad Krużyński,

Kicker
1_Marko Łaboszczak,
2_Rafał Modranka,
3_Piotr Ebert;

Matka pancernik
1_Mikołaj Baranowski,
2_Andrzej Kwiatek,
3_Szymon Kuś.

FAMILY // KOTRYCH

// SZYMAŃSKI

// PERZYNA

// SKROBAŃSKI

TEAM // SKRĘT _SUPPORT: ELADE

// PAWUNIAK_SUPPORT: FKD

DSK®

skateshop

UL.DĄBROWSKIEGO 6; 87-100 TORUŃ
TEL:(56) 664 09 74 SKLEP@DSKFAMILY.PL

WWW.DSKSKATESHOP.PL





// TOMASZ KOTRYCH // BSFLIP // FOT:SKROBAŃSKI

//*SKATESHOPNEWS

ZIMÓWKIDC



Hu, hu, ha, nasza zima zła. Niestety jest nieuniknione, że co roku musimy z nią się zmagać. A że deskorolka to czysto letnia zajawka, wywodząca się ze słonecznego wybrzeża Kalifornii, które zimę zna chyba tylko z "Opowieści wigilijnej", to ciężko szukać w ofercie skate'owych firm obuwia akurat na tę porę roku. Jednak DC przygotował taki oto, bardzo ciekawy model buta, który nie dość, że fajnie wygląda, to dzięki wewnętrznemu kożuszkowi gwarantuje nam znacznie większy komfort chodzenia w mroźne dni aniżeli zwykły skate'owy trampek. **_DCSHOES.COM**



OKULARNIKDGK

Okulary przeciwsłoneczne w zimowym numerze? Tak, to pomyłka. Przecież w zimę również świeci słońce, a że znajduje się ono n nad horyzontem niż w lato, jest dla nas nawet bardziej uporczywe. Dlatego krępujcie się! Używajcie takich okularów o każdej porze roku, nawet zim może tym bardziej zimą. Zresztą slogan DGK, widniejący na bokach okular ma wydźwięk całoroczny. **_DGK.COM**



RYBKIPOGO

Jak się okazuje, historia powstania tej "rybki" POGO ma ścisły związek z "wyhaczeniem" przez Piotrka Dabova oryginalnej rybki Jesse James Santa Cruz pro model "PRAY FOR ME" na jakimś łódzkim skejtbazarze. A że Piotr to skejt mocno ceniący sobie swoje lata młodości, na spontanie u Localsów zamówił deskę o kształcie lekko zmodyfikowanym w stosunku do klasycznego. Wytworzone zostało 25 numerowanych ręcznie desek z klasycznym logo POGO RAMONES. Deska, prócz wartości kolekcjonerskiej, nadaje się oczywiście do zwykłej, codziennej jazdy, szczególnie podobnej do tej z lat dziewięćdziesiątych. **_POGOSKATE.COM**



OGNISTERĘKAWICZK

Mimo że rękawiczki zazwyczaj kojarzą się nam z zimą, to te proponowane przez Spitfire z powodzeniem mogą być traktowane jako gadżet jesienno-zimowo-wiosenny. My proponujemy wam je z czysto praktycznych względów, szczególnie na zimowe wypady do zimnych tuneli, hal czy co poniektórych skateparków, bo tam rękawiczki mogą okazać się niezastąpione, a takie "na zajawie" z pewnością pomogą nam pokonać "zimową depresję skatera". **_DLXSF.COM**



THUNDER TRUCK CO

DYSTRYBUCJA W POLSCE: MONUMENT
aleja N.M.P. 31 42-200 częstochowa
(601) 417 376 (34) 365 56 84

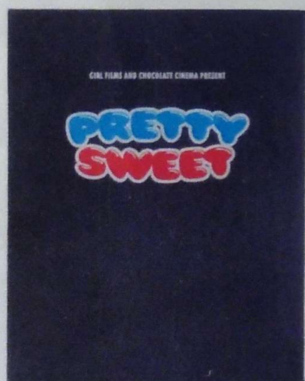


THE LEADER IN CONTROL

QUICKER RESPONSE | LESS WEIGHT | MORE CONTROL | GUARANTEED

IN ISHOD'S NEW TRUCK AND WATCH THE CLIP AT WWW.THUNDERTRUCKS.COM FACEBOOK.COM/THUNDERTRUCKS @THUNDERTRUCKS @ishod

AUDIOVIDEO RECKI



PRETTYSWEET

//*Girl / Chocolate skateboards - 2012 r.

Ależ ciężkie zadanie mi przypadło... Jak tu w ogóle opisać produkcję, nad którą siedziało kilku legendarnych kamerzystów przez prawie że pięć ostatnich lat swojego życia? Gdzie mi do tego, by wypowiadać się o teamie, który w skateboardingu przetrwał blisko 20 lat? Nie wiem, jak to zrobić, nie chcę tego robić, ale spróbuję... No cóż, zaczynając od początku, oczekiwania wobec "Pretty Sweet" były ogromne. Filmy z rodziny Girla od samego początku są synonimem jakości pod dosłownie każdym względem. Jak sprostało temu wyzwaniu ich najnowsze video? "PS" po raz kolejny ma wszystko, co trzeba, a nawet więcej. Jest pomysłowość, jest humor, jest wysoki poziom, są innowacje. Nie brakuje nawet jednego z ważniejszych elementów skate produkcji, który może przy tych wszystkich plusach gdzieś po drodze zaginąć, czyli klimatu. Ale czy jest jakiś haczyk? Tak więc moim zdaniem jest. No, może nie nazwałbym tego haczykiem, bo to powinien ocenić każdy indywidualnie, jest to pewnego rodzaju zmiana, która odróżnia tę produkcję od poprzednich. Jest to mianowicie pierwszy film Girla, w którym wyraźnie dominuje nowe pokolenie. Oczywiście są starzy wymiatacze, jak Marc Johnson, który ma pełny part, czy Brandon Biebel i Jeron Wilson, którzy dzielą wspólnie przejazd, jednak starej ekipy widać niestety coraz mniej. Można to zrozumieć, chociaż z bólem przyjąłem fakt, że Rick Howard nie ma dosłownie żadnego triku, że Gino Iannuci ma tylko cztery, a ze stosunkowo świeższych riderów brakuje Devine'a Callowaya i Antony'ego Pappalardo. Panowie, chcemy was chociaż troszkę więcej! Co do nowych twarzy w teamie, nie ma wątpliwości, że chłopaki mają talent, lecz czy pasują do klimatu firmy? Waham się z takim stwierdzeniem... Ale wróćmy do przejazdów i skupmy się na pozytywach, których jest zdecydowanie duzo, duuużo więcej. Moi faworyci to w kolejności: Vincent Alvarez, który przypomina mi OG ridera Chocolate Paulo Diaza, lecz w wersji Speedy Gonzalesa. Bardzo fajny styl, bardzo wyczerpujący pierwszy part. Cory Kennedy ma, moim zdaniem, dwa z lepszych trików w filmie - bs tailslide big spin flip out na drugą stronę murka oraz nollie cab flip na bs 5-0. Mike Mo też nie zawodzi, mocny part z bardzo fajnie podchodzącym kawałkiem. Brandon Biebel i Jeron Wilson, wjeżdżają z heavy street rapem, he, he. Dobry part. Dalej mamy wspólnie Kenny'ego Andersona, Chrisa Robertsa, Daniela Castillo, Ginno Iannuciego i Justina Eldridge'a. To spora dawka wielu świetnych skaterów na raz i przede wszystkim dużo dobrej deskorolki. Jednym z nowych riderów, który bardzo fajnie wpasował się w Chocolate, jest Stevie Perez. Stevie prezentuje przyjemny dla oka part, z bardzo przyjemną "chocolate'ową" muzyką. Tak jak średnio przepadam za stylem Steve'a Olsona, tak na "Pretty Sweet" z przyjemnością oglądam jego przejazd. Nie wiem, czy to zasługa gości - Mike'a Carrolla i Briana Andersona - czy muzyki (Beastie Boys), czy po prostu przekonałem się do jego jazdy. Tak czy inaczej, ten part ma moc. By nie przedłużać, wspomnę jeszcze o dwóch ostatnich skaterach - Seanie Malto oraz Guyu Mariano (ten drugi ma part z krótkim udziałem Erica Kostona). Co do Malto, jego skateboarding to czysta poezja. Styl, miękkość i ten ostatni trik... Wow! Brakuje mi tylko żywszego kawałka. Co do Guya Mariano, to mogę tylko powiedzieć, że gość zrobił nam wielką radochę. OG Girl rider z ostatnim partem w, jak zawsze, pięknym wykonaniu i z idealnie dobranym utworem. Szkoda tylko, że Kostona tak mało. Podsumowując, Girl się zmienia, ale trzyma poziom. Film jest wyjątkowy. Ty Evans, mimo kłopotów ze zdrowiem, włożył w niego całe serce. Doszły nowe technologie i piękne ujęcia z przemieszczającą się prawie że dookoła jadącego skatera kamerą. Efekt jest rewelacyjny! Trzeba pamiętać, że jest to produkcja dopieszczona pod każdym względem, a nie "luźne" video w stylu Baker, jednak równocześnie nie traci skate'owego, koleżeńskiego ducha. Piękna mieszanka. Nadal mamy wiele wesołych i pomysłowych skitów, jak na Girla przystało. Film jest długi, fajnie wydany, jest to produkcja, którą, jak kiedyś, można katować w kółko na swoim DVD czy kompie. Jeszcze upłynie trochę czasu zanim ogarnę, co kto zrobił, i to jest właśnie piękne. Później już pozostaje tylko katowanie swoich ulubionych partów. Dobra, kończę i wracam do przejazdu Guya Mariano. Pozdro! **-K. Perzyna**



CZŁOWIEKUMORDO MIXTAPE

//* Dj Abdool & Numer Raz - 2012 r.

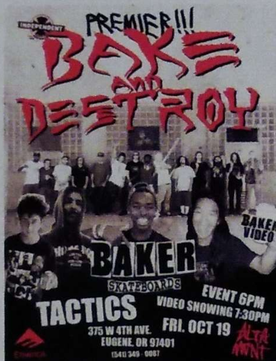
Znam się z tymi panami bardzo dobrze i można byłoby pomyśleć, że pisząc tę recenzję nie mogę być obiektywny, ale powiem wam, że kiedy słyszę dobry rap, potrafię go rozpoznać. *Człowieku Mordo* to już czwarty wspólny mixtape duetu Numer Raz & DJ Abdool. Mamy tu grubo ponad godzinę materiału i ze skitami łącznie 28 pozycji. Są nowe i klasyczne beaty, ale i klasyczne zwrotki - innymi słowy, jest wszystko, co powinien mieć dobry mixtape, a nawet jeszcze więcej! Jest spójnie, jest ciekawie i wesoło, ta płyta sama płynie, przez co słucha się jej po prostu genialnie. Już samo intro z gościnnie występującym DJ Buhhem nie dość, że nawiązuje do intra z ich poprzednich mixtape'ów, to jest też chyba najśmieszniejsze ze wszystkich. Bardzo fajnie wjechał "Dzień Świstaka" z ostatniego WFD pod Pete'a Rocka, czyli jednego z guru Numer Raza. Mamy również nowy kawałek pod beat Alchemista z gościnnym udziałem Hadesa i Raka - "Wszystko jest OK". Nic jednak nie przebije skitu z Bogną Świątkowską. Po prostu mistrzostwo! W dodatku kolejny po skicie numer nawiązuje do "Kolorszoku" i jest to nowy utwór pod klasyka Gravediggaz - "Mamo, co to?!". Sentymentalna podróż w początki hip-hopu w Polsce, "Warszafski śnieg" i mistrzowski styl młodego TDF-a! Klasyk! Dalej lecimy i odpalamy "Czuj ten luz". Pięknie mi podchodzi ten kawałek i muszę powiedzieć, że działa. Pełen relaks. Jest nowy numer z Kubsonem "Czy ty potrafisz" pod nieziemski podkład Mobb Deep z soundtracku z *Sunset park*. "Nasze rządy" to mocno zarapowany kawałek, idealnie pod mroczny podkład Agallah. Dalej - nowy instrumental TDF-a w "Paranojach 2" po prostu mnie rozwala. Naprawdę mistrzostwo, musicie sprawdzić to koniecznie! "Czapka z daszkiem" - i od razu przypominam sobie moich pierwszych Ridersów! Dobry numer! Jest też Fu w "Dla moich ludzi" z dedykacją dla wszystkich ziomów. Ziomki i przyjaciele - to dla nich robi się rap. Dalej mamy "Czekając na fale" pod Group Home i "Dawaj Mordo" pod Smiff 'N' Wessun. Kolejne klasyki lat 90. "To mój rap" pod Public enemy z Hrytą wjeżdża po prostu idealnie pod ten podkład - Ajjt? Oj, mógłbym tak wymieniać, a to tylko część z moich faworytów na *Człowieku Mordo Mixtape*. Powiem wam tak: ci panowie kochają hip-hop, znają się na nim i są z Abdoolem jak bracia. To wszystko przekłada się na ten mixtape - dobre beaty, dobrzy goście, skity na wesoło i na zupełnym luzie, to wszystko wychodzi naturalnie, a jednocześnie, dzięki ich doświadczeniu, bardzo profesjonalnie. Chwała im za to, co robią, bo w tych czasach nie dość, że mało kto wydaje mixtape'y, to jeszcze ciężko o dobre pełne albumy. Tak więc sprawdź to koniecznie, człowieku mordo! - ***K. Perzyna***



PARENTALADVISORY

//*DGK - 2012 r.

"Parental advisory" to kolejna produkcja ze stajni Kayo Corp, na którą czekałem z podobnym entuzjazmem jak na filmy Sk8mafii. Co rzuca się od razu w oczy, to że prócz samego skateboardingu mamy wątek fabularny z teamriderami w rolach. No ale przechodząc do najważniejszego, czyli samych przejazdów, zacznijmy od pierwszego partu - Wade'a Des Armo! Szok, szok i jeszcze raz szok! Nie sposób opisać wszystkich jego tricków, ale w skrócie Wade to esencja stylu, gracji i techniki deskorolkowej, po prostu trzeba to zobaczyć! Sw smith grind kickflip out!? Kolejny na tapetę leci Josh Kalis, ikona skateboardingu, Love Park reprezentant, moja inspiracja od zawsze, styl i najładniejsza trója! Josh, jak na jego wiek, bo już nie jest nastolatkiem, złożył naprawdę ciekawy i mocny part! Kolejny weteran, Marcus McBride, wychowanek Embarcadero i Pier 7 w SF. Marcus jest w grze już od długiego czasu, a kto śledził jego wcześniejsze party, wie, czego może się po nim spodziewać. Również i tym razem starszy z braci McBride nie zawodzi. Polecam! Marquise Henry idealnie wkleił się do teamu ze swoim zasobem tricków, stylem i prędkością. Szeroki wachlarz sztuczek praktycznie na wszystkim, bo są i murki, i schody, i gapy. Całość przyjemnie ogląda się pod dobry kawałek i myślę, że za niedługo DGK będzie miało nowego pro ridera. TX, czyli Rodrigo Texiera! Chcąc opisać ten part, pewnie musiałbym przytoczyć wszystkie z wcześniejszych sentencji, dlatego napiszę krótko: pop + technika+ styl + szoki = Rodrigo. Następny wart naszej uwagi to Keelan Dadd który sieka ciekawe kombinacje, jak np. switch heel gap to many zejście na many na niższy poziom czy transfer fs bluntslide na Chicano Park w SD. Szacunek! Len$ter - zdawałem sobie sprawę, że kręci materiał na film, ale nie wiedziałem, co z tego wyjdzie. Trickowo daje radę, wiem na co go stać i myślę, że pokazał się z jak najlepszej strony. Następnego możemy zobaczyć Jacka Curtisa, który zawsze był jednym z moich faworytów w DGK. To, co pokazał, miło mnie zaskoczyło - stylowo, technicznie i dynamicznie. Jest dość sporo spotów z Barcelony, gdzie np. w sekwencji na badalońskich ławkach wrzuca na koniec sw flip fs crooksa. Całość zamyka tata Stevie W. i mamy kolejny szoker! Ikona, a przede wszystkim ojciec DGK, wjechał po prostu niesamowicie! Tricki i mimo niemłodego już wieku ciągły progres! Odegrał także rólkę drugoplanową wielkiego bohatera, dając się postrzelić w fabule, która jak wspomniałem towarzyszy nam przez cały film. "Parental advisory" jest zdecydowanie kozacką produkcją i nie można mu nic zarzucić. Wiem, że dla niektórych jest przepełniony rapem, ale taka też jest specyfika tej firmy, każdy chyba o tym wie i albo to tolerujesz, albo nie. Miłego oglądania! One! ***-P. Krężel***



BAKEAND**DESTROY**

//*Bthrasher / Bekerboys Distribution - 2012 r.

"Bake And Destroy" - czyli kolejny pełnometrażowy odcinek przygód zwariowanej ekipy, której nikomu chyba nie trzeba przedstawiać. Zrealizowany został we współpracy z magazynem Thrasher oraz wsparciu Independent. The Boss, czyli Andrew Reynolds, i jego ekipa poświęcili dziewięć ostatnich miesięcy na nagranie materiału do tej produkcji. Nie ma co się oszukiwać, nie wszyscy potraktowali ją tak samo poważnie, jak nagrywki do "Baker 3" czy "Stay Gold", wydanego w zeszłym roku przez Emerica. Nie oznacza to jednak, że w filmie brakuje tzw. bengierków i jestem pewien, że zarówno fani, jak i przeciwnicy bakerowej wizji nie będą zawiedzeni pod względem trików. Jeśli jednak ktoś poczuje niedosyt, to nie ma się czego obawiać, ponieważ ponoć "Baker 4" jest już w drodze. Mocną stroną filmu jest różnorodność skejtów i ich przejazdów. Dzięki temu na pewno każdy znajdzie coś dla siebie. Mimo, że "wideło" nie różni się w ogóle od poprzednich produkcji spod skrzydeł Bakera, to zawsze miło popatrzeć przez chwilę na wyluzowane, często głupkowate podejście do życia, jakie sobą prezentują rajderzy tej firmy. Jedynym minusem filmu jest strasznie przydługa końcówka, która zdążyła mnie znudzić. Jednak z przyjemnością po raz kolejny włączę sobie przejazdy Figgy'ego, Rileya Hawka i Bryana Hermana, którzy (każdy na swój sposób) wywarli na mnie w tym filmie największe wrażenie. ***- M. Kowalski***

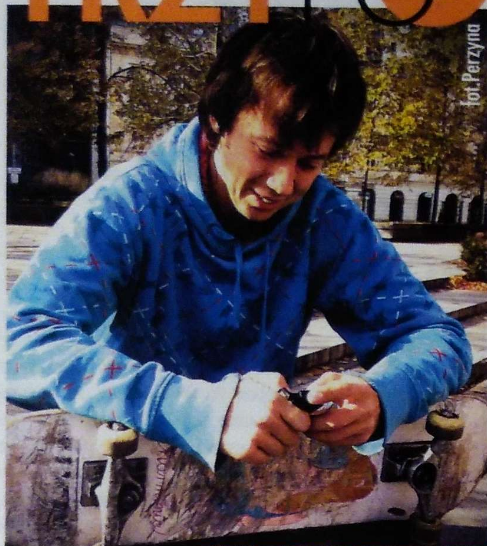


FORME**FRIENDS**

//*Sprzymierzeni - 2012 r.

Już sam jej tytuł jest trafiony, bo dobry film deskorolkowy to przecież po prostu kawałek z życia grupy przyjaciół. Pierwszy przejazd na filmie należy do Andrzeja Podsiadło. Po takiej sztuczce, jak noseblunt na murku nieskończonym jak nasz wszechświat, już wiadomo, że padnie sporo fajnych tricków. Przejazd postanowił zakończyć switch heelem z nie byle jakich schodów, a to bardzo ładna sztuczka. Kurde, a jeśli on wcale tak nie postanowił, tylko tak postanowił autor filmu, a Andrzej po premierze płakał, bo bardzo chciał, by ostatni był ollie north puszczony wcześniej? Nie wnikam, temat rzeka, ile takich tragicznych historii miało miejsce? Potem pojawia się Kamil Wielgus, który ma bardzo fajnie zrealizowaną wstawkę o jego osobowości (John Wstawka - kanadyjski twórca filmowego motywu "wstawki" z lat 30. przed naszą erą - byłby bardzo dumny z takiej wstawki i trochę by się zaczerwienił). Za dużo napisałem o wstawce, więc nie napiszę za wiele o przejeździe Kamila, który zabiera nas podczas swojego przejazdu wielokrotnie do słonecznej Barcelony, potrafiąc wskoczyć pop-shovem chyba na każdego grinda. Tomek Jaźwiecki odpala kolejny przejazd w bardzo fajnym stylu, manual 36 flip out podczas deszczu! Ja bym się wyjebał. Łukasz Holik, czyli Andrzej Wajda tej produkcji, też fajnie nawinął. Najbardziej podobały mi się różne no comply'e, które dla niejednego są czarną magią, wykonane z gracją i na pełnym fakie chillu (momentami podchodziło pod nollie hardcore). Trwa rockowa sielanka (taka muzyka przewija się przez większość filmu i mi osobiście dobór utworów bardzo odpowiada), a przed naszymi oczami zaczynają się pojawiać "friendsi". W jedno z ujęć paskudnie wbił się Naras, no ale co poradzisz, to już klasyka w wykonaniu szwagra, jakim jest Andrzej, który, swoją drogą, natrzaskał kilka ładnych tricków. Montaż szalonymi sztuczkami na barierkach zamyka również Andrzej, ale Kwiatek. Bardzo fajne nazwisko. Kasper Lustyk to bohater następnego przejazdu. Cała masa ciekawych tricków, deskorolka pełna stylu i wysokiego popa. Na następny part czekałem najbardziej, wjeżdża główny szatan tej produkcji, czyli Wojtek Kiryk. Wojtek ma styl, jaki uwielbiam, czyli styl zbuntowanej małpy ze średnio zamożnej rodziny - lubi szybko zap…dalać, skakać wysoko i daleko, no i odjedzie każde lądowanie, nawet takie, kiedy ląduje na czole. Jest na co popatrzeć, bardzo dynamiczny przejazd. Na ekranie pojawia się krojona cebula i wiadomo już, że ostatni przejazd będzie w wykonaniu szalonego Łukasza. Ziom ma już tak opanowaną deskorolkę, że może realizować każdy pomysł, jaki wpadnie mu do głowy, lubi się nią bawić i widać to w bardzo ciekawych trickach - długich grindach i slidach z wieloma przejściami. Przejazd kozak. Lecą napisy z fajnymi ujęciami, w sam raz na zakończenie. Film się kończy, ale pocieszna mina na mojej twarzy nie - jestem po seansie naładowany pozytywną energią do tego, by wyjść na deskę razem z moimi przyjaciółmi. O to właśnie w deskorolce chodzi i na pewno to chciał nam przekazać twórca filmu. Udało się! ***- G. Zawisz***

TRZYPO3



ŁUKASZ KWIATKOWSKI

MOVIE:

_Życie jest piękne
_Miś
_Wall_E

MUZA:

_Band Of Horses_The Great Salt Lake
_The Cure_Friday I am Love
_The Killers Read My Mind

SKATEVIDEO:

_Filharmonia Szort
_Emerica_This Is Skateboarding
_Transworld_Anthology

RECWWW

// OPRACOWAŁ:**K.PERZYN**

Już dawno montaże internetowe, reklamówki, klipy, bonusy i trailery przewyższyły ilość pełnyc produkcji video wydawanych na DVD. Zawsze byliśmy i pewnie długo jeszcze będziem zwolennikami pełnych produkcji, jednak nie można nie docenić siły internetu i tego, co się w ni dzieje. Fajnie, że praktycznie codziennie możemy obejrzeć coś nowego, jednak jest tego już ta dużo, że nawet te dobre montaże mogą w tym natłoku newsów gdzieś zaginąć. W naszy poszerzonym dziale recenzji staramy się wskazać najciekawsze z nich i krótko je zrecenzować. W ty miejscu podsumujemy to, co działo się w ostatnim czasie w necie i na co warto zwrócić większą uwag Od poprzedniego numeru dzielą nas lekko ponad dwa miesiące, a nam, podobnie jak poprzednio, n było łatwo wybrać owych, wymienionych niżej, kilku najbardziej godnych uwagi klipów. A warto o ni pisać, bo ich autorzy niejednokrotnie wkładają w nie naprawdę dużo pracy. Oczywiście wszystkie z ty filmików mogliście i nadal możecie zobaczyć na naszej stronie www.infomagazine.pl w dziale //*video.

//POLSKA

W tym numerze w naszej sondzie zabrakło montaży polskich. Niestety przez ostatnie 2 miesiące nie działo się zbyt dużo w tej materii. Na pewno największym wydarzeniem była kinowa premiera **"TownTour"** w sieci Multikino w całej Polsce, a następnie online. Film był dobrze rozreklamowany i chłopaki, mimo że były cały czas wywalane ze spotów, pokazały klasę. Jednak coś spowodowało, że film został znacznie słabiej przyjęty w środowisku niż dotychczasowe produkcje **79TH**. Miejmy nadzieję, że to nie zniechęci odpowiedzialnych za projekt, a jedynie zmobilizuje do działania w kolejnym roku, bowiem my zawsze z niecierpliwością czekamy na kolejne towntourowe relacje. Ciekawym projektem, który niekoniecznie wiązał się z montażem deskorolkowym, była seria **"Skateistan Promo"**. Zasłużone w polskim skateboardingu osoby opowiadały swoją historię, bazując na motywie przewodnim, czyli pasji. To wiodło do konkluzji, czyli zachęty do wspierania akcji Skateistan, która, jak wiecie, ma pomagać dzieciakom w Afganistanie, ale również wszystkim innym dzieciakom w trudnych życiowych sytuacjach na całym świecie, w tym oczywiście i w Polsce. Bardzo pozytywny projekt, a montaż dał bardzo fajny efekt. Brakowało nam jednak w ostatnich miesiącach montaży streetowych lub po prostu dobrych relacji video. Jednak ostatnio pogody nie mieliśmy złej, więc mamy nadzieję, że będziemy mieli o czym pisać w następnym numerze, tym bardziej że kilka dni temu byliśmy świadkiem premiery filmu **Krzyśka Godka "Problem"** oraz partu internetowego **"Kaczor"** poświęconego szczecińskiej legendzie **Arturowi "Kaczor" Wojtania.** Jednak o tym już w następnym numerze.

//ŚWIAT

Zbierając wszystkie produkcje, nie tylko USA, można sobie uświadomić, że na świecie w ostatni dwóch miesiącach dziejo się sporo. Poza klipami, któ wymieniliśmy w sondzie, na pewno sporym wydarzenie był internetowy part **Davida Gonzalesa**, opublikowa przez magazyn **Thrasher**. Mocna rzecz i napraw konkretna deskorolka. Niewątpliwie ciekawostką dla n Polaków, był montaż **"Bum Rush The Spot - Brookl Editio"** z udziałem **Michała Jurasia**. Michał wraz teamem **Polar** poleciał do **Nowego Yorku**, pom przy budowie spotu, a następnie na nim pojeździł. Ja ciekawostkę musimy dodać, że tricki Michała sw kamerą Uwiecznił nie kto inny, jak zapewne znany wa doskonale z serii **"Static"** sam **Josh Stewart**. Dob rzecz. Będąc przy seriach, jeśli kogoś to ominęło, war sprawdzić **"Rediscover"** z udziałem **Felipe Gustav** Bardzo fajnie przedstawiona, inspirująca historia, no oczywiście troszkę deskorolki od niezwyk utalentowanego Felipe. Wyjątkowo podoba nam s również **Slap'owa** seria filmów **"GX1000"**. War zaglądać na stronę Slapa średnio co tydzień lub dwa, t wypatrywać tych czysto streetowych montaży. Kame **VX1000**, dobra muzyka i skateboarding z **Sa Francisco**. Chłopaki z tego mogłyby już na luzie zrob pełną produkcję. Na koniec nie moglibyśmy n wspomnieć o tym, że Grey Area miła swoje oficjaln premiery również w Londynie i Malmo w Szwecji. Dum rozpiera. Działo się sporo, ale na przyszły miesią zapowiada się znacznie więcej, i to polskiej deskorolki w światowych newsach. Do zobaczenia zatem za dw miesiące!

[SV]ONDA

// OPRACOWAŁ:**K.PERZYNA**

VISUAL**TRAVELING**_MEET**THE**STANS
58_PKT

PRETTY**SWEET**_BONUS**FOOTAGE**
39_PKT

BRICK**HARBOR**_**JACK**CURTININ**SF**
31_PKT

BLVDBOULEVARD**AMBURGER**
28_PKT

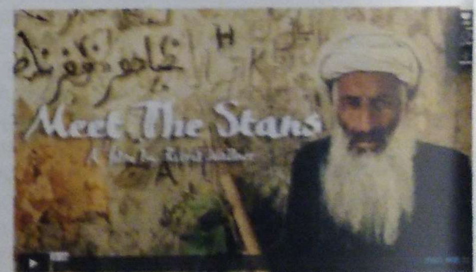
DANNY**CEREZINI**_DO**IT**YOURSELF
28_PKT

ORDOS_COMING**LIKE**A**GHOST**TOWN
26_PKT

Na nasze tradycyjne pytanie o ulubione montaże w tym numerze odpowiedzieli: **Michał Rajewski**, **Krzysiek Godek**, **Jacek Wojciechowski**, **Piotrek Kostur**, **Aram Socha**, **Kuba Kaczmarczyk**, **Rafał Groth** i **Michał Długołędzki**, czyli ludzie na co dzień związani ze skate filmami i kamerą. Wyniki ich głosowania prezentują się jak widzicie po lewej stronie:

Panowie filmowcy w naszej bieżącej sondzie odpowiadali bardzo różnie. Były sytuacje, że **Danny Cerezini** dostał prawie najwięcej punktów, a **"Pretty Sweet" Bonus Footage** najmniej, czyli dokładnie odwrotnie niż ostatecznie po zliczeniu wszystkich głosów. Jednak w jednym chłopaki były bardzo zgodne - bezapelacyjnie **"Meet The Stans"** podobało się najbardziej. Również pierwszy raz w naszej sondzie zdarzył się remis. **Promo BLVD** szło łeb w łeb z internetowym partem **Danny'ego Cerezini** i ostatecznie oba klipy dostały dokładnie po 28 punktów. Jak się okazuje, dłużej nie zawsze znaczy lepiej. Ponad 17-minutowe promo BLVD, pełne streetowej deskorolki, znacznie mniej podobało się naszym jurorom niż krótki montaż **Brick Harbor** z **Jackiem Curtinem**.

Ostatecznie na ostatnim miejscu uplasowało się bardz oryginalne **"Coming Like A Ghost Town"**. Bardzo fajn pomysł na podróż i ciekawe miejscówki, jedna najwyraźniej czegoś w nim zabrakło i nie znalazł uznania w oczach jury.

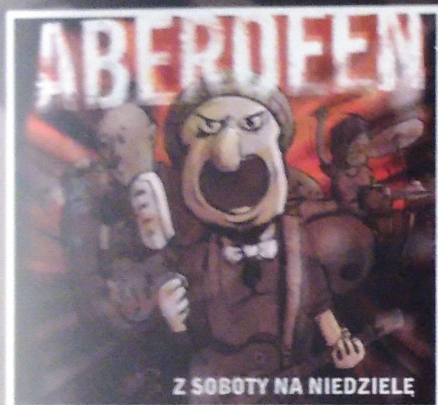


Bardzo polecamy wam cofnąć się i jeszcze ra obejżeć wymienione powyżej pozycję szczególnie gd jeszcze ich nie obejrzeliście bo czas najwyższy nadrob zaległości, a możecie to zrobić chociażby na naszej stronie **www.infomagazine.pl**

wytwórnia reperezentująca Hard Rock Pub Pamela

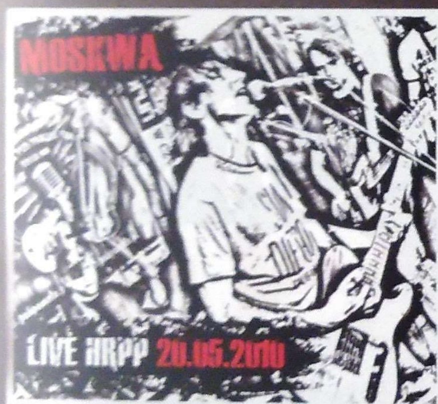
HRPP RECORDS

www.pubpamela.pl







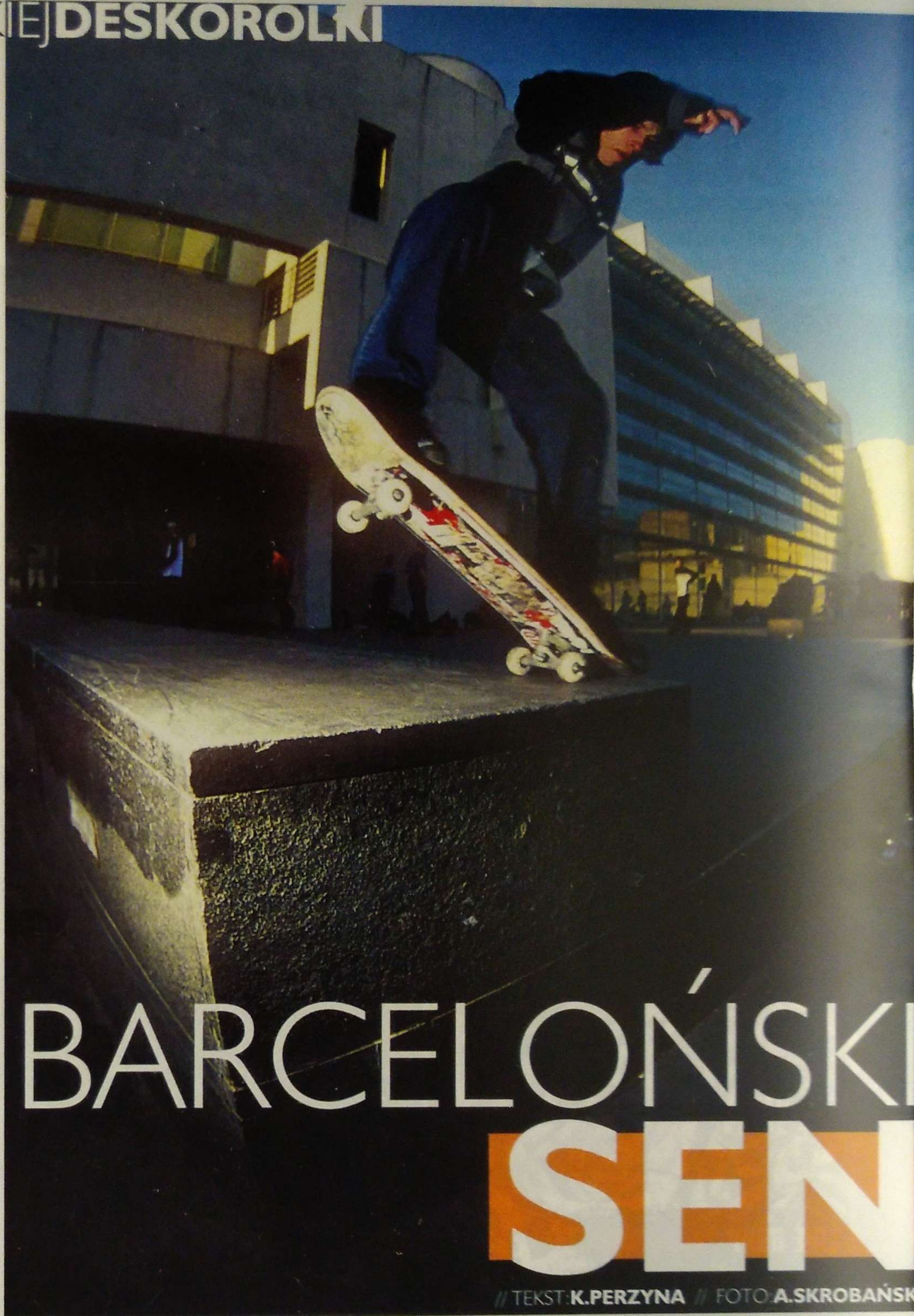






płyty dostępne
w sklepach **empik**
oraz **Media Markt**

teraz toruń
KULTURALNYTORUN.pl
GRA.fm
POLSKIE RADIO PiK
studio fotograficzne www.emdwa.pl
88,8 FM GRA
GARAZ WWW.JIMMYJAZZ.PL
Custom
TAK TORUŃSKA AGENDA KULTURALNA
orbitoruń.pl
Chopper Magazin BIKES, BLACK, LEATHER & ROCK'N'ROLL
FREE COLOURS
radio sfera www.sfera.umk.pl

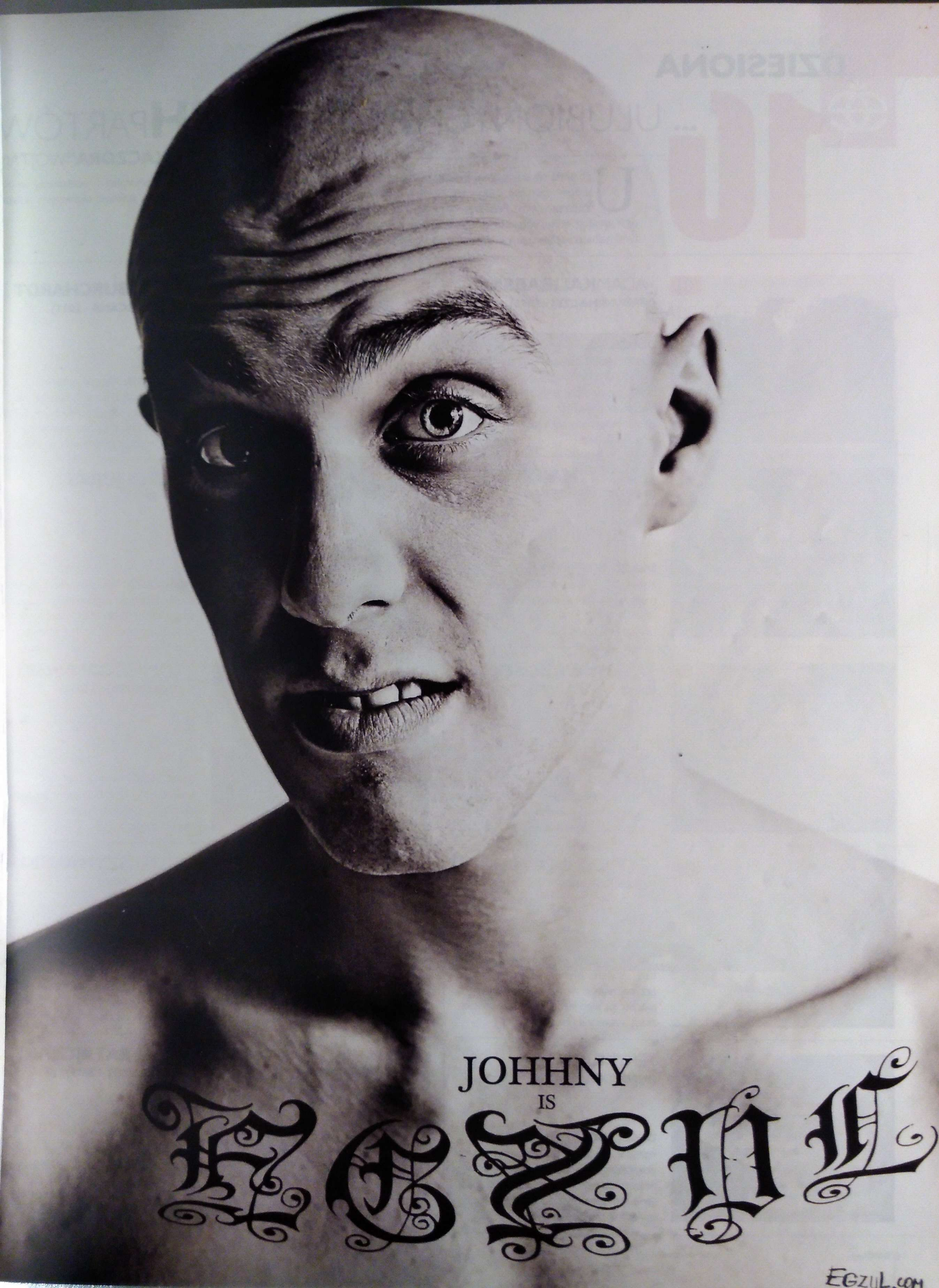


BARCELOŃSKI SEN

// TEKST: **K.PERZYNA** // FOTO: **A.SKROBAŃSKI**

Barcelona, kraina nieskończonych spotów - taką opinię o tym chyba najbardziej kultowym deskorolkowym mieście w Europie ma prawie każdy skater. Ale nie zawsze było to takie oczywiste. Ten raj deskorolkowy też musiał kiedyś powstać. Chodzą słuchy, że Barcelona obrosła w marmury, piękne skwerki i pomniki (prócz tego, że oczywiście dzięki projektom Gaudiego) przede wszystkim na igrzyska olimpijskie w 1992 roku.

W tamtym czasie o europejskiej deskorolce nie było wiele słychać. Cały świat zapatrzony był w tę amerykańską, która co chwila wyznaczała nowe trendy w skateboardingu. Wszystko zmieniło się, gdy do USA zaczęli napływać utalentowani europejscy skaterzy, a w Europie na dobre w kalendarz imprez wpisały się takie zawody, jak Munster, Mystic Cup czy Lausanna. Amerykanie pomiędzy tymi eventami testowali europejskie spoty, a deskorolkowcy w rodzaju Enrique Lorenzo zapraszali ich do swoich miast. Szał na Barcę nastąpiłby prędzej czy później, bo - kto tam był, ten wie - stwierdzenie "miejscówka na miejscówce" w odniesieniu do tego miasta nie jest żadną przesadą. Barcelońskie spoty zaczęły pojawiać się między innymi na takich filmach, jak "Zero" czy "The Firm", a także na pamiętnym 411 #60, gdzie zamieszczona była obszerna relacja, opisująca piękno tego miasta. Zajawka narastała! Był rok 2002, a polska deskorolka do tej pory nie doczekała się jeszcze prawdziwego touru do miast dalszych niż Praga czy niemieckie Munster. Pora było to zmienić i zrealizować marzenie o Barcelonie! Podjęliśmy się tego wszyscy jako ekipa DSK, po czym na wieść o naszej wyprawie zaczęli dołączać inni. Nikt nie chciał przegapić takiego wydarzenia, każdy wiedział, jak wyjątkowy będzie to wyjazd. Wyzwanie było duże, bo nie było wówczas takiego wynalazku jak tanie linie lotnicze, a najtańszy bilet do Barcy w tę i z powrotem kosztował ponad 1200 PLN. Na szczęście znalazł się sponsor - dystrybucja Mayer z marką ADIO - i pojawili się też chętni z innych miast, aż w końcu ustaliliśmy skład oraz datę. Wylot został ustalony na luty, bo chyba każdemu marzyło się pojeździć w ładną pogodę pod palmami, tak na przekór polskiej zimie. Takiej opcji to jeszcze nie było! Wszyscy spod Witosa mieli lecieć razem samolotem na kozackie miejscówy, gdzieś daleko do Hiszpanii. Jedyne 2,5 godziny lotu i Gutek, Tomek Kotrych, Benjamin Kojło, Eryk Gaj, Mikołaj Wrzecionkowski, Kuba Kaczmarczyk, Skroban i ja znaleźliśmy się w innym świecie. Jakie wrażenia? No, wiadomka, był szok, w drodze z murków na Uniwersytecie natrafiliśmy na kilka kolejnych spotów i tak w kółko. Chociaż przyznać muszę, że ten luty w Barcelonie wcale nie jest taki ciepły! O samym pobycie, trikach itp. pisać nie będę, bo to wszystko możecie zobaczyć na naszej relacji w INFOvideo #11 - www.vimeo.com/7632638. Chciałbym wam napisać za to o czymś, czego nie zobaczycie na filmie, a co ma tak naprawdę spory związek z tym tekstem. Chodzi o zajawę, jaka tam panowała, jak bardzo docenialiśmy to, że tam jesteśmy i możemy tam pojeździć. Mieliśmy tylko tydzień, który wówczas po przeliczeniu kosztował niektórych prawie że cały majątek, jeden dzień padało, no i trzeba liczyć jeszcze dojazdy z i na lotnisko, wychodziło nie za wiele czasu. Jednak poza jedną "niewinną" nocą, którą poświęciliśmy na testowanie tamtejszych trunków, dzień w dzień od rana do nocy była tylko i wyłącznie deska nagrywki. Pamiętam, że jednego razu klasyczni przekładaliśmy obiad, do tego stopnia, że zrobiła się niego późna kolacja. Byliśmy wówczas na Sants i każdy by tak zajarany, że nie mógł zejść z deski, a ja i Skroban ni puszczaliśmy z rąk naszych kamer. Pamiętam, że był t jeden z niewielu momentów w moim życiu, kied autentycznie myślałem, że zemdleję ze zmęczeni Oczywiście sam bardzo chciałem jak najwięcej nagrać, al na szczęście wszystkie sekwy siadły i można było iść n zasłużony posiłek. Tak praktycznie wyglądał cały te wyjazd. Myszy rzucone na gigantyczny i najlepszy ser n świecie. Niesamowite zmęczenie i niesamowita zajawa Był to naprawdę owocny i pełen emocji wyjazd, myślę, ż wielu z nas uświadomiło sobie po nim, że taki deskorolkowe tripy są naprawdę możliwe. Był to pierwsz polski oficjalny tour do Barcelony i, jak to zwykle pierwszym bywa, był po prostu NAJLEPSZY.


JOHHNY
IS
EGZUL
EGZUL.COM

//*DZIESIONA

10... ULUBIONYCH**POLSKICH**PARTÓW

//WEDŁUG:ARTURA**"KACZORA"**WOJTAN

Uzbierało się u nas, tj. w Polsce, trochę tych pełnych video partów, czy to filmowych, czy to internetowych. Postanowiliśmy sprawdzić, które z nich według jednej konkretnej, wybranej przez nas osoby są tymi najbardziej znaczącymi. Tak więc zapytaliśmy człowieka, który śledzi naszą rodzimą deskorolkę i uczestniczy w n praktycznie od początku, o jego dziesięć ulubionych polski przejazdów. Zapraszamy!



_ADAM**KALIBABSKI**

(SPRAWNI**INACZEJ - 1995)**

DLACZEGO: Co ten ziomuś w tych czasach robił z deską, to był dla mnie szok. Każdy, kto widział go w akcji na żywo, był pod ogromnym wrażeniem. Niezliczony wachlarz trików + styl. Jak dla mnie na tamte czasy numer jeden w Polsce!



_MARCIN**MAJEWSKI**

(INFOVIDEO**#2 - 1998)**

DLACZEGO: Maja miał więcej stylu niż jest wody w Nilu! He, he, he. Wielu marzyło o takiej stylówie. W "INFOvideo #2" w 1998 r. chłopak pokazał, na co go stać!



_PATRYK**WRZOSEK**

(INFOVIDEO**#4 - 1998)**

DLACZEGO: Sticko to prawdziwy polski deskorolkowiec - styl, pop, switch i ninja flip master. To wszystko przemawia samo za siebie. "To jest to"!



_TOMEK**KOTRYCH**

(KOLEDZY **- 1999)**

DLACZEGO: "Koledzy" czy "Syndrom Video"... Kolejny warszawiaczek z zaje... stylem. Myślę, że każdy go zna, a przynajmniej o nim słyszał. Uwielbiam patrzeć na jego jazdę. Frontside crooks, ziom, wszędzie i na wszystkim!



_ERYK**GAJ**

(INFOVIDEO**#6 - 1999)**

DLACZEGO: Tutaj mógłbym się rozpisać, bo z tym ziomeczkiem trochę pokataliśmy w Szczecinie. Prędkość w połączeniu z techniką. Muszę przyznać, że w tym przejeździe robił dużo, ale uwierzcie mi, potrafi więcej :)



_PAWEŁ**BURCHARDT**

(ZIEMIA**OBIECANA - 2011)**

DLACZEGO: Niszczy system kreatywnością, trikami, o balansie nie wspominając. Jeden z nielicznych w P skejtów, których bardzo chętnie bym oglądał w coraz nowszych materiałach



_MICHAŁ**JURAŚ**

(R5**II - 2012)**

DLACZEGO: Styl, triki, prędkość. Jak ktoś w Poldonie narzeka na brak spot to powinien obejrzeć przejazd Jurmeg zacząć się wstydzić za swoje słowa.



_TOMASZ**GOŁAWSKI**

(FILM**DŁUGIEGO**2 **- 2011)**

DLACZEGO: Wachlarz trików + pręd tworzą coś megamistrzowskiego. Goły oczywiście nie tylko w tym filmie, wyja wszystkie miejscówy.



_GUTEK**SZYMAŃSKI**

(GARAŻ3 **- 2006)**

DLACZEGO: Gutek zawsze, jak się pojawia się w jakimś filmie, to napierd... Opór zajawa na zawsze!



_PAWEŁ**RATAJCZAK**

(NOPROBLEMO**2 - 2011)**

DLACZEGO: Ziomeczek ze Szczecina. Ja bym go nazwał tailslideZiom, czyli tailslajd na wszystkim i zejście wszystkim. Zawsze potrafi zaskoczyć!



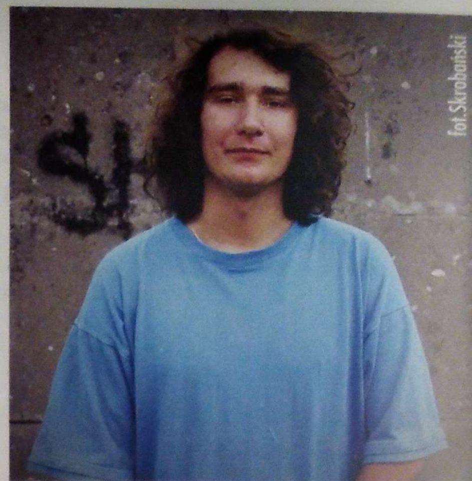
ELADE STREET WEAR EST. 2003

fot. Skrobański

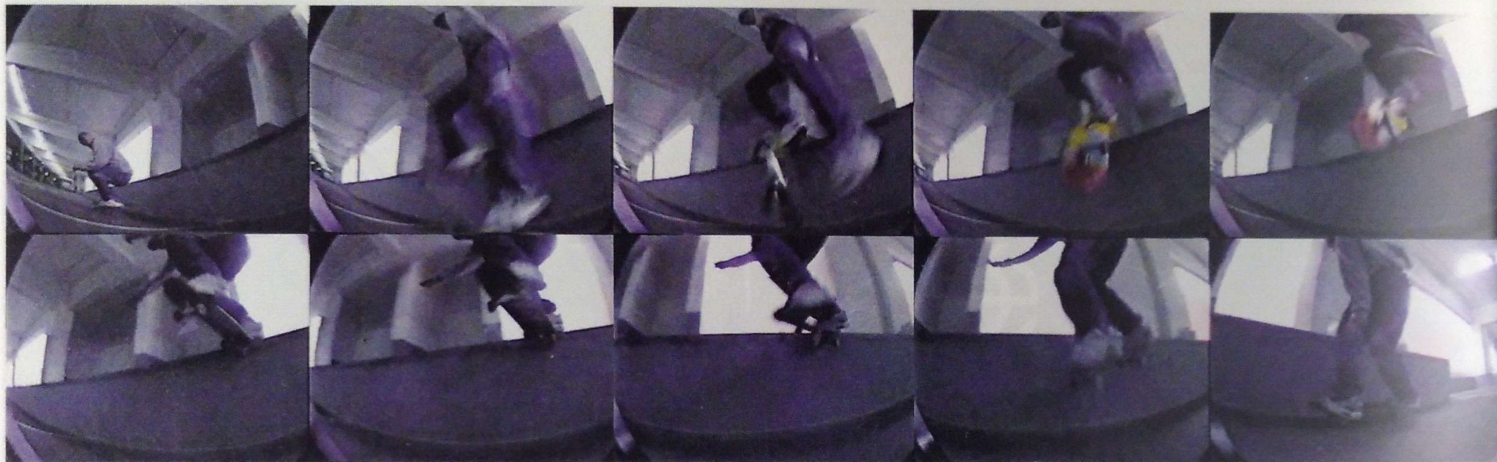
JANEK SKRĘT, MICHAŁ PASZKOWSKI, SEBEK ZALEŚKIEWICZ

WWW.ELADE.PL

Mamy w "Historycznych Trikach" chyba po raz pierwszy taką sytuację, że trik Bartka Morawca był już w No07 INFOmag, zaś Georges również gości w tym dziale po raz drugi. No cóż, po prostu Bartek zrobił tak dobry trik, że może on tutaj pojawić się jeszcze nie raz, natomiast Georges wpisuje się mocno w nasz rodzimy skateboarding z wieloma bangerami. Taki był wybór Kuby Golańskiego i go szanujemy, tym bardziej, że Kuba przy swoim wyborze trików postawił na lokalny patriotyzm - Śląsk i Katowice. To nam się podoba! **-K.Perzyna**


fot.Skrobański

KUBA**GOLAŃSKI**



BARTEK**MORAWIEC**

[FAKIEFS**KICK**FLIP**FS**CROOKS_**M.O.T.Y._2001]**

Gdy zaczynałem swoje pierwsze wycieczki na PTG, wielu ludzi mówiło mi o jakimś typie, co to na desce wyczynia straszne cuda. Niestety wtedy ten tajemniczy gość już dość rzadko przyjeżdżał na pomnik, dlatego dla mnie pozostał raczej legendą. Wiedziałem też o jakimś filmie z Katowic, lecz nigdzie nie mogłem go dorwać. Dopiero gdy kupiłem swoją pierwsze oryginalne SV, a był to "Garaż 2" na VHS, zobaczyłem ziomka, który robił sw flip bs tail na PTG. Jak się później okazało, był to jeden z jego licznych magicznych numerów. Minęło parę lat i w końcu natrafiłem na poszukiwane video, a było nim "M.O.T.Y". Do tej pory jestem pod ogromnym wrażeniem, że na murku na parkingu Reala Bartek Morawiec wrzucał takie kosy. Sorry, ale nie znam zbyt wielu ludzi, którzy wycisnęliby tam choćby flip noseslide, a "Pan Legenda" swoim ostatnim numerem zamyka japy chyba wszystkim!



GEORGES**GONKOUIN**

[360**KICK**FLIP**NOSESLIDE_DC'S**WHAT**WE**ARE_**2012]**

To było jakieś dwa lata temu, gdy kierowałem się w stronę ul. Piotra Skargi na autobus do Sosnowca. Zawsze przechodząc tamtędy podchodzę do hubby "Silesia" i wyobrażam sobie różne warianty, jak to normalny skejtuch czekający na autobus. Tym razem było trochę inaczej. Zobaczyłem tam jeżdżącego na desce czarnoskórego mężczyznę i operatorów kamer. Trafiłem niestety na kilka ostatnich prób, które nie przyniosły oczekiwanego rezultatu. Tym skaterem był Georges, którego oczywiście już kojarzyłem z PTG, bo chłopak wbija tam co roku. Ale uwierzcie, że było to niemałe zaskoczenie zobaczyć go na spocie, obok którego przechodzę codziennie, w dodatku wciskającego 36 flip noseslide. Jakiś rok później rozeszły się plotki o tym, że typ z francuskiego oddziału DC dopiął swego. Sam nie wiedziałem, czy to prawda i jak niewierny Tomasz musiałem zobaczyć, by uwierzyć. Mimo że trik jest stosunkowo świeży, to dla mnie jest trikiem, o którym jeszcze długo będzie się mówić przechodząc obok katowickiej hubby. Szacunek!

KENNY HOYLE. FRONTSIDE FLIP.

















FEATURING:
HEADLIGHT WOVEN, FIREWORKS HOYLE DECK,
EXP EAGLE T-SHIRT AND CORD PATCH SNAPBACK.

DYSTRYBUCJA W POLSCE: MONUMENT
aleja N.M.P. 31 42-200 częstochowa
(601) 417 376 (34) 365 56 84

>>> Jurek lubi takie spoty - bs tail.

W zasadzie nie znam nikogo, kto obejrzawszy ostatnią, 3 część "Garażu", od której premiery minęło blisko 6 lat, nie czekał na jego kolejną odsłonę. "Grey Area", mimo że przez twórców oficjalnie nie jest nazywana sequelem "Garażu", wbrew autorom jeszcze przed premierą stała się jego naturalną kontynuacją. "Grey Area" to z kilku względów produkcja bezprecedensowa. Pokazuje inny skateboarding. Skateboarding szybki, nie znający kompromisu, skateboarding nie nastawiony na najtrudniejszy trick, tylko na kreatywność, na eksplorację naszej miejskiej scenerii, która dla wielu wydawać by się mogła nie do jazdy. Mając to wszystko na względzie, z nieskrywaną przyjemnością mamy zaszczyt przedstawić wam wywiad z jednym z głównych twórców tego projektu, czyli Kubą Kaczmarczykiem, znanym w środowisku jako "Toyboy". Mam nadzieję, że odsłoni on wam choć trochę kulisów powstawania "Grey Area" i spowoduje wyciągnięcie was ze skateparków. Być może stanie się on, podobnie jak sam film, inspiracją do brudnej, bolesnej, niełatwej, ale za to dającej znacznie więcej satysfakcji jazdy ulicznej.

1

GREY AREA



>>> Krzychu jest hardcorem i, podobnie jak Chad Muska, jest w stanie zrobić tail slide dosłownie wszędzie.

Minął ponad miesiąc od czasu, gdy mieliśmy przyjemność zobaczyć twoje i Pawła Przybyła dzieło. Powiedz, kiedy film będzie mogła ujrzeć szersza publika?

Dobre pytanie… Faktycznie, trochę się to opóźnia, miejmy nadzieję, że w chwili, gdy to czytacie, film jest już dostępny na DVD. A niedługo po premierze DVD, video będzie dostępne również w sieci.

Nie da się ukryć, że sieć w ostatnich paru latach zawłaszczyła formę przekazu, nie tylko tę nielegalną, ale też i legalną. Mimo wszystko nadal bardzo wiele szanowanych firm i producentów nie udostępnia swoich produkcji w sieci. Wy postanowiliście inaczej…

Zgadza się.

W wywiadzie video na naszej stronie infomagazine.pl dużo mówicie o nawiązaniu do starszych lat, do skateboardingu lat 90., jednak korzystacie z dobrodziejstw Internetu, przez wielu uważanego za przekleństwo skateboardingu XXI wieku.

Myślę, że jedno nie ma związku z drugim. Nawiązanie do starszych lat jest w samym filmie - chcieliśmy to uzyskać, budując klimat i atmosferę; są też nawiązania do tamtych lat i ówczesnych produkcji w samej treści "Grey Area". Natomiast, Andrzeju, jeśli myślałeś, że do filmu będzie dołączony odtwarzacz VHS, to niestety się myliłeś. Światem rządzi postęp. Są pewne rzeczy, które, czegokolwiek byśmy nie robili, będą nieuniknione, czy się z tym zgadzasz, czy nie. Tak jest z Internetem i filmami w nim - niezależnie od tego, czy sam

GREY AREA

to udostępnisz, czy nie, i tak tam to wyląduje. Więc lepiej zrobić to samemu i mieć nad tym jakąś kontrolę, można wtedy przeczytać komentarze. Poza tym uważam, że wszystko jest dla ludzi. Ja bardzo lubię Internet - zresztą niniejszy wywiad też jest robiony za pomocą tego medium - używam go do pracy, oglądania pornosów itp., itd.

W zasadzie masz rację. Natomiast jeżeli chodzi o sam skateboarding, to rozumiem, że ten z lat 90. jest bliższy twojemu sercu, czemu, jak wspomniałeś, dałeś upust w "Grey Area"? Czego dziś nie ma, co było kiedyś?

W tej chwili w większości filmów panuje wyścig na triki. Liczy się tylko to, żeby wejść flipem na jakiś slide czy grind i flipem z niego zejść. W skateboardingu brakuje "flow", samej jazdy, dzieciaki już nie jeżdżą na desce, tylko robią na niej triki, widać brak kreatywności...

Rozumiem, że w "Grey Area" chciałeś tego uniknąć? I chyba ci się to udało... Choć same tricki również podlegają wspomnianemu przez ciebie wcześniej postępowi i nieuniknione jest, że każdy chce robić coraz trudniejsze. Zresztą w twoim filmie również widzimy trudne techniczne sztuczki.

brukową i rozwalającym się chodnikiem. Praca nad filmem w dużej mierze polegała na szukaniu nowych spotów. Jest tak, że kiedy idę w jakieś miejsce, zawsze staram się obrać taką drogę (oczywiście o ile jest to możliwe), której nie znam. Wtedy można wyhaczyć prawdziwą perełkę. Szczególnie Juraś poświęcił temu mnóstwo czasu i znalazł tych spotów najwięcej.

Czyli innymi słowy obalasz stereotyp, że u nas nie ma spotów?

Brawo, Watsonie. Cóż za przenikliwość!

He, he, he... dzięki. Juraś poświęcił się szukaniu spotów, pokonywał je i już długo przed premierą jego jazda została zauważona na świecie. Po parcie w "Grey Area" chyba jeszcze ugruntuje swoją opinię, tym bardziej, że premiery filmu odbyły się również w Anglii i Szwecji. Byłeś na którejś z nich?

On został zauważony kilka lat wcześniej, ale miejmy nadzieję, że ten przejazd jeszcze mu pomoże, zwłaszcza że pracował nad nim kilka lat. Nie, nie byłem na żadnej z nich - niniejszym chciałbym podziękować Bartkowi Milczarkowi za zorganizowanej akcji w Londynie i Danijelowi Stankovicowi za premierę w Malmo.

> DLA **MNIE WAŻNE** JEST, ABY **WYKONYWANIE** TRIKÓW NIE BYŁO CZYSTO **SPORTOWE**.

Jedno nie wyklucza drugiego. Dla mnie ważne jest, aby wykonywanie trików nie było czysto sportowe. Liczy się efekt całościowy - tak, żeby wszystko pasowało do siebie, było wykonane na odpowiednich spotach miały tzw. "feeling". Oczywiście, że triki powinny być coraz trudniejsze, bo przecież nikt by nie chciał oglądać przejazdu składającego się z samych oławek przez decka. To jest normalne, jednak ważne jest również, aby trudności trików (która nie jest najważniejszym elementem skateboardingu) towarzyszyły inne rzeczy. W "Grey Area" nie ma prostych trików, nawet z pozoru łatwo wyglądające ollie jest zrobione w miejscu składającym się z samych dziur.

No właśnie, na filmie często słychać terkot spowodowany naszą polską, znienawidzoną przez wszystkich kostkę. Nie okazała się ona żadną przeszkodą. Chyba odkryliście mnóstwo niezauważanych wcześniej przez nikogo spotów?

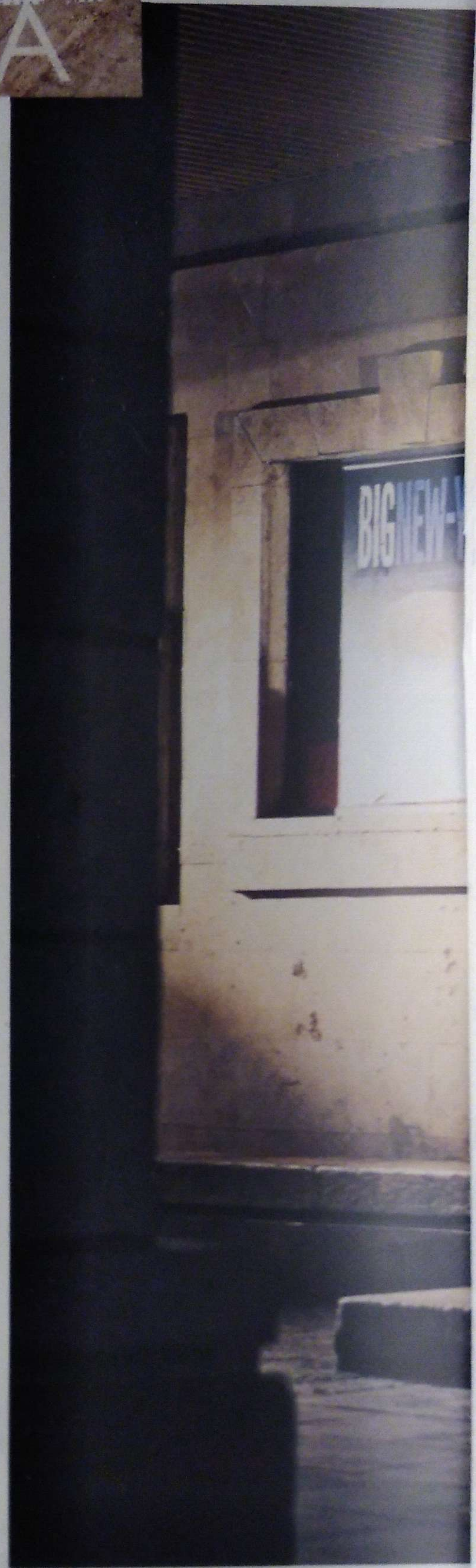
To prawda. Wiesz, mieszkając w Polsce i jeżdżąc na desce masz dwie możliwości: albo marzysz o Barcelonie i grasz w S.K.A.T.E pod Witosem lub na innej nudnej miejscówce, albo starasz się uczynić atut z naszych dziurawych miejscówek i chcesz udowodnić, że na nich też da się jeździć. Niestety, aby polscy skaterzy zostali zauważeni, trzeba walczyć. Oczywiście ta druga opcja jest dużo trudniejsza, bo wymaga ogromnej woli - przecież łatwiej jest marzyć o Hiszpanii i LA niż ścierać się z kostką

Słyszałeś, jakie były reakcje, jak film został tam przyjęty?

Szczerze mówiąc, to do końca nie wiem. W Malmo się podobał, bo dostałem wiele wiadomości od ludzi. W Londynie nie wiem kompletnie, jak to wyglądało.

Wracając do filmu, pojawiły się na nim dwa zagraniczne nazwiska. Jakie są kulisy udziału tych osób w twoim projekcie?

W filmie pojawiło się więcej zagranicznych nazwisk. Nie traktuję filmu i skateboardingu w kwestiach narodowościowych. W video są ludzie, których znam i których skateboarding cenię. Danijel, Pontus, Hjalte i reszta są moimi kolegami. Z Danijelem pracujemy w Nike SB i od samego początku się polubiliśmy. Pamiętam, że kiedy jechałem na swój pierwszy sales meeting Nike SB, wiedziałem, że spotkam tam tzw. "sławy europejskiego skateboardingu", dlatego trochę się denerwowałem. Danijel przywitał mnie po polsku: "Dzień dobry, kolega! Co tam słychać?" i tym samym rozładował całe ciśnienie. Okazało się, że mieszkał w Malmo w dzielnicy emigrantów, bo jego rodzice pochodzą z Bałkanów, i miał wielu kolegów Polaków, od których nauczył się polskich zwrotów. Często też podśpiewywał sobie "Hej, maleńka, skocz na benka...", które usłyszał na YouTube w polskiej edycji "Idola".



A powiedz, jak Danijel, Pontus i Hjalte patrzą na Polskę w tej chwili? Czy nie jest tak, że poprzez kontakt z Jurasiem, tobą, a teraz po "Grey Area" Polska nie jest już dla nich nieodkrytym lądem, tylko cywilizowanym państwem, jak każde inne w Europie?

I tak, i nie. Generalnie podoba im się tutaj bardzo. Mają tu swoich kolegów, znają większość moich znajomych. Szczególnie Stankovic utrzymuje kontakty z wieloma polskimi skejtami. Ale, jak mówią, nasz kraj jest zupełnie inny od tych, w których mieszkają - u nas w skateboardingu panują lata 90., ludzie i ich ubrania wyglądają zupełnie inaczej niż w reszcie Europy. Zresztą chyba każdy z nas zdaje sobie sprawę, że mieszkamy w Meksyku Europy. Nie jest to powód do wstydu - jak już wcześniej mówiłem, należy ze swoich słabości uczynić atut.

Na filmie pojawia się montaż nawiązujący do miejscówki Capitol, która była mekką warszawskiej sceny właśnie lat 90. Czy to w tym montażu mamy doszukiwać się przesłania o którym mówisz?

Andrzeju - możesz to sobie interpretować jak chcesz. Gdy poeta pisze wiersz, nie mówi nigdy, o co mu chodziło i który wers o czym traktuje. Tak naprawdę to czytelnik, a w tym wypadku widz interpretuje na własny sposób daną rzecz. Jeżeli tego nie potrafi zrobić, to znaczy, że albo wiersz jest słaby, albo czytelnik nie dorósł do tego. Sceny z Capitolu pojawiły się, bo ta miejscówka dawała mi - nam to samo, co teraz dają Korty. Tytułem części poświęconej Kortom jest "Still the nineties" - bardziej łopatologicznie nie da się już chyba powiedzieć.

Do tej pory widziałem "Grey Area" tylko raz, ale wydaje mi się, że najczęściej pojawiającą się miejscówką są właśnie wspomniane Korty, w których budowę i obecny kształt również ty włożyłeś sporo pracy. Czy było to podyktowane stworzeniem sobie odpowiedniego "planu filmowego"?

Jest osobny part poświęcony tej miejscówce. Więc śmiało można powiedzieć, że jest tak, jak mówisz. Jest to jedyny spot w filmie, na którym zostało nagrane tak dużo materiału. Co do drugiej części pytania, to sam lepiej bym tego nie opisał, dokładnie tak - budując nowe przeszkody pomagałem w budowie planu filmowego.

Ale na przejeździe Jurnego widać, że Michał takich spotów na "one shot" zbudował sobie wiele. Zakładam, że on to wymyślał, a ciebie zapraszał do nagrania. Nie przerażały cię czasem jego pomysły na trick?

Często było tak, jak mówisz, ale też często ja podsuwałem mu pomysły. Z każdym z gości była obustronna relacja. Zwłaszcza pod koniec nagrywania bardzo często było tak, że pewnych rzeczy, które chłopaki chciały, nie nagrywałem, bo wiedziałem, że i tak nie wejdzie to do filmu. Oczywiście było dużo więcej takich, które ja im wymyślałem, a panowie nie chcieli tego robić. Nigdy nie przerażały mnie pomysły Michała, bo wiem, na co go stać i kiedy należy go cisnąć do robienia szalonych rzeczy. Każdy deskorolkowiec potrzebuje podkrętki, team manager lub filmowiec musi być też dobrym psychologiem, aby wiedzieć, jak dobrze podkręcić ridera, a przede wszystkim kiedy to robić, wiedzieć kiedy dany delikwent jest w odpowiednim nastroju i formie do zrobienia dużej rzeczy.

Jednak przyznać musisz, że upadki Jurasia, nawet te z filmu, mogą przyprawiać o ból nawet samych oglądających? Jak widząc coś takiego na żywo można nie bać się o jego zdrowie?

W żadnym z nich Jurek nie poniósł żadnego uszczerbku na zdrowiu. Uważam nawet, że są one zabawne, dlatego znalazły się w filmie. Upadki są nieodłącznym elementem skateboardingu i trzeba się z nimi liczyć, gdy próbuje się coś przełomowego. Gdyby myślano w ten sposób, jak mówisz, nikt by nie poleciał w kosmos, nie byłoby lotów samolotem, jazdy samochodem, skoków na spadochronie. Deskorolka jest dla ludzi z jajami i to oni stanowią o jej sile i postępie.

Z jajami, ale też i z głową! Gdyby myślano tylko jajami, też niczego by nie osiągnięto. Jeżeli miałbyś wybrać jeden trick z całego filmu, z którego zrobienia i nagrania jesteś najbardziej zadowolony, to który by to był?

Na pewno nie można wszystkiego się bać i potem narzekać, że u nas jest źle, nie ma komu robić zdjęć i nikomu się nie chce. Głowa jest bardzo ważna, żeby kreować triki - wymyślać je tak, aby łączyły się w całość. Najbardziej zadowolony jestem z line'u Stankovica z 3 ollie z rzędu nagranego na downhillu w Jerozolimie. Filmowałem jadąc przed nim, więc patrzyłem do tyłu na Danijela na pełnej prędkości, lawirując między ławkami, a potem wjechałem na ulicę - cały czas gapiąc się do tyłu. Wyszło zajebiście, jaram się tym strasznie.

>>> Danijel Stankovic i noseblunt slide.

NA RAZIE **NIE MAM** PLANÓW. KRĘCENIE "**GREY AREA**" ZAJĘŁO MI **5-6 LAT**, CORAZ MNIEJ MAM **CZASU** NA TEGO TYPU **RZECZY**...

>>> Daniel Loren, który zrobił to zdjęcie Krzycha, jest postacią, która często przewijała się w trakcie kręcenia filmu. Tego Polaka, urodzonego w Malmo, poznaliśmy właśnie w dniu zrobienia tej fotografii. Daniel w tej chwili przeprowadził się do L.A. i prowadzi firmę Bliss Wheels oraz dalej mówi po polsku ze śmiesznym akcentem.



Co jest dla ciebie najważniejsze w filmie?

Najważniejsza jest prędkość - jeśli w filmie nie ma prędkości, od razu wygląda to biednie. Nawet najtrudniejszy numer wygląda słabo, gdy jest wykonywany bez speedu. Dużo lepiej wygląda stylowe ollie na pełnym gazie.

Na filmie pojawia się wiele ciekawych miejscówek. Zdjęcia trwały bodaj 6 lat, więc ciekawych miejsc odwiedziłeś całą masę. Wiemy o Izraelu, z którego mamy tutaj sporo ujęć, jakie były inne państwa czy miasta?

Film był nagrywany głównie w Polsce i stąd jest najwięcej ujęć - przeważa oczywiście Warszawa, ale jest też Wrocław, Gdańsk, Poznań, Serock i Piaseczno, obok którego mieszkałem przez 4 lata.

A jeżeli chodzi o zagranicę? Obok Izraela mieliście chyba jakieś wyjazdy na "zmasowane" nagrywanie?

Nie wiesz, że nie ma już granic i jesteśmy częścią Europy?

Ok, jak nie chcesz odpowiedzieć na to pytanie, to nie. Mam nadzieję, że odpowiesz na następne, czyli: czy kwestie graficzne na filmie w całości powierzyłeś Pawłowi, czy zamysł był również twoim pomysłem?

Kiedy pracuje się z kimś, zawsze jest tak, że efekt końcowy jest wypadkową dwóch zdań i tak było w tym przypadku. Do wszystkiego dochodziliśmy razem i propozycje obu stron były dyskutowane.

Paweł w kwestiach graficznych jest chyba taką osobą, że czego byście sobie nie wymyślili, jest w stanie to zrobić. Może jednak zdarzyło się coś, co chcieliście zrobić, ale jednak przerosło to możliwości techniczne?

Nie, nie było.

Jak już jesteśmy przy aspektach technicznych, powiedz, jaki masz stosunek do standardu HD? Ostatnio coraz częściej słychać o podziale między zwolennikami HD a wyznawcami SD.

Moim zdaniem HD nie pasuje do skateboardingu. Jest zbyt wyraźny i ostry. Poza tym obraz fisheye w formacie 4/3 jest nie do zastąpienia! Nie jestem haterem HD, po prostu wolę old school gangsta format.

Ale tu chyba też są nie uniknione zmiany. Kamery takie jak Sony VX 1000 czy Nikon XM-1 są na wyginięciu, bo nie są już produkowane od lat. Myśląc o kolejnym filmie chyba będziesz musiał wziąć to pod uwagę?

Z tym jest tak samo, jak z innymi rzeczami przechodzącymi do lamusa. To, że mi to się nie podoba, wcale nie znaczy, że na skutek mody itp. to nie wyginie. Choć tak jak w przypadku książek drukowanych, magazynów drukowanych czy zdjęć robionych na kliszy, pozostanie grupa ludzi, którym to się będzie podobać i dalej będą to robić.

Czyli do kolejnego filmu kręcisz swoją kamerą czy planujesz wymienić sprzęt? Pewnie już na wiosnę zechcesz zbierać materiały do nowego filmu?

A widzisz, nie zapytałeś się, czy mam zamiar kręcić nowy film. A gdybyś zadał to pytanie, to bym odpowiedział, że nie wiem… Na razie nie mam planów. Kręcenie "GA" zajęło mi 5-6 lat, coraz mniej mam czasu na tego typu rzeczy… Jeśli będę kręcił, to na pewno Soniakiem.

A rzeczywiście, nie zadałem. Wygląda na to, że niesłusznie uznałem to za naturalną kolej rzeczy. Jednak deskorolka nadal pozostaje w kręgu twoich zainteresowań? Jak widzisz siebie w deskorolce w przyszłości?

Nie wiem. Szczerze mówiąc nie planuję takich rzeczy. Nie znaczy to, że kiedyś nie nagram jeszcze jednego filmu. Na razie po prostu o tym nie myślę, jest zima i chcę pospędzać więcej czasu z rodziną. Deskorolka na pewno będzie mi towarzyszyć, tak jak to było do tej pory.

Ok. Wracając do samego filmu. Znamy kulisy doboru osób, miejscówek… a jak wyglądało z doborem muzyki? Występujący mieli jakiś wpływ na to, co leci przy ich jeździe?

Oczywiście mieli, choć muzykę wybieraliśmy wspólnie z Pawłem. Wiadomo, że każdy chciałby jeździć do swojego ulubionego kawałka WuTang albo Black Sabbath, ale niestety muzyka w filmie musi do siebie pasować i budować odpowiedni nastrój. Oczywiście momentami nasze decyzje spotykały się z płaczem i zgrzytaniem zębów, ale wydaje mi się, że z każdym w końcu doszliśmy do porozumienia.



GREY AREA

UPADKI SĄ NIEODŁĄCZNYM **ELEMENTEM** SKATEBOARDINGU I **TRZEBA** SIĘ Z NIMI LICZYĆ, GDY PRÓBUJE SIĘ COŚ **PRZEŁOMOWEGO**. (...) **DESKOROLKA** JEST DLA LUDZI Z **JAJAMI** I TO ONI STANOWIĄ O JEJ **SILE** I **POSTĘPIE**.



Z ciekawości - kto był za Wu Tang, a kto za Black Sabbath?

Andrzeju, to był przykład wymyślony przeze mnie - równie dobrze można by powiedzieć Lady Pank bądź Molesta.

Zdaję sobie sprawę, że użyłeś przenośni, jednak chodziło mi o to, z czyimi preferencjami minęliście się najbardziej, czyli u kogo był największy "płacz i zgrzytanie zębów" - oczywiście przed tym, jak ostatecznie doszliście do porozumienia?

Po obejrzeniu wszyscy byli zadowoleni z muzyki i mówili, że jest bardzo fajna. Wyglądało to tak, że chłopaki przez ostatnie parę lat wysyłały mi swoje propozycje kawałków do przejazdu, które albo od razu wywalałem do kosza, albo zatrzymywałem na później. Była tego cała masa. Generalnie było tak, że część kawałków została wynaleziona przez chłopaków występujących w filmie, jednak decyzję o tym, co idzie, podejmowaliśmy wspólnie z Pawłem.

Mimo że jest to wywiad z tobą, koniecznie musimy poruszyć rolę Pawła Przybyła w projekcie "Grey Area". Zaczynała się ona w momencie montażu czy może wcześniej spotykaliście się na jakieś konsultacje?

Od kiedy zaczął się montaż.

Montaż odbywał się u niego w studio czy dzieliliście się jakoś jego częściami?

Różnie to bywało. Raz u niego, raz u mnie, raz sam, raz z nim, raz sam Bejbi w studio, raz sam Bejbi w domu. Ja nigdy nie montowałem sam u niego w studio. Jak ja sam, to tylko u mnie w domu. Nie było zasady.

Jak wygląda montaż takiego ogromu materiału? Masz wcześniej jakiś dokładnie rozpisany scenariusz w zeszycie, trick po tricku, według którego następuje montaż czy raczej na spontanie i doboru tricków na bieżąco?

Na bieżąco robiłem selekcję - w trakcie kręcenia. Później wszystko odbywało się w montażu. Ponieważ próbowaliśmy wielu kawałków, kolejność trików zmieniała się wraz ze zmianą muzyki, bo triki montuje się tak, aby pasowały do niej. Później okazywało się, że trzeba wywalić bardzo dobre triki, bo nie pasowały do danego kawałka bądź spowalniały tempo filmu - bo na przykład było za dużo odpychania się między trikami lub były one za wolne. Podstawą w selekcji była dynamika. Jeżeli coś nie było dynamiczne, wylatywało, nawet jeśli było saltem na grind.

Możemy liczyć na to, że na DVD pojawią się montaże z tych niewykorzystanych sekwencji i tricków?

Na DVD pojawił się jeden dodatkowy montaż po napisach i to wszystko. Część zobowiązałem się oddać innym twórcom filmów, a część pozostanie nieujawniona.

Chyba czas naszej pogawędki dobiega końca. Masz może coś jeszcze do dodania, przekazania, podziękowania, pozdrowienia?

Dziękuję wszystkim, którzy pomogli przy projekcie "Grey Area". Pozdrawiam moją rodzinę - Anię i Maję.



>>> Juras style - przybyć, zbudować, zniszczyć. Wallie na samoróbce.

GREY AREA

CHŁOPAKI PRZEZ OSTATNIE **PARĘ LAT** WYSYŁAŁY MI SWOJE **PROPOZYCJE** KAWAŁKÓW DO **PRZEJAZDU**, KTÓRE ALBO OD RAZU **WYWALAŁEM** DO KOSZA, ALBO **ZATRZYMYWAŁEM** NA PÓŹNIEJ.

Triki Bena z poznańskiej Malty obiegły cały świat. W tym momencie obiegają całą Polskę.

BONES TOUR PO POLSCE

// TEKST: **K.GODEK** // FOTO: **G.NAGY**

Wiedziałem o tym, że team Bones ma przyjechać do Polski już na długo przed ich wizytą, ale szczerze powiedziawszy jakoś nie chciało mi się w to do końca wierzyć. Od tego czasu zastanawiałem się, jak to będzie spędzać sobie czas z osobami, które znam z filmów i gram nimi u kumpla na konsoli. Okazało się, że wyszło całkiem normalnie, skejcik to skejcik, nieważne, czy z Polski, czy USA - nadajemy na tych samych falach.



BONES TOUR PO POLSCE



>>> Pierwszy spot i na "Dzień Dobry", ZUS w Szczecinie. Ben dał czadu, do tego Rhin z Thrashera i Jared Lucas w pogotowiu.

Co do organizacji touru, to pomysłodawcy i sponsorzy przedsięwzięcia, czyli MPG i POGO, naprawdę postarali się zapewniając nam i gościom bardzo przyzwoite warunki, co w naszym Poldoniku jest raczej rzadkością. Nie było spania na podłodze i jedzenia na spocie bułki z jogurtem, chyba że ktoś miał taki kaprys albo nie trafił po ciężkiej nocy do swojego łóżka. Za to należy się naprawdę wielka piona dla organizatorów.

Po tym krótkim wstępie i formalnościach czas na opis całej akcji. Na pierwszy ogień poszedł ...

Szczecin...

Tam się wszyscy spotkaliśmy i po ceremonii powitania od razu uderzyliśmy na spoty. Szczeciński łącznik Radek Stypczyński razem z Aleksem Wodzyńskim (pozdrawiam obydwu) pokazali nam kilka szczecińskich spocików. Benowi bardzo spodobał się ZUS, gdzie sieknął sobie kilka trików, pokazując jednocześnie, że jednak da się dojechać do tamtejszego parapetu, co dla wielu było wręcz niemożliwością. Niestety po próbie wallride'a na szybie zostaliśmy wyrzuceni, co zresztą nie powinno dziwić, a wielka szkoda, bo było już blisko. Kolejnym spotem był ten z serii: "Jakby kiedyś przyjechał jakiś taki Gravette, to go tam wezmę". No i przyjechał, pier... tak zwanego "skorpiona", wstał, podjechał drugi raz, pier... drugiego, poczym wstał i w kolejnej próbie na wąskiej, krzywej poręczy przy 14 (!) schodach zrobił sobie 5-0. "Aha" - powiedziałem... Gravette poszedł sobie na zasłużone piwko, a kolejny w kolejce ustawił się Moose. Mazi stał z boku i zanalizowawszy to, co przed chwilą zobaczył, nie zastanawiając się dłużej dołączył do Moosa.




McGym
FITNESS KLUB
WEJŚCIE
Trango towers
WEJŚCIE
40

BONES TOUR PO POLSCE

Zawsze uśmiechnięty Moose i jego smithgrind z łatwością.

Tak sobie chwilę popodjeżdżali, 2 razy wskoczyli kontrolnie, przybili pionę i zrobili swoje triczki, jeden za drugim. Ochroniarz, co prawda, przyszedł, ale przyprowadzając swoje koleżanki, żeby je nagrać i puścić w telewizji. Poszliśmy jeszcze na szybko sprawdzić kilka spotów i ruszyliśmy na skatepark na demo. W swojskim klimacie, przy muzie z samochodu i z "bosmankami" w ręku Bonesi w asyście Maziego i Marko pokazali kilka triczków, rozdali autografy, wzięli numery od dziewczyn - i pojechaliśmy eksplorować dalej ulice Szczecina. Nie będę tutaj wymieniał, co poszło, bo to na pewno zobaczycie na filmie Bones albo na naszej relacji ze spotów, która powinna się niedługo ukazać (Amerykanie mają pierwszeństwo). Generalnie na każdym spocie w kilkanaście minut od naszego przybycia robiło się małe demo z widownią... To chyba nie dziwne - sam chciałbym zobaczyć coś takiego na żywo. Zrobił się wieczór, zjedliśmy kolację i standardowe pytanie: "Gdzie na melanżyk?". Nie pamiętam już od tego momentu, jak spędziliśmy noc, ale wiem, że kolejnego dnia w planach była już Łódź. Mieliśmy tam spędzić aż 4 dni, więc zaproponowałem, że fajnie byłoby zahaczyć o...

...Poznań.

No i fajnie było zahaczyć, chociażby po to, żeby zobaczyć na żywca, jak Duncombe na swój sposób wykorzysta parapecik na dachu Armii czy chwilę później Ben dokończy dzieło zaczęte przez Kryczkę na Malcie. Ale nie ma co zamulać, trzeba jechać dalej w kierunku...

...Łodzi.

Tam, czyli w mieście gospodarzy (Pogo, MPG) zostaliśmy na całe 3 dni. Pierwszego dnia wyraźnie podzieliliśmy się na grupę polską i amerykańską, bo nasi goście chcieli pojeździć tylko we własnym towarzystwie i spotkaliśmy się dopiero na wspólnej kolacji. Kolejnego dnia rano rozpoczęła się wycieczka szlakiem atrakcji MPG. Z samego rana krioterapia (wchodzisz do pomieszczenia, gdzie temperatura wynosi jakieś -150 stopni i jesteś podobno przez godzinę nieśmiertelny). Później niektórzy na dużym gapie testowali skuteczność tego zabiegu, ale ostatecznie tylko Sierra i Moose coś tam zrobili. Szkoda, że Kuza nie odjechał swojego triczku, bo miałby szansę zawstydzić tam naszych gości. Łukasz, jakbyś chciał tam jeszcze kiedyś iść, to szachuję nagrywkę!

BONES TOUR PO POLSCE

Niestety tego dnia zaczęło również padać, więc pan Paweł i pani Monika wzięli nas pod swój dach, czyli do fabryki skateparków. Na miejscu dobry klimat, wielki dźwig, rozstawiona minirampa, na zewnątrz pada - idealne warunki do sesji przy piwku. Haslam, który wcześniej niezbyt potrafił się odnaleźć na wielkich poręczach czy gapach, na minirampie pokazał, jak powinno się korzystać z tego urządzenia. Zresztą podobnie, jak kolejnego dnia podczas demo na minirampie przy Piotrkowskiej 44.

Następnym miastem w naszych planach były...

Katowice...

...gdzie hotel przerósł nasze najśmielsze oczekiwania i ciężko było nam stamtąd wyjść. Jakieś sauny, śniadania, że gościu kroi tobie szynkę prosto z udźca i te klimaty... very najs. Ale trzeba do roboty... echhhh! Na początek szybkie podpisywanie autografów w skateshopie Kosmos - a potem kurs na nowe PTG. Chyba najbardziej widowiskowe demo podczas całego Touru. W Szczecinie same raczej flatowe i małe rzeczy, w Łodzi minirampa, a na katowickim double secie z rurką chłopaki mogły się w końcu wykazać. Nawet kamerzysta Jared nie oparł się pokusie pojeżdżenia w tym miejscu. Dobry okazał się też Red Bull, który przejął imprezę jak swoją. Już przed naszym przybyciem pojawiły się wszędzie wielkie namioty z logo, DJ-ka i piękne hostessy rozdające zimne napoje (pozdrawiam M. i K.). Po klasycznym wyjściu na miasto i równie klasycznym powrocie na czworaka nastał bardzo szybko poranek. Na saunie wypociliśmy procenty i wyszliśmy na spoty. To lubię najbardziej - nigdy nie wiadomo, co komu przyjdzie do głowy, szczególnie tym, którzy przyjeżdżają tam po raz pierwszy i sami wymyślają, jak wykorzystać miejscówę. Tutaj kreatywnością popisał się chyba najbardziej Ben, waląc niezły gap z cyklu: "Jak się pomylę choćby o centymetr, to ginę". Niestety zrobił to tak szybko, że nikt nie zdążył się porządnie ustawić i tego nagrać. I niestety później już nie chciał powtarzać i w sumie się mu nie dziwię.

Ostatni dzień należał do...



>>> Jeden z ostatnich trików touru - tailslide Duncombe'a. Materiał video zapewne będzie do zobaczenia w lutym 2013 w postaci nowego filmu Bones "NEW GROUND".



BONES TOUR PO POLSCE

...Warszawy,

... skąd następnego dnia rano Amerikanos wracali do domu. Zdążyli pojeździć na placu Grzybowskim, ursynowskiej hubbie, dachu na Ochocie, no i w skateparku Kamuflage, robiąc całkiem fajne demo. Po tym demo zrobiło się tak jakby trochę smutno, bo zaczęliśmy się już jakoś razem bardzo dobrze dogadywać, a tu trzeba się żegnać i lecieć. Jednak każdy tour musi przecież mieć swój melanż ostateczny! Jakimś trafem znaleźliśmy się w dziwnym, ale niesamowicie klimatycznym miejscu w jednym z warszawskich podwórek. Jedną z atrakcji była tam sala z instrumentami, gdzie zrobiliśmy psychodeliczny koncert, a Mazi odkrył w sobie talent do gry na perkusji. Tak w towarzystwie dziewczyn, alkoholu i konopi czas zleciał megaszybko i nagle ktoś zorientował się, że za godzinę Amerykanie mają samolot, a połowy z nich nie ma i nie wiadomo gdzie w ogóle są! Na szczęście jakimś nie wiadomo jakim cudem ostatecznie się odnaleźli, a wszystko trwało tak szybko, że nawet nie mieliśmy okazji się tam najnormalniej w życiu pożegnać.

Koniec !!!

Podsumowując Bones Tour w jednym zdaniu, był to jeden z najciekawszych tygodni mojego poniekąd nudnego życia. Bardzo dziękuję organizatorom za możliwość uczestniczenia w czymś takim i mam nadzieję, że jeszcze kiedyś nadarzy się podobna okazja. Pozdrawiam całą ekipę Polską: Gabora, Arama, Maziego, Marko, Michała Marcinkowskiego, Gugę, Bacę oraz naszych gospodarzy: Radka, Alexa, całą ekipę Bling Bling, Kuzę, MORDAnkę oraz Pawła i Monikę Głydów - mam nadzieję, że wasze podejście do wspierania deskorolki się nigdy nie zmieni. Dziękuję.



> > > Jeden z ostatnich trików touru - tailslide Duncombe'a. Materiał video zapewne będzie do zobaczenia w lutym 2013 w postaci nowego filmu Bones "NEW GROUND".



BEN SKRZYPEK

WYWIAD & FOTO: K.PERZYNA

Ben Skrzypek czy "Ben Sha-Pek", jak go nazywają w US, to przede wszystkim bardzo pozytywny człowiek. Moja znajomość z Benem trwa już około 5 lat, a wszystko zaczęło się podczas mojej pierwszej wyprawy za ocean. Nigdy wcześniej o nim nie słyszałem, bo przecież na świecie jest tylu skejcików, że nie sposób znać każdego. Spotkaliśmy się na spocie Embarcadero Marina Park w San Diego. Często tam jeździłem z ziomkami ze Sk8mafii i Street Machine na różnego rodzaju własnej roboty grindboksach. Pewnego dnia pomagałem zanosić te przeszkody na pick-upa i okazało się, że ich właścicielem jest właśnie Ben. Od słowa do słowa, w końcu bliżej się poznaliśmy. Później często odwiedzałem go w skateshopie Route 44, gdzie pracował. Po moim powrocie utrzymywaliśmy kontakt mailowy aż do czasu mojego drugiego tripu do SD. Ben dalej pracował w Route 44 i oczywiście w miarę możliwości śmigaliśmy razem na desce. Czas sobie tak mijał, a ja znów wróciłem do Polski. Kontakt nadal był, aż pewnego dnia Ben napisał, że jest w Hiszpanii i że chciałby odwiedzić mnie w PL. "No nareszcie! Serdecznie zapraszam, przywitam Cię na lotnisku chlebem i solą!", hehe. I tak oto Ben Sha-Pek odwiedził nasz kraj, zahaczając o Kraków i Warszawę. O tym, jak mu się podobało w ojczyźnie przodków, co porabiał, gdzie się bawił - dowiecie się z wywiadu poniżej. Enjoy! *-Paweł Krężel*

Dobra, pierwsze i najważniejsze pytanie - co sprowadza cię do Polski?

Przyleciałem do Europy odwiedzić znajomych i popracować przy festiwalu filmowym w Hiszpanii. Tam zarobiłem trochę pieniędzy, a że zawsze chciałem odwiedzić Polskę, skorzystałem z okazji i przyleciałem. Moja mama wychowała się w Polsce i w wieku 20 lat wyjechała do Stanów. Ja jakieś 4 lata temu poznałem Pawła (Kręźla) w San Diego, no i mając jakieś deskorolkowe koneksje postanowiłem go odwiedzić, a jednocześnie poznać moje korzenie.

I jakie wrażenia?

Jest super, jest lepiej niż oczekiwałem! Spędziłem pierwszy tydzień w Krakowie, a to niesamowite miejsce, pełne historii, kultury i wspaniałej architektury. To miasto jest bardzo w moim typie, dużo kafejek, dużo sztuki, szybko rozwijające się. Bardzo smakuje mi tu jedzenie, już nawet przytyłem, he, he. Poznałem wiele osób, odwiedziłem Pawła, zobaczyliśmy trochę spotów, po prostu idealne wakacje.

A udało ci się trochę pojeździć? Bo mimo wszystko pogoda nie trafiła ci się najlepsza...

To z założenia miały być bardziej wakacje - jedzenie pierogów, zapiekanek, chodzenie do muzeów, trochę wódki, he, he. Odwiedzając kolejne miejsca, już z góry zastanawiałem się, co teraz smacznego zjem, he, he. Zawsze starałem się zjeść coś nowego, ale powiem szczerze, że dużo nie jeździłem, chodziło mi bardziej o poznanie Polski od strony kulturowej.

No to teraz zapraszamy na trip deskorolkowy! Chciałbyś tu jeszcze wrócić i zwiedzić Polskę pod tym kątem?

Oczywiście! Zauważyłem, że w Krakowie nawierzchnia była mniej przyjazna deskorolkowcom, ale w Warszawie widziałem już wiele spotów. Na pewno chciałbym jeszcze tu wrócić. Fajnie jest zrobić sobie wakacje, ale oczywiście wolę tripy deskorolkowe, więc na pewno odwiedzę jeszcze Polskę.

Z tego co wiem, jesteś z Portland, ale obecnie mieszkasz w San Diego?

Obecnie jestem, można powiedzieć, bezdomny, he, he. Nie mam własnego mieszkania; ale tak, San Diego jest ostatnim miejscem, w którym mieszkałem. Na ten moment tak naprawdę szukam swojego miejsca. Po szkole przeprowadziłem się do San Diego i tam mieszkałem przez ostatnie siedem lat życia. Jak wspomniałem, nie mam w tym momencie mieszkania, pracy, więc jestem w takim etapie decydowania, świat stoi przede mną otworem. Zastanawiam się, czy wracać do SD, czy raczej skorzystać z idealnej okazji, by spróbować czegoś nowego. Cały czas się zastanawiam...

Dobra, to trochę więcej o deskorolce. Wiem, że jeździsz dla Black Label, ale mówisz, że obecnie nie pracujesz. Czy ciężko jest wyżyć w Stanach z deskorolki jako amator?

Jest ciężko i raczej trzeba dodatkowo pracować. Black Label jest znaną międzynarodową firmą, ale nadal nie jest to firma komercyjna. Jest znana i szanowana za swoją historię. Nadal dla nich jeżdżę i jest OK, ale jeśli chodzi o płacenie riderom, to jest to ciężka sprawa w chwili obecnej. Ale co zrobić, trzeba robić swoje i jeździć. Mam nadzieję, że będzie lepiej, jest coraz lepiej.

No ciekawe dokąd zmierza skateboarding, zawsze jest to wielką niewiadomą...

Miejmy nadzieję, że mimo wszystko w dobrym kierunku. Dobrze, że są ludzie, którzy o to dbają, którzy nad tym czuwają, ludzie poświęceni sprawie - więc jestem raczej pozytywnie nastawiony.

Dokładnie, nie można odebrać deskorolki deskorolkowcom. Dobra, to powiedz nam, jak obecnie wygląda scena deskorolkowa w SD? SD to korzenie deskorolki, zawsze było tam dużo skaterów i firm, ale ostatnimi czasy jest chyba wyjątkowo dobrze?

Obecna skate scena w SD jest naprawdę niesamowicie mocna, mam wrażenie, że obecnie może i najmocniejsza. Fajna rzecz z San Diego to to, że wszyscy się świetnie dogadują, że mamy mnóstwo spotów i wbrew pozorom wcale nie jest tak źle z wywalaniem. Wszystko zależy, gdzie chcesz pojeździć, bo wiadomo, że są miejsca z ochroną itp., gdzie możesz się spodziewać że cię wywalą, ale jest też mnóstwo pojedynczych spotów gdzieś w alejkach, w każdej mniejszej uliczce, jest tego naprawdę bardzo dużo. Dodatkowo wszyscy jarają się szukaniem miejscówek, codziennie odkrywamy coś nowego i przesiadujemy w różnych miejscach. Dużo jest też budowane, chodzi mi o popularne ostatnimi czasy DIY spoty. Jest naprawdę świetnie, jest wielu różnych skaterów, w tym cała ekipa Sk8mafii. To niesamowici ludzie i skaterzy, po prostu wiele niezwykłych talentów. I mimo że jest wielu skaterów, to wszyscy dobrze się znają i szanują, panuje taki mocno koleżeński klimat, bardzo mi się to podoba.

A różnice pomiędzy wschodnim a zachodnim wybrzeżem?

No tak, to jedynym minus SD. Tutaj chcąc się gdziekolwiek dostać, trzeba poruszać się samochodem, a w Portland, gdzie się wychowałem, do poruszania nie potrzeba auta. Z jednego miejsca na drugie możesz przemieszczać się na desce i zajmie ci to około 5 minut. A za chwilę lecisz na kolejny spot i tak jesteś w ciągłym ruchu. Jest w tym więcej zabawy, bo po prostu więcej poruszasz się na desce. W San Diego jest kilka większych miejscówek, ale raczej nie ma ustawek na jednym spocie, cały czas się to zmienia. Wszyscy są tutaj też bardziej wkręceni w branżę, próbują cały czas coś nagrywać, zbierać materiał, czasem jeżdżą w skateparkach, co nie jest dla mnie jakoś super atrakcyjne. Tak więc to jest główną różnicą.

> DODATKOWO WSZYSCY **JARAJĄ SIĘ** SZUKANIEM **MIEJSCÓWEK**, CODZIENNIE **ODKRYWAMY** COŚ NOWEGO I PRZESIADUJEMY W **RÓŻNYCH MIEJSCACH**. DUŻO JEST TEŻ BUDOWANE, CHODZI MI O **POPULARNE** OSTATNIMI CZASY **DIY SPOTY**.

Dobra, to co dalej, gdzie teraz się wybierasz?

Londyn! Jadę do Londynu jutro rano, będę tam przez tydzień. Będę tam sam, bo miałem odwiedzić kolegę, ale jego jednak nie będzie, coś mu wypadło. Więc zostawił mi wolny dom. Pokręcę się trochę po mieście, może pojeżdżę w krytym parku, a następnie polecę z powrotem do Hiszpanii. Tam trochę pojeżdżę i prawdopodobnie wybiorę się do Madrytu i Barcelony.

No dobra, Ben, to dziękujemy bardzo za tę rozmowę i życzymy oczywiście powodzenia w szukaniu nowej drogi, swojego miejsca, no i zapraszamy na deskorolkę do Polski w trochę lepszą pogodę.

Dzięki bardzo, dzięki INFOmag za ten wywiad, pozdrawiam czytelników i oczywiście muszę tu kiedyś jeszcze wpaść. Dziękuje Pawłowi, pozdrawiam Polskę, na zdrowie! Hehe.

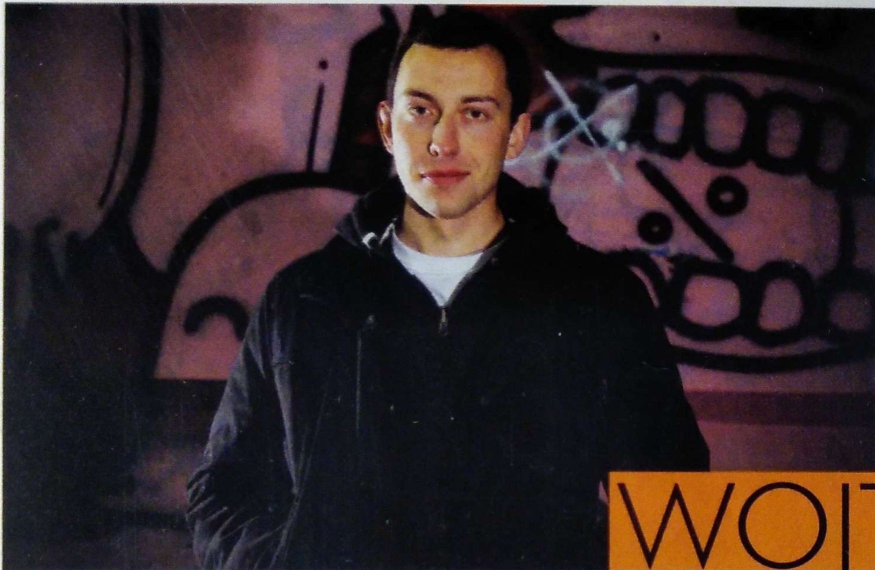
//*TO JA...

PREV:

DATA URODZENIA: 21.08.85 **WYMIARY:** Szczypior duża stopa. **SZKOŁA / PRACA:** Inżynier automatyk, techniczny hardkor. **ULUBIONY TRUNEK:** Czysta / browarem. **MUZA:** Rock, Electro. **KINO:** Stary james bond. **MEDIA:** Jak już, to TV i meczyk z ziomkami.

SKATE:

Z DESKĄ POD PACHĄ OD: 2001 r. **WSPIERANY:** Zajawą. **TRICK Z OPASKĄ NA OCZACH:** BS smith na quarterku. **SV:** Kiedyś "yeah right", teraz bardziej thrashery. **FOTO/VIDEO:** Lubię dobrą fotkę. **WYMIARY SET UP:** 8,5 girl howard/indy 139, będą 149/revolution, 56mm senn/bones łożyska. **SPOT, NA KTÓRYM POJEŹDZIŁBYŚ I PRZED ŚMIERCIĄ:** Marsylia i Burnside!



WOJTEK PASTUSZAK

WYWIAD & FOTO: **A.SKROBAŃSKI**

W zasadzie nie znam Pastucha. To znaczy znam, witamy się, czasem rozmawiamy, kiedyś nawet browar wspólnie piliśmy. Jednak napisanie o nim w tym miejscu szerzej byłoby z mojej strony mocnym nadużyciem, dlatego ograniczę się jedynie do tego, co każdy, widząc Wojtka na desce, na pewno zauważy. Przede wszystkim wielki, szczery od ucha do ucha uśmiech, który pojawia na jego twarzy zawsze podczas jazdy. Nieważne, czy trick wyszedł, czy dopiero za chwilę ma wyjść, czy Wojtek czeka na swoją kolejkę w bowlu, czy właśnie zaliczył niezły slam. "Banan" na twarzy jest zawsze. Dlatego myślę, że nie ma opcji, by każdego z was nie zainteresował wywiad z tak wesołym i pozytywnym skejcikiem z Trójmiasta.

1_Początki to zawsze bardzo ważny okres w życiu każdego deskorolkowca, który pamięta się na zawsze. Jak w skrócie wyglądało to u ciebie?

Lepiej późno niż później, takie moje początki. Miałem wtedy 16 lat i niby zajawki powinienem już znać, aż tu nagle pojawił się ziomek w liceum, który miał deskę. Ja się zajarałem, a że w "Tony Hawka 2" grało się dobrze, to z drugim ziomkiem stwierdziliśmy krótko - trzeba spróbować! Wiadomo, uciułane grosze na deskę z Carrefoura i ataki na parkingi podziemne i tunele ćwiczyć ollie. Potem jakieś boxy na dzielni i poznawanie ekipy z miasta po kolei. Niedaleko mieszkania rodziców był mały placyk z rurką i spinem i chyba stąd się wzięła wkrętka na jazdę na kątach.

2_Minirampa, bowle, kąty - z tego cię głównie kojarzę... Ale na streecie, murkach, rurkach i schodkach chyba też jeździsz?

Staram się jeździć na wszystkim, na czym się da, ale na kątach czuję się chyba najlepiej. Latka lecą i podskoczyć coraz ciężej, a na minirampie czy bowlu można sobie popływać bez większych wysiłków. No i uczucie, gdy nabierasz prędkości w cornerze w dobrej kuwecie, jest dla mnie najlepsze na świecie! Ostatnio w Gdańsku sporo ludzi jara się kątami, więc jest dobra ekipa do jazdy. Wcześniej, kiedy nie było ogólnodostępnych miniramp i nie mieliśmy bowlika na stoczni, wszyscy katowali boksa i rurkę pod sklepem Real (R.I.P.). Parę numerów tam poszło i chyba zwieńczeniem tego okresu był turbo tour do Pragi w 17 osób, z którego tricki są na "Auaua".

3_Na wcześniejszym filmie Jacka Wojciechowskiego, "Auaua", miałeś jakieś tricki. Czy na jego nowej produkcji szykuje ci się jakiś większy part?

Do "Auaua" udało mi się nagrać kilka tricków z wyjazdu do Pragi, Malmo i z Trójmiasta. W "Regresie" nie będzie pełnego partu, ale na pewno więcej tricków i trochę z innej beczki. Trochę inna zajawa i toury do nowych miast sprawiły, że te tricki różnią się od tych z poprzedniej produkcji. Może nie będzie tego wiele, ale jaram się, że wciąż daję radę coś zrobić pod kamerę.



<<< Może to, co niektórych mocno zdziwić ale miejscówa na której "Pastuch" robi tailslide to Warszawa, w dodatku jej niemal same centrum.

WIDAĆ **BYŁO**, ŻE CZERPIE Z TEGO **MEGAPRZYJEMNOŚĆ** I CHCIAŁBYM, ŻEBY TAK **WYGLĄDAŁA** MOJA DESKOROLKA W PRZYSZŁOŚCI, **NAWET ZA 50 LAT**!

4_Kto bądź co z naszego lokalnego podwórka i ze światowej elity najbardziej inspiruje cię do jazdy?

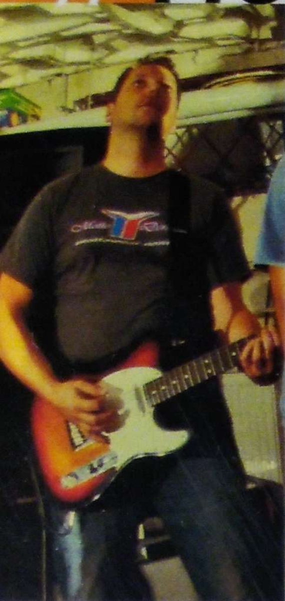
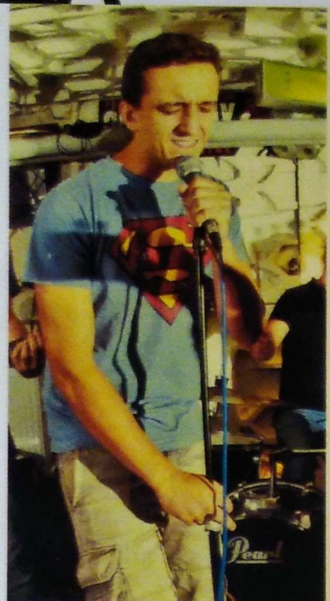
Lokalnie najbardziej mnie nakręcają Marko i Alex. Zawsze mają zajawę, zawsze pomogą przy budowie nowych przeszkód, zawsze są chętni na wyjazdy spontaniczne, no i melanż z nimi jest zawsze dobry! Szerzej w świecie to chyba Pontus Alv - jest dla mnie najbardziej zajawkowym skejtem. Nie tylko zajebiście jeździ, ale i buduje pokręcone przeszkody, a jeszcze ostatnio rozwija swoją markę desek. Nie poddaje się, jak rozwalą mu jego budowle i ciśnie do przodu bez względu na wszystko. Chciałbym chociaż w części wnieść tyle do lokalnej sceny, co Pontus.

5_W jakim najlepszym miejscu przyszło ci do tej pory pojeździć?

Najlepiej wspominam wyjazdy do Malmo w Szwecji. Byłem tam dwa razy i ciągle mi mało. Miasto w sumie jest nieduże, a spotów mają mnóstwo i to bardzo różnych. Bowle, które tam zbudowali, śnią mi się po nocach i wiem, że na pewno tam jeszcze pojeżdżę. Marzenie by się spełniło, gdyby w Trójmieście powstały skateparki podobnego typu jak Sibbarp, który pokazuje, że nie musi być 20 schodów lub dwumetrowego vertu, żeby się dobrze bawić na desce.

6_Jak widzisz siebie i przygodę z deskorolką za 10, 20, 30 lat?

Jak jeździliśmy w Malmo, widziałem starszego gościa, który przyszedł późnym popołudniem na bowla. Wdział okularki, założył ręce z tyłu, zrobił dropa w bowla i jeździł wkoło bez choćby jednego tricku. Widać było, że czerpie z tego megaprzyjemność i chciałbym, żeby tak wyglądała moja deskorolka w przyszłości, nawet za 50 lat! A przy okazji, pewnego razu w drodze na Bielawę poszedł zakład o gruby hajs, kto będzie jeździł do 30-tki, więc już nie ma wyjścia i niedługo trzeba nowy zakładzik zrobić!





TUBE

WSTĘP: **K.PERZYNA** / FOTO: **B.ZACHARIASZ** / WYWIAD: **A.PORCINI**

Zdziwicie się, ale to intro nie będzie o muzyce, lecz o deskorolce. A będzie tak z tego względu, że Michała Moes, założyciela zespołu TUBE, któremu poświęcamy te dwie strony, poznałem poprzez deskorolkę i mam o tej znajomości fajną historię. Tak więc Mike był jednym z pierwszych warszawskich skaterów (takim, który miał prawdziwą rybę i potrafił ollie) i znał resztę jednych z pierwszych warszawskich skaterów. Ja byłem którąś tam falą i wtedy ledwo co umiałem ollie. Gość uświadomił mnie co i jak w deskorolce, był mega miłym gostkiem, nie traktował mnie jak początkującego szczyla, ale jako równego zioma, którego zabierał w różne ciekawe miejsca. Jednym z takich miejsc był jego dom. Totalnie zielony, ledwo kumaty wbiłem do chawiry pełnej najlepszych warszawskich skaterów, oglądających najnowsze w tamtym momencie video Powella "Band His". Teraz tak... Wyobraźcie sobie, jakby ktoś zabrał was za małolata do domu np. PJ Ladda i odpalił, dajmy na to, najnowsze video Plan B. Tak właśnie wtedy się czułem i oglądałem jeden z pierwszych montaży z udziałem Guya Mariano nie zdając sobie sprawy z tego, na co patrzę. Ale to nie koniec mojego szoku, wielkich oczu i cichego krzyku w środku mojej głowy: WOW! Okazało się, że Mike ma w ogródku basen. Basen był oczywiście wysuszony, miał nieregularny kształt, banki, transfery i najprawdziwszą szynę ustawioną na jednej z krawędzi. Od razu po filmie poszliśmy tam jeździć i wyobraźcie sobie... ci goście naprawdę napieprzali! Byłem w jeszcze większym szoku! Ja natomiast wymyśliłem w swojej głowie, że na płaskiej części basenu obrócę się 180, co zupełnie mi nie wychodziło. Po jakiś 15 minutach prób ktoś w końcu nie wytrzymał i zapytał: "Ej, chłopaku, co ty w ogóle chcesz zrobić?", he, he. No i to by było na tyle tej historii, która i tak za bardzo przedłużyła to nasze intro. Koniec końców, Mike jest naprawdę dobrym ziomem, a teraz po latach przerwy odnawiamy znajomość. Chłopak znowu jeździ na desce i ma kapelę, która gra już od lat, dlatego warto posłuchać ich muzyki i oczywiście sprawdzić, co mają do powiedzenia w naszym wywiadzie. Tak więc zapraszamy!

Panowie, na początek najważniejsze informacje - kiedy i jak powstał zespół?

Mike: Zespół pod tą nazwą powstał w 2002 roku w Milanówku, skąd wszyscy poza Sanchezem, który dołączył do nas niedawno, pochodzimy. Gramy w tym składzie, lekko zmienianym w ostatnich latach, po dziś dzień i mam nadzieję, że jeszcze trochę pogramy, he, he.

To powiedźcie teraz, co gracie i jak zdefiniowalibyście swoją muzykę?

Sanchez: Ja nie wiem, czy jest w ogóle taka definicja. Dla mnie to jest po prostu pure rock, czyli czysta rockowa muzyka, sięgająca, myślę, do jej korzeni, lat 80. i początku 90. Ale jesteśmy też otwarci na muzykę elektroniczną i chcemy wprowadzić takie elementy do naszego grania, coś urozmaicić.

Mike: Wracając do korzeni, chciałem dodać, że wszystko wzięło się z kalifornijskiego grania, czerpaliśmy inspiracje z punk rocka, hardcore, właśnie z lat 80., i to były nasze początki. Później, nabierając wprawy w graniu, stwierdziliśmy, że będziemy modyfikowali to, co robimy, że chcemy czegoś więcej, chcemy coś zmienić, zobaczyć, czy możemy zagrać inaczej niż czysto punkowo.

A skąd w ogóle zajawka na granie?

Mike: Wszystko zaczęło się od grupy przyjaciół, którzy jeździli na deskorolkach i tym się pasjonowali. Skateboarding był bardzo ważny w naszym życiu, a śmiem twierdzić, że w moim najważniejszy, jednak w tamtych czasach zimą nie było gdzie jeździć i tak któregoś śnieżnego wieczoru zebraliśmy się spontanicznie w kilka osób i stwierdziliśmy, że spróbujemy pograć, mimo iż tak naprawdę nie umieliśmy tego robić. Uczyliśmy się sami od podstaw i wszystko wychodziło w praniu. Tak powstał pierwszy skład, który po drodze się zmieniał, aż do obecnego TUBE.

Sanchez, a jaka jest twoja przygoda z muzyką?

Sanchez: Ja przede wszystkim nie zacząłem od deski. U mnie zrodziło się to bardziej z potrzeby duszy, z dorastania. Jak byłem młody, śpiewałem w chórze kościelnym, potem szkolnym, a ostatecznie poszedłem do szkoły wokalno-aktorskiej. Moja przygoda z TUBE zaczęła się od tego, że mój brat poznał Mike'a kilka lat temu, a Mike przy okazji którejś z rozmów wspomniał, że ma zespół i aktualnie szukają wokalisty. Mój brat powiedział o mnie, no i od słowa do słowa, znalazłem się na jednej, następnie drugiej próbie i tak jestem w zespole. To tak pokrótce.

A czy ty też masz jakieś korzenie rockowe, fascynacje tą muzyką? Czy to było dla ciebie coś nowego?

Sanchez: Oczywiście, że mam. Muzyka rockowa była ze mną od najmłodszych lat. Urodziłem się w latach 80., wychowywałem w 90., kiedy muzyka rockowa przeżywała swój, jak myślę, najlepszy okres. Wychowywałem się na Red Hotach, Nirvanie, Kulcie czy T-Love. Próbowałem z kumplami zakładać swoje zespoły, z większym lub mniejszym efektem, ale przede wszystkim, zważywszy na mój zawód, zafascynowałem się rock operami. Moim ulubionym musicalem jest "Jesus

Christ Superstar", w którym miałem też przyjemność grać. Jest to coś fantastycznego. Tak więc muzyka rockowa była ze mną od zawsze.

Jest Mike, jest Sanchez, ale zespół jest dużo większy. Moglibyście opisać resztę ekipy?

Mike: Zgadza się, chłopaków dziś tutaj nie ma, ale skład TUBE tworzą: LeOOn, który tak jak ja gra na gitarze, Maurycy, mój rodzony brat, który gra na basie, oraz Seweryn grający na perkusji. Są to ludzie z różnym podejściem do muzyki i słuchający różnych gatunków. Np. Seweryn jest zawodowym muzykiem, bębniarzem, który jako jedyny w naszym zespole żyje z grania. Poza TUBE pracuje jeszcze z innymi składami. Maurycy to osoba, od której dla mnie wszystko się zaczęło. Pokazał mi przede wszystkim skateboarding, a później muzykę. Grał od wielu lat, miał doświadczenie, potem trochę przerwy. Po kilku latach istnienia TUBE z zespołem rozstał się Yogi (nasz poprzedni basista), a Maurycy grał wtedy z Wojtkiem Kubiakiem w Chocolate Spoon. Pomyślałem, że kto będzie lepszy na etat bassmana, jak nie mój brat. Zapytałem, czy by nie pograł ze mną, a on chętnie przyjął zaproszenie do zespołu i tak jest z nami do dziś. LeOOna znam z liceum i chłopak też miał swoje zespoły. Bardzo dobry technik i świetnie się z nim gra. Świetnie się rozumiemy muzycznie i bardzo łatwo jest z nim współpracować. Jak np. mam pomysł na utwór i przynoszę go na próbę, to LeOOn momentalnie podłapuje temat i pomaga mi go aranżować. Następnie doklejamy do tego sekcję, wokal i tak reszta zespołu tworzy całość.

Czyli ty jesteś autorem muzyki?

Mike: Autorem muzyki jest zespół. Ja jestem autorem większości pomysłów na utwory. Finalnie wszyscy wspólnie w TUBE tworzymy utwory.

Ok. Minęło już 10 lat odkąd powstał zespół, jakie macie osiągnięcia na swoim koncie?

Mike: Poza jak na razie niestety nielicznymi koncertami, których na pewno chcemy grać coraz więcej i wydaną własnym sumptem płytą "Play Loud", obecnie pracujemy nad nowym materiałem na drugą CD oraz przygotowujemy się do nagrania teledysku. Jest to dla nas bardzo ważne w sensie promocyjnym. Niestety nie ma tych osiągnięć za wiele… ;-)

A jak myślisz, dlaczego tak jest?

Mike: Spowodowane jest to tym, że wszyscy mamy swoje obowiązki poza zespołem. Każdy z nas żyje z czegoś innego. Niestety muzyka nie umożliwia nam utrzymywania się, przez co pewnie nie do końca przykładaliśmy się do wykorzystania naszego potencjału, by osiągnąć coś więcej, niż osiągnęliśmy do tej pory. Myślę, że to jest główną przyczyną.

A nie macie wrażenia, że ogólnie muzyka rockowa zjadła swój własny ogon i nie ma już nic więcej do powiedzenia?

Mike: Nie powiedziałbym, że zjadła swój własny ogon, ale że zatoczyła wielkie koło. Teraz słychać i widać powrót do stylów sprzed lat dziesięciu, dwudziestu, a nawet więcej. Widać to chociażby po nas. Na początku fascynowaliśmy się, poza Bad Religion, Pennywise, Black Flag, takimi kapelami, jak Black Sabbath czy Thin Lizzy. Potem ciągnęliśmy to w stronę nowoczesnego rockowego grania - Biohazard, Life Of Agony itp. Teraz nowe zespoły, nie tylko TUBE, przeżywają kolejną fascynację starym graniem, co dobrze słychać na ich płytach.

Alex: A czy ten powrót przekłada się na ilość sprzedanych płyt czy biletów na koncertach?

Mike: Nie wiem, jak jest na świecie, ale myślę, że w Polsce niestety nie. Jest jednak duży progres w ostatnich kilku latach, jeśli chodzi o mniejsze czy większe koncerty. Na pewno pomaga w tym rosnąca liczba różnych festiwali i pojedynczych imprez, na których mało znane zespoły czasem mogą zagrać suport przed jakąś gwiazdą. To daje im możliwość pokazania się szerszej publiczności i zaoferowania np. płyt, o ile te kapele takowe mają. Ogólnie sama muzyka rockowa przeżywa swego rodzaju odrodzenie. To widać nawet w skateboardingu. Teraz, po prawie 15 latach przerwy, wróciłem ze znajomymi do jazdy na desce (Veteran Team, hehe!) i co zauważyłem? Wyraźne style lat 80-90. Punk lat 90-00 i hip-hop ustąpiły miejsca, stwarzając możliwość zainstnienia bardzo fajnej sytuacji. Teraz skaterzy jeżdżąc słuchają różnej muzyki. Jedni hip-hopu, inni elektro czy d'n'b, a jeszcze inni rocka. To widać nawet w ich sposobie ubierania. Taki klimat jest super i bardzo mi się podoba. Stan rzeczy, o jakim powiedziałem, spowoduje, mam nadzieję, pojawianie się coraz większej ilości młodszego pokolenia skaterów na koncertach rockowych. A w nich jest siła ;-)

Alex: A czy to odrodzenie i coraz większa liczba koncertów przekłada się jakoś na was?

Mike: Dzięki przyjaciołom, którzy pomagają nam, by zespół zaistniał, wydaje mi się, że tak się niedługo stanie. Widzę też jak my do tego podchodzimy. Wkładamy więcej pracy i nie traktujemy tego po łebkach. Wcześniej nie przykładaliśmy do tego takiej wagi.

Alex: A skąd ta zmiana?

Mike: Myślę, że to może być spowodowane ostatnimi wydarzeniami w zespole, czyli pojawieniem się Sancheza. Dał on nam zastrzyk energii, takiego kopa, dzięki któremu zobaczyliśmy, że można to robić inaczej i że warto to robić. Dodatkowo mamy sygnały z zewnątrz, sygnały od ludzi, którzy usłyszeli naszą muzykę, czy to na koncertach, czy to ze strony lub Facebooka. Ludziom podoba się to, co robimy, więc czemu nie robić tego dalej?

TERAZ **SKATERZY** JEŻDŻĄC SŁUCHAJĄ RÓŻNEJ **MUZYKI**. JEDNI **HIP-HOPU**, INNI **ELEKTRO** CZY **D'N'B**, A JESZCZE INNI **ROCKA**. TO WIDAĆ NAWET W ICH SPOSOBIE **UBIERANIA**. TAKI KLIMAT JEST **SUPER** I BARDZO MI SIĘ **PODOBA**.

No dobra… to teraz o tekstach. O czym śpiewa TUBE? Zwrócę się najpierw do Mike'a.

Mike: No tak, trzeba powiedzieć w tym miejscu (bo to bardzo ważne), że zanim pojawił się Sanchez, zespół tworzył z nami (od 2002 r.) mój stryjeczny brat Karol. Był wokalistą i pisał teksty. Pisał teksty, nazwijmy to, bardziej luźne, o naszych zajawkach - surfing, deskorolka, snowboard oraz o życiu, lecz bez wdawania się w sprawy społeczne. Nie chcieliśmy oceniania ludzi, świata czy polityki...

Sanchez, a jak ty postrzegasz teksty, do których musiałeś się podporządkować?

Sanchez: Zanim odpowiem, chciałem coś dodać. Jeszcze przed tym, jak wszedłem do zespołu, usłyszawszy, że szukają wokalisty, oczywiście przesłuchałem ich album. Przesłuchałem raz, drugi, dwudziesty i lekko wbiło mnie w fotel. Bo nie tylko po samej muzyce, ale nawet po wokalu był to moim zdaniem świetny materiał. Dodatkowo wiedziałem, że grupa jest ze sobą ponad 10 lat, więc zastanawiałem się - gdzie tu miejsce dla mnie? Dziwiłem się też, czemu nie ma jeszcze drugiej płyty. Otóż, nie wiem na ile to jest prawdą, ale usłyszałem od kogoś z zespołu, że problem TUBE polega na tym, że chłopaki grały przede wszystkim dla swoich dziewczyn. No ale z czasem dziewczyny stały się żonami…

Mike: Albo się zmieniły na inne, he, he.

Sanchez: No tak. I nie mieli już potem dla kogo grać, stracili ten zapał. Przestali zabiegać o względy dziewczyn, które są żonami - tak to już wygląda w życiu, he, he. A ja dałem im, tak jak Mike mówił, zastrzyk energii, ale tylko dlatego, że sam to poczułem słuchając ich muzyki. No ale wracając do tekstów… Na pierwszych próbach było ze mną tak, że bardziej skupiałem się na znaczeniu tekstów niż na próbie ich wyśpiewania. Nie wyszło to zbyt dobrze, ale potem to olałem i zacząłem śpiewać tak, jak je czuję. Wszystko od razu brzmiało lepiej. Tekstów Karola nie chcę interpretować i pozostawiam to wam, bo każdy słuchający płyty odbiera je na swój sposób. To, o czym ja chcę pisać, to raczej nawiązania do czysto ludzkich spraw - uczucia, miłość, poczucie wolności, pogoń za sensem życia, samospełnienie, przyjaźń, lojalność. Nie będę tego robił na siłę na zasadzie "dziś piszę o miłości", bo to po prostu nie wyjdzie, ale będę starał się pisać intuicyjnie.

Nowy wokalista w wieloletnim, zgranym zespole, myślę, że to jest sytuacja, w której trzeba się odnaleźć. Pytanie brzmi: dokąd zmierza zespół TUBE, muzycznie?

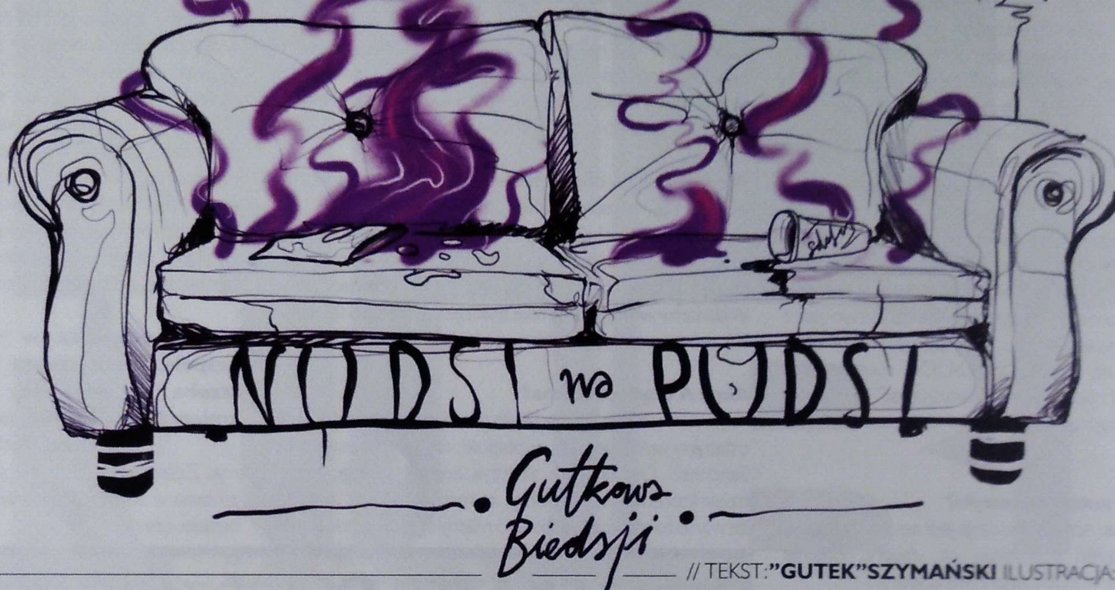
Sanchez: Myślę, że odpowiedzi na to nie ma. Zobaczymy, co z tego wyjdzie. Zawsze jak coś się zmienia w zespole, to ciężko powiedzieć, czy coś z tego będzie, czy nie.

Mike: Mi się wydaje, że nie ma co tego w ten sposób analizować. Po prostu w dalszym ciągu staramy się realizować swoją pasję i mieć frajdę, która wynika z grania i tego, że ten zespół istnieje, że możemy przelewać na nuty i dźwięki swoje pomysły, a zmiana wokalna, poza paroma aspektami, ma spowodować, że ten zespół będzie jeszcze lepszy.

INFO: No dobra, brzmi super. To już tak na koniec, co chcielibyście powiedzieć czytelnikom INFOmagazine?

Chcielibyśmy pozdrowić wszystkich skaterów w Polsce i poza nią. Mamy nadzieję, że będziemy mogli się z wami spotykać na koncertach, do których się przygotowujemy i że będziemy grać dla was jak najczęściej. Odwiedzajcie naszą stronę www.tube.art.pl, gdzie możecie śledzić wydarzenia związane z TUBE. O naszych poczynaniach możecie się również dowiedzieć z Facebooka. Tak więc zapraszamy i do zobaczenia na koncertach. Pozdrawiamy!

KEEP ROCKIN'



// TEKST: "GUTEK" SZYMAŃSKI ILUSTRACJA: PWEEWUZHERE

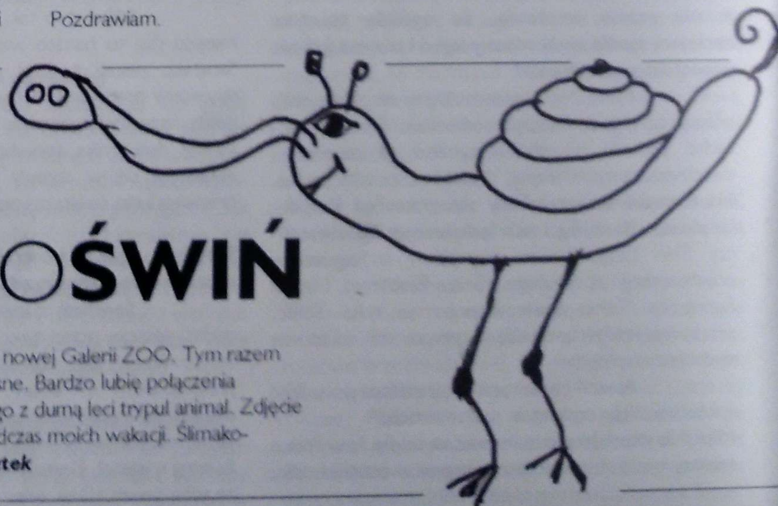
Witam w zimowym wydaniu "Gutkowej Biedsji". Tym razem opowiem historyjkę o tym, jak wraz z przyjaciółmi zabijałem czas w tej niesprzyjającej skate'om porze roku. Gdy miałem 20 lat, liczyła się dla mnie jedynie deskorolka, więc zima była jakąś totalną pomyłką. Przypomnę, iż w tamtym okresie Warszawa nie dorobiła się jeszcze żadnego krytego skateparku. Jednym słowem: nudsi, dwoma słowami: nudsi total, a trzema: nudsi na pudsi. Mimo to wspominam ten okres całkiem fajnie. Miałem swoją zgraną ekipę z osiedla plus DSK family. Na pewno się nie nudziliśmy. Pewnej zimy mój serdeczny przyjaciel Kuba Perzyna przestał wynajmować swój olbrzymi dom w samym centrum Mokotowa. Cała ekipa miała idealne miejsce na zimowe spotkania. Każdemu było zawsze po drodze do Kuby, więc dzień w dzień po desce wieczorami lądowaliśmy u niego domu. Zawsze dużo się działo, wieczne śmiechy, różne zabawy, oglądanie filmów, niekończące się dyskusje i jedzenie. Każdy wieczorny chill u Kuby poprzedzony był wypadem do sklepu po piwa, cole, chipsy i tym podobne łakocie, dlatego wraz z kilkoma osobami wpadliśmy w pewien rytuał niezdrowego odżywiania się. W tamtym wieku kompletnie nie zwracaliśmy na to uwagi, co w efekcie przerodziło się to w coś strasznego - nadęte brzuchy oraz wieczne bekanie i puszczanie bąków. Z tymi bąkami na początku każdy kierował się dobrymi manierami - każdemu bardzo się chciało, ale się wstrzymywał. Po pewnym czasie, gdy poczuliśmy się jak we własnym domu, maniery poszły w las. Puszczenie głośnego bąka stało się czymś fajnym i po prostu zabawnym. Kubie powoli zaczęło się to nie podobać. Sam nigdy tak się nie zachowywał, a byliśmy przecież w jego domu. Zaczął zwracać nam uwagę i obawiał się, że ciągłe puszczanie bąków w kanapę spowoduje, że kanapa po prostu zaśmierdnie. My jak to my w tamtych czasach - totalny bunt i anarchia, nic sobie z tego nie robiliśmy. Mało tego, pierdzenie dostało nawet swoją nową nazwę: "fiolet". Tak więc kiedy coś wisiało w powietrzu, padało pytanie: "Puściłeś fiolet?". Kolejny etap to zajawa na jedzenie fastfoodów, takich jak kebab, pizzy, chinola itp. W pewnym momencie zajawka przeszła na produkty rodem z polskiej chaty, w tym fasolkę po bretońsku. Wyobraźcie sobie, co dopiero działo się wtedy! Fasolka również dostała swój kod operacyjny - "Fasolka po BrytneySpirsku". Tak więc chipsy, cola, browar i fasolka po BrytneySpirsku były naszym nowym wieczornym zestawem. Pamiętam to jak dziś, a do tego dumnie towarzyszył im realisty show w TV - "Big Brother". Było ciężko, bekanie i pierdzenie stało się normą… chorą normą. Zrozumiałem to dopiero, gdy pewnego wieczoru ktoś wyczuł unoszący się smród w powietrzu (a smrodów unosiło się wiele) i zapytał: "Beknąłeś czy pierdnąłeś"? Wówczas rozbawiło mnie to na maksa, ale była to już kwintesencja buractwa, w jakie sami się wciągnęliśmy, pora była to zakończyć. Jak o tym teraz myślę, jest to tragiczne, chociaż, nie ukrywam, nasze hasła nadal mnie śmieszą. Sorry, Kuba.

Smacznego!!!

Pozdrawiam.

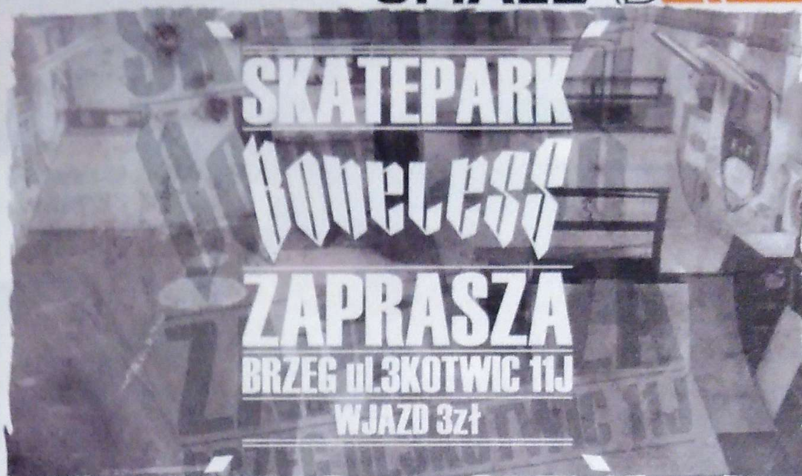
GALERIA**ZOO**

ŚLIMAKOCZAPLO**ŚWIŃ**



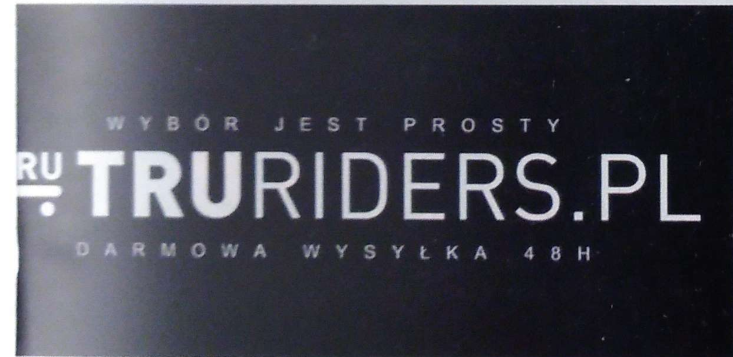
Witam serdecznie w nowej Galerii ZOO. Tym razem zwierzę nowoczesne. Bardzo lubię połączenia rożnych ras, dlatego z dumą leci trypul animal. Zdjęcie wykonane zostało w Turcji podczas moich wakacji. Ślimako-czaplo-świń is really nice. ***-Gutek***


FLAMINGO
FULL
FLAMINGO
BOARDSHOP SZCZECIN
FULL
LOKALNI PATRIOCI
BOARDSHOP


SKATEPARK
Boneless
ZAPRASZA
BRZEG ul.3KOTWIC 11J
WJAZD 3zł


RUSH™
SHOWROOM / ŁÓDŹ UL.PIOTRKOWSKA 138/140
WWW.RUSHDNM.COM


LOCALS
LS
SKATEBOARDS
—PIERWSZA
W POLSCE
MANUFAKTURA
DESKOROLKOWA
Sprawdź nas na:
www.localsskateboards.com
Deski na zamówienie od 20 sztuk


WYBÓR JEST PROSTY
TRURIDERS.PL
DARMOWA WYSYŁKA 48H


POGO
BONES
THEEVE
TITANIUM TRUCK CO.


HLC
DISTRIBUTION
PRODUKCJA DESEK PERSONALIZOWANYCH
W HLC FACTORY (JART)
JUŻ OD 50 SZTUK.
AGENT W POLSCE:
FEVERO DIST
TEL.(22)226 33 33 ORAZ 509 743 997
info@fevero.com


INFO
magazine
skateboard
Prowadzisz małą firmę deskorolkową, lokalny skateshop, prywatny skatepark, ciekawy blog lub wyjątkową stronę www?
TO MIEJSCE
CZEKA NA CIEBIE
Skontaktuj się z nami !!!
kontakt@infomagazine.pl


ALTRAMPS
BETONOWE I DREWNIANE SKATEPARKI
skatepark@altramps.pl



PRENUMERATA

& KUBEK "JA SERCE..." RÓWNIEŻ W **LUTYM!!!**

//*JAK**PRENUMEROWAĆ?**

Krok 1

*W pełni skoncentrowany, opanowując drżenie rąk, wypełniasz druczek przekazu pieniężnego, wpisując w polu "nazwa odbiorcy": *SHOWBIZ productions ul. Sobieskiego 2a/17 87-100 Toruń*
ING Bank Śląski S.A. o/Toruń 21 10501979 1000 0022 2483 0048

Krok 2

*Poprawiając wąsa, podchodzisz do okienka pocztowego lub bankowego i wpłacasz mozolnie odłożoną kaskę, całe 54 złote przy opcji 6 numerów albo 108 jak zdecydowałeś się na 12 numerów.

Krok 3

*Na zupełnym luzie odwiedzasz stronę www.infomagazine.pl i tam wypełniasz druczek w zakładce //***PRENUMERATA**. Jeśli interesują cię numery archiwalne, napisz które, w rubryce do tego przeznaczonej.

Krok 4

*Zrelaksowany, czekasz na listonosza, który z dwumiesięczną częstotliwością będzie wrzucał gazetkę do twojej skrzynki pocztowej.

6 NUMERÓW 54 zł

12 NUMERÓW 108 zł

//*LOSOWANKO

Co miesiąc losujemy spośród wszystkich prenumeratorów znakomite nagrody z logówkami takich firm jak:

OSIRIS
malita constructed garments
VANS "OFF THE WALL"
DC

NIE PRZEGAP OKAZJI!!! SPRAWDZAJ STRONĘ **WWW.INFOMAGAZINE.PL/PRENUMERATA**

BRODNO SKATEBOARDING TEAM PRZEDSTAWIA



TXT I RYS: CHRU

Za oknem zima w pełni, a to znak, że przynajmniej trzy czwarte skejtów cierpi na depresję związaną z brakiem możliwości pośmigania na swoich deseczkach. Są oczywiście i tacy szczęśliwcy, którzy mają możliwość udać się do pobliskiego krytego skateparku, choć wiadomo, że to już nie to samo, co jazda na miejscówie w pełnym słoneczku. Zima to również ciężki okres dla naszego organizmu, który pozbawiony jest wielu potrzebnych witamin. Dlatego w tym miejscu apelujemy o zwrócenie szczególnej uwagi na jadłospis, by nie zabrakło w nim miejsca dla koniecznych dla naszego funkcjonowania witamin i minerałów. Na te potrzeby żywnościowe nie pozostaje obojętna branża deskorolkowa, która, szczególnie w obecnych ciężkich czasach, jest otwarta na nowe warianty swojej działalności.

MASŁO **LANDO**

Na świecie szaleje kryzys gospodarczy. Pewnie każdy z was o tym dziadostwie coś słyszał, a może nawet doświadczył na własnej skórze. Niestety deskorolkowy biznes również nie jest odporny na zawieruchę gospodarczą. Wiele firm z branży albo już upadło, albo musiało ratować się jakimiś alternatywnymi sposobami reperowania budżetu, by móc przetrwać ciężkie chwile. Pomysłów, jak zwykle w światku deskorolkowym, nie brakuje i czasami okazują są one naprawdę strzałem w dziesiątkę. Weźmy dla przykładu takiego potentata obuwniczego, jakim do niedawno było Lando. Niestety ich kolejne kolekcje, mimo zmian fabryk i kontynentów, już nie sprzedają się tak jak kiedyś, więc bossowie z Gdańska zmuszeni byli wejść na śliski teren biznesu maślanego. Czy zostaną im nawyki z doświadczeń deskorolkowych i powstanie team? Czy może dotychczasowy team, ale ten deskorolkowy, ma w swoich kontraktach również darmową dostawę masła? Czy sprzedaż masła okaże się kołem ratunkowym dla firmy i jeszcze kiedyś będzie nam dane założyć normalne buty Lando? Niestety, te i inne pytania na dzień dzisiejszy pozostają bez odpowiedzi.

WIESZ,BO...**INFO**MAG

Nie wiem, czy zdajesz sobie sprawę z tego, że gdy czytasz te słowa, w tym samym momencie czyta je kilka tysięcy innych skejtów w Polsce? Nasze grono odbiorców regularnie sięgających po INFOmag jest znaczne i cały czas rośnie w siłę. Oczywiście od zawsze bardzo to docenialiśmy, ale okazuje się, że docenia to również nasz partner w kolportażu, czyli znana wam zapewne sieć kiosków RUCH. Ten gigant, właściciel kilkudziesięciu tysięcy kiosków rozsianych po całej Polsce, w swoich reklamach umieścił hasło, z którym bardzo się utożsamiamy, ba, może nawet od nas je zapożyczył. Brzmi ono tak: "Wiesz, bo czytasz!". Jednak co najważniejsze, na pierwszym planie widzimy deskorolkowca z czasopismem w ręku. Mimo że ilustracja nie jest do końca czytelna, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że chłopak trzyma INFOmag. Skąd to wiemy? Wiemy, bo czytamy!

ŻYCIEPO**CZTERDZIESCE**

Patrząc na swoją przygodę z deskorolką, która notabene trwa już ponad 20 lat, wielu rzeczy w niej żałuję. Tak, tak, żałuję... Wiem, że nie powinienem, bo lepiej jest się skupić tylko na tym, co dobre, ale naszła mnie ostatnio właśnie taka refleksja na temat minionych lat. Stało się to chwilę po wizycie w redakcji toruńskiego skejta o imieniu Adam. O Adamie jednak za chwilę. Nie będę szczegółowo w tym miejscu opisywał wam wszystkich konkluzji, do jakich doszedłem w tych moich refleksjach, bo to i nie miejsce, i nie czas, ale jedną mimo wszystko chciałbym się podzielić. Bardzo żałuję, że w całej swojej przygodzie z deskorolką nigdy nie wpadłem na pomysł zbierania wszystkich swoich desek. Może to banał, ale gdy zobaczyłem stertę desek wspomnianego wcześniej Adama, który podczas przeprowadzki odwiedził mnie i pochwalił się swoim zbiorem, szczerze zacząłem mu tego zazdrościć. Adam mimo swojego młodego wieku zebrał desek blisko 40, więc ja w tym momencie miałbym ich znacznie więcej. A co w tym wszystkim najważniejsze - przeglądając je zapewne miałbym przed oczami te momenty, które na nich spędziłem. Zbiór takich desek bez dwóch zdań jest swojego rodzaju pamiętnikiem, do którego ja osobiście bym bardzo często zaglądał. Zachęcam was, a w szczególności młodszą część naszych czytelników, o ile jeszcze nie jest za późno, byście nie pozbywali się swoich zużytych desek, tylko odkładali je w jakiś zaciszny kąt, a gwarantuję wam, że po latach będziecie mi wdzięczni za to, że was do tego zachęciłem, a Adamowi, że tym zbiorem was do tego zainspirował.

DESKOLOTKA

W tym numerze w naszych "Skateshop newsach" zachęcaliśmy was do sprawdzenia - szczególnie w ruchu miejskim, czyli do przemieszczania się po mieście - zalet dużych, miękkich kółek. Takie kółeczka naprawdę dają wiele komfortu nam i wszystkim mijanym przechodniom. Natomiast w tym miejscu chcieliśmy zaproponować, szczególnie osobom mieszkającym na obrzeżach miast, kolejny tuning. Wiadomo, że kółka kółkami, ale jak się mieszka gdzieś na odległej dzielnicy, a do najbliższego spotu jest ładnych parę kilometrów, to dojazd na desce jest niemal niemożliwy. Właśnie: czy aby na pewno? Nic bardziej mylnego. Wygląda na to, że wystarczy swoją deseczkę wyposażyć w mały silniczek, coś na wzór tych z poduszkowców, i już mamy prawdziwe "wspomaganie". Nie spotkałem się z tym rozwiązaniem na naszych ulicach - może dlatego, że mieszkam w niedużym mieście, gdzie wszystko jest raczej blisko - ale mimo wszystko mam nadzieję w przyszłości coś takiego przetestować. Gdy tego dokonam, będę mógł się z wami podzielić między innymi danymi dotyczącymi spalania, osiągów maksymalnych, momentu obrotowego, przyspieszeń do 100 km/h... W tym momencie jednak nie mamy nic prócz skromnego zdjęcia prototypu.



<<< Jak se posmarujesz tak se pojedziesz!!!

>>> Deskolotka

>>> Adam jest już po 40 !!!

>>>Kaczor skate podglądacz.

>>>ToolWtopa.

KACZORSNAJPER

Dosłownie parę dni temu pojawił się filmik poświęcony Kaczorowi, czyli 35-letniemu skejterowi ze Szczecina, Arturowi Wojtani. Chłopak na desce jeździ ponad 20 lat i robi to nadal z niezmienną wielką zajawą, dokładnie z taką, jaką miał zaczynając, a może i większą. Zresztą na filmie opowiada o tym jego żona, rodzice i wielu znajomych z różnych kręgów. Jednak tuż po ukazaniu się filmiku w sieci pojawiło się wiele komentarzy jednoznacznie świadczących o tym, że młode pokolenie po prostu Kaczora w ogóle nie kojarzy. W zasadzie nie ma się czemu dziwić, bo Artur od jakiegoś czasu nie pojawia się już na contestach czy tourach znanych firm, tylko śmiga sobie w zaciszu swojego miasta. Czy jednak tak jest rzeczywiście? Jednemu z naszych paparazzi udało się przyłapać chłopaka, jak niczym snajper na dachu podgląda kogoś (być może nawet i ciebie!) jak jeździ i nabiera inspiracji do nowych tricków i stylu ubierania... No, z tym stylem ubierania to chyba przesadziłem, bo Kaczor na przestrzeni tych dwudziestu lat, mimo wielu zmian w modzie, pozostał wierny szerokim dresom, bojówkom i butom DC, których jest i był odwiecznym fanem. Tak że uważajcie, co robicie na spotach, bo być może jesteście pod obserwacją Kaczora, który przygotowuje się do zbierania materiałów do swojego kolejnego partu.

SKATE**WTOPA**TOOL

Pogo Distribution jako nowy dystrybutor Bones w Polsce na każdym kroku chwali się, że w przeciwieństwie do poprzedniej dystrybucji, która totalnie zawaliła dystrybucję, stara działać się tak, aby zawsze była pełna dostępność podstawowych produktów tej firmy. Oczywiście mowa tu o kółkach i łożyskach, które są niezwykle szanowane i pożądane w środowisku, mimo swojej niezbyt niskiej ceny. Jednak by oferta była w pełni zadowalająca, czasami warto zaszaleć i zamówić jakiś bajerek, bo fanów tej marki przybywa i to nie tylko po tourze Bones po Polsce, ale przede wszystkim z racji jakości kółek, które są chyba obecnie jako jedyne w 100% MADE IN USA. Tak więc patrząc w formularz zamówieniowy i chcąc zamówić jakiś bajerek, np. skatetool z logasiem Bones (bo myślał, że na pewno kilku zajawkowiczów się znajdzie), Piotr Dabov puścił wodze fantazji. Jednak po odbiorze towaru chłopak oniemiał, bo, owszem, przyszedł zamówiony skatetool, ale nie do skręcania deski, tylko do... wyjmowania łożysk z kółek! Widzieliście kiedyś taki bajer? Oczywiście mógłby wystawić go na sprzedaż po pięćdziesiąt złotych za sztukę, jednak kto by to kupił? Odpowiedź chyba zna każdy z was: w tym kraju nikt! Zresztą nie tylko w tym kraju, bo ile razy w roku wymieniasz łożyska w kółkach? Więc buja się chłopak z tymi kluczem już od jesieni i czasem dorzuca do większych zamówień na trueriders.pl. Wtopa maksymalna!

>>>Kolaboracja INFOmag & Ruch





WYGRAJ**BUTY**





JAKJE**ZDOBYĆ?**

SPRAWDŹ NASTĘPNĄ STRONĘ.

ANKIETA

Bardzo sobie cenimy udzielenie przez Was informacje w naszej ankiecie, jednocześnie ciesząc się, że możemy nagrodzić was równie cennymi nagrodami od naszych sponsorów. W poprzednim numerze były to czapeczki **QUINTIN**, natomiast w tym numerze na ruszt wystawiamy równie atrakcyjny kąsek, jakim niewątpliwie są nowka sztuka buty **DC**. Wystarczy wziąć udział w poniższej ankiecie, następnie na następnej stronie odpowiedzieć na banalne pytania, wypełnić pola, wyciąć i wysłać do nas. Zadanie banalne, a **DC** już się grzeją do wysyłkę z naszej redakcji!

1_JAK **OCENIASZ** POLSKIE **INTERNETOWE** MEDIA:
- **_DOBRZE**
- _ŚREDNIO
- _SŁABO

2_NA **NASZYCH** PORTALACH **JEST** ZA **MAŁO**:
- _AUTORSKICH **ARTYKUŁÓW**
- **_POLSKICH** FILMÓW
- _POLSKICH **FOTOGRAFII**

3_NA **NASZYCH** PORTALACH **JEST** ZA **DUŻO**:
- _ZAGRANICZNYCH **NEWSÓW**
- **_POWTARZAJĄCYCH** SIĘ **NEWSÓW**
- _RELACJI Z **IMPREZ**

4_**KOMENTARZE** NA **PORTALACH** UWAŻAM **ZA**:
- **_WAŻNE**
- _OBOJĘTNE
- _SZKODLIWE

5_**POLSKICH** PORTALI **JEST**:
- _ZA **DUŻO**
- _**W** SAM **RAZ**
- _ZA **MAŁO**

6_**DZIENNIE** ŚLEDZĘ:
- _TYLKO **JEDNĄ** STRONĘ
- **_MAM** KILKA **ULUBIONYCH** STRON
- _WSZYSTKIE **STRONY** KTÓRE **ZNAM**

WYGRAJ**BUTY**





Buty **DC** czekają!!! Jeżeli chciałbyś mieć szanse przyodziać nimi swoje stopy, wcześniej musisz wykazać się minimum wiedzy o firmie.

Wymień przynajmniej DWIE znane ci postacie z POLSKIEGO teamu DC?

1:

2:

-WPISUJESZ **ADRES** DO PRZESŁANIA NAGRODY:

nazwisko i imię:

ulica i numer domu:

kod pocztowy i miasto:

e-mail i telefon:

-**WYCINASZ** (inaczej nie przejdzie) I **WYSYŁASZ** na adres:
INFOmag
ul.Dąbrowskiego 6
87-100 Toruń
Spośród wszystkich nadesłanych kuponów losujemy AŻ **DWÓCH** SZCZĘŚLIWCÓW!!!

WYCINANKA**No47**



W ankiecie z poprzedniego numeru, indagowaliśmy was na tematy związane z powiązaniami z muzyką. Oto, jak przedstawiały się wasze odpowiedzi:

1_Muzyka w skateboardingu pełni rolę: Ważną **(83%)**, Średnio ważną **(17 %)**, Jest mało istotna **(0%)**. 2_Muzyka w SV jest dla mnie: Ważna **(75%)**, Śrenio wazna **(17%)**, Mało istotna **(8%)**. 3_Słucham muzyki: Hardcore **(33%)**, Hip Hop **(25%)**, Innej **(42%)**. 4_Gdy jeżdżę na desce: Zawsze słucham muzyki **(0%)**, Zazwyczaj słucham muzyki **(58%)**, Raczej słucham muzyki **(42%)**, 5_Kolaboracje z muzykami są dla mnie: Fajną akcją **(58%)**, Średnio fajną zajawką **(34%)**, Niepotrzebne **(8%)**. 6_Skaterzy muzycy robią: Dobrą muzykę **(50%)**, Słabą muzykę **(0%)**, Niektórych słucham **(50%)**.

Tradycyjnie za wszystkie nadesłane ankiety bardzo dziękujemy i jak zawsze losujemy wśród ich autorów szczęśliwców, którym dane będzie nosić czapki **Quintin**. Są nimi: **Dziuba Olgiert** z **Nakła**, **Mielczarek Paweł** z **Łodzi**, **Jakub Misiura** z **Świecia**. Gratulacje!

//*TRIVIA

TUNING**LOGO**TRIVIA

Chyba wszyscy zauważyli, jak mocno **BURN** zaangażował się w deskorolkę. Wystarczy spojrzeć na nasz dział "Imprezki" czy "News" z kilku ostatnich numerów, by się o tym naocznie przekonać. Nasze **AWARDSY**, **DZIEŃ DESKOROLKI** w Warszawie, **EUDEZET BOWL**, **SOS WILANOWSKA**, wkrótce **BURN BOWL** na warszawskiej Skrze - to tylko jedne z mocniejszych pozycji. Również team w postaci **Gutka**, **Krzyśka Jurkowskiego** i **Maziego** robi na was wrażenie. Udowadnia nam to **Karol Glezman** z **Zielonej Góry**, któremu logo Burn posłużyło do prze





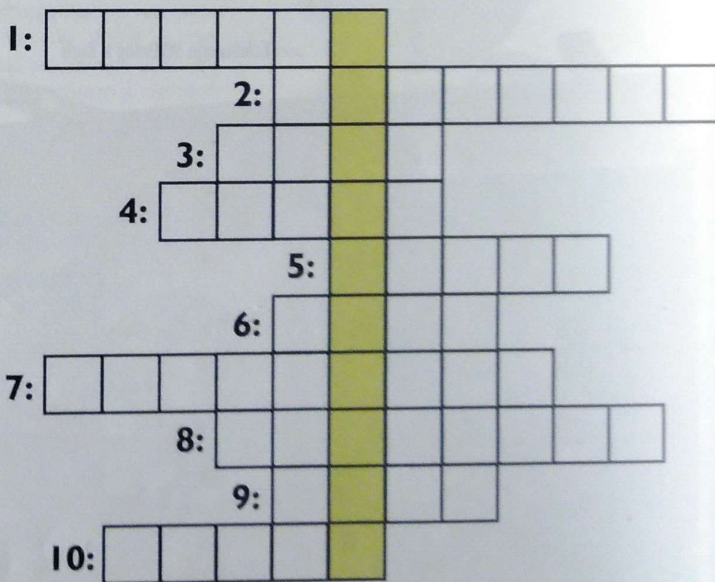
Ty również możesz spróbować tak przerobić logówkę znanej i uznanej firmy, by tematycznie pasowała do INFOmag. Śmiało rysuj i przysyłaj swoje dzieła do nas! Nadesłane prace ładujemy do jednego pudła z naklejką Tuning Logo Trivia i za każdym razem wybieramy jedną spośród nich. Tymczasem nagroda, opatrzona metką Vans, leci do Karola.

Na prace czekamy albo pod adresem mailowym: **kontakt@infomagazine.pl**, albo pod adresem pocztowym: **INFOmagazine, ul. Dąbrowskiego 6, 87-100 Toruń**

CROSS**INFO**WORD

Wiedza na temat deskorolki to - oczywiście prócz samej jazdy - ogromna zajawa, która pozwoli wam czuć się częścią skate'owego świata niemal do końca życia. Dlatego już od wielu numerów specjalnie dla was układamy krzyżóweczkę i tradycyjnie czekamy na hasło, które możecie słać do nas pocztą tradycyjną lub na adres mailowy: **kontakt@infomagazine.pl**

Nie wiem, czy to była kwestia łatwości pytań, czy może zdopingowała was podwojona ilość nagród, ale maile z poprawną odpowiedzią z ostatniej krzyżówki posypały się już następnego dnia po wysyłce **INFOmag No47** do skateshopów. Cieszy nas to zapewne tak bardzo, jak teraz ucieszy się **Paweł Dopierała** ze **Szczecina**, gdy przeczyta, że właśnie został wylosowany i to właśnie do niego leci nasz konkursowy pakiecik nagród **Quintin** i **Malita.**



1_Deskorolkowa manufaktura mikołaja Baranowskiego;
2_Deskorolkowa firma Peter Smolik-a;
3_Deskorolkowa firma Tommy Guerrero;
4_Skateshop Michała Mazura;
5_Deskorolki od Staleya;
6_Skateboardowa firma Piotra "Gugi" Dabova;
7_Deskorolki Andrew Raynolds-a;
8_Ubraniowa firma Michała Przybyłowicza;
9_Deskorolkowa firma Jamie Thomasa;
10_Deski Krzyśka Kotarby;

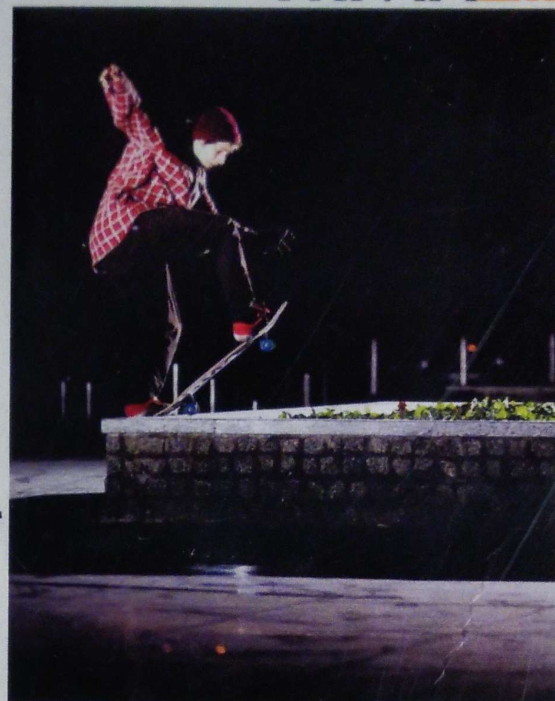
Sponsored by:
malita™
constructed garments

CZYJTOCIEŃ?

Znów nie mieliście najmniejszego problemu, by zgadnąć, że prezentowany w poprzednim numerze cień przedstawiał **Mateusza Kowalskiego** z **INFOmag No43**. Po raz kolejny to powtórzę: bardzo fajnie, że tak szybko reagujecie, jednak musimy uczciwie powiedzieć, że pośpiech w żaden sposób nie zwiększa waszych szans na wygraną. Od zawsze mamy w zwyczaju losować wygranych tuż przed zamknięciem numeru i dosłownie każdy, kto w ciągu dwóch miesięcy, gdy bieżący numer jest w sprzedaży, prześle swoją odpowiedź, ma dokładnie taką samą szansę na to, że to do niego uśmiechnie się szczęście. W tym numerze szczęściarzem, do którego owo szczęście się uśmiechnęło jest **Filip Gorlikowski** z **Tczewa**. Gratulacje, chłopaku! Oczywiście nadal kontynuujemy naszą zabawę i prezentujemy kolejny cień. Czekamy!







ZDJECIEVSOBRAZ

Tym razem autor, a w zasadzie autorka, przy pomocy bodaj cienkopisu podjęła się próby odwzorowania zdjęcia z **INFOmag No16** aż z **2006** roku. Zamierzchłe to czasy, jednak u nas wspomnienia wciąż żywe. Wyjazd do Wilna, skąd pochodzi zdjęcie **Krzyśka Stasika**, którym zainspirowała się **Alina Chmielnicka** z **Lidzbarka Warmińskiego** pewnie jeszcze długo pozostanie w naszej pamięci. Tak jak już wspomniałem, laureatką naszego **"Zdjęcie vs Obraz"** ponownie została reprezentantka płci pięknej. Wygląda na to, że rzeczywiście dziewczęta mają więcej cierpliwości do prac plastycznych. Nam to, broń Boże, zupełnie nie przeszkadza, a nawet mocno kibicujemy naszym skate dziewczynom. Alinie dziękujemy i gratulujemy wygranej w postaci seciku odzieżowego **Rush**!

Oczywiście nasza "Trivia" nadal trwa i z niecierpliwością czekamy na kolejne prace.

INFOmagazine
ul.Dąbrowskiego 6
87-100 Toruń

Sponsored by:
RUSH™

ARTKOPERTY

No i proszę, jaka szybka reakcja naszych czytelników! Jeszcze przed oficjalną premierą filmu **Girl** i **Chocolate "Pretty Sweet"** w **Los Angeles** logówka filmu stała się inspiracją do motywów nawet na naszą **ARTKOPERTĘ**. Na taki właśnie pomysł wpadł **Paweł Mielczarek** z **Łodzi**, który prócz zamieszczenia na swojej kopercie pięknej logówki **"Pretty Sweet"** przyozdobił ją doskonale znanymi wam znaczkami Chocolate i Girl. Myślę, że nie ma innej opcji, jak to, byśmy tak piękna kopertę nagrodzili jakimś super produktem z bogatej kolekcji Malita, który zapewne niebawem poleci do Pawła z Łodzi.



Sponsored by:
malita™
constructed garments



<<< Maciek Pietrowski mieszka na drugiej stronie Warszawy, więc raczej nie jest to jego "domowy" skatepark, jednak mimo strasznego zimna, z chęcią pojeździł chwilę i nawet pozwolił sobie zrobić tę fotkę z crooksem..



WARSZAWA**ŻYTNIA** (SKATEPARKI.PL)

// TEKST & FOTO: **A.SKROBAŃSKI**

Już od jakiegoś czasu właśnie w tym miejscu staramy się prezentować (a tym samym zachęcać was do odwiedzania) skateparki, które w jeździe mogą zaoferować nam coś innego, odbiegającego od polskiego standardu: bank/funbox/quarter. Niewątpliwie do takich możemy zaliczyć skatepark na warszawskiej Woli, a dokładnie na ulicy Żytniej. Położony w centrum osiedla, idealnie wpasowuje się w jego scenerię, ale i w miejski charakter deskorolki. Mimo że to skatepark, możemy poczuć się troszkę jak na ulicznym spocie - po pierwsze dzięki wspomnianej lokalizacji, ale, co ważniejsze, dzięki kilku przeszkodom, które wyróżniają go spośród innych skateparków, nawet tych wybudowanych przez Skateparki.pl. Mamy tam dość długi zaokrąglony murek typu "banan", murek typu "garb", murki z platformy na dwie nóżki i najważniejszą, centralną przeszkodę, którą nazwać moglibyśmy "zdeformowaną piramidą". Pomysłodawca tego projektu tak przemyślał jej kąty, że równie dobrze można na niej robić tricki jak na standardowej piramidzie, jak też spokojnie grindować na jej krawędziach, do czego zresztą mają zachęcać zamontowane w krawędziach kątowniki. Cóż, mimo że nie jest to jakaś wielka skate plaza, a tylko malutki skatepark, to jednak z czystym sumieniem polecam wam odwiedzić to miejsce, szczególnie jako rozgrzewkę przed eksploracją stołecznych miejscówek. Skatepark "Na Żytniej" z racji swojego położenia i przeszkód nadaje się do tego idealnie. Polecam.

SKATEPARKI.PL



SPRZĘT SPRAWDZONY ...

MOSSE // MINIRAMPA // "OFF PIOTRKOWSKA" // ŁÓDŹ

BUILDING M·P·G SKATEPARKS

UL.OKÓLNA 68
95-002 ŁAGIEWNIKI NOWE
TEL:(42) 715 42 12
MAIL:MPG@MPG.NET.PL

//*GDZIEKUPIĆ

WSPIERAJ SWÓJ LOKALNY SKATESHOP!!! KUPUJ INFOMAG W SKATESHOPACH!!!

BIAŁYSTOK
FREE-WAY
ul. Malmeda 19 lok. 25
✆: 508 245 004
@: shop@free-way.pl
www. free-way.pl

BYDGOSZCZ
4FREAKS
ul. Gdańska 22
✆: 505 831 390
@: info@4freaks.pl
www.4freaks.pl

CZĘSTOCHOWA
MONUMENT
Aleje N.M.P. 37
@: cheaf@monument.pl
www.monument.pl

DZIERŻONIÓW
JERSEY SHOP
ul. Bohaterów Getta 18B

GLIWICE
KOSMOS
ul. Wieczorka 14 lok. 16
✆: (32) 331 52 85
@: leszek.kindrat@interia.pl

GDAŃSK
BALTICPLACE
C.H. Manhattan
al.Grunwaldzka 82
@: magda@balticgames.pl

KALISZ
COCO MILK SHOP
ul. Piekarska 26
(wejście od Sukienniczej)
✆: 693 668 357

KATOWICE
KOSMOS
ul. Stawowa 10
✆: (32) 253 64 90
@: leszek.kindrat@interia.pl

KROSNO
AKADEMII STREET WEAR
ul. Kolejowa 14
✆: 607 588 260
@: respekt.sklep@op.pl

LUBLIN
MONUMENT
ul. Krakowskie Przedmieście 30
✆: (81) 743 72 35
@: cheaf@monument.pl
www.monument.pl

MONUMENT
ul. Krakowskie Przedmieście 17
✆: (81) 534 38 22
@: cheaf@monument.pl
www.monument.pl

MONUMENT
ul. Krakowskie Przedmieście 41
✆: (81) 534 95 60
@: cheaf@monument.pl
www.monument.pl

FUNKY SKATE
ul. Solna 3
✆: 662 116 647
@: info@funkyskate.pl
www.funkyskate.pl

ŁÓDŹ
NERVOUS
ul. Piotrkowska 80
✆: (42) 235 13 43
@: shop@nervous.com.pl.pl
www.nervous.com.pl

OPOLE
69
ul. Krakowska 38
✆: 606 762 369
@: shop69@o2.pl
www.69.com.pl

HARLEM 77
C.H. Kaskada ul. Ozimska 25
@: shop69@o2.pl
www.69.com.pl

PRUSZKÓW
OSOM SKATESHOP
al.Armii Krajowej 38
✆: (22) 290 23 09
@: osom@osom.com.pl
www.osom.com.pl

POZNAŃ
SKATESHOP.PL
ul. Szkolna 17
✆: (61) 852 09 63
@: mayer@mayer.com.pl
www.mayer.com.pl

MINIRAMP
ul. Długa 9
✆: (61) 853 44 17
@: wino_1@wp.pl
www.miniramp.pl

TRUEDIST / **ALL**DAY
ul. Rakoniewicka 4
✆: (61) 832 40 71
@: sklep@truedist.pl
www.truedist.pl

PUŁAWY
BIGSPIN
✆: 608 486 967
@: bigspinsklep@gmail.com
www.bigspin.pl

SOSNOWIIEC
BLINK
ul. Modrzejewska 22
✆: (32) 296 94 78
@: blink200@wp.pl

SZCZECIN
ANDEGRAND
ul. Boh. Getta Warszawskiego 24
✆: (91) 488 96 31
@: sklep@andegrand.pl
www.skate-europe.com

PLATINIUM
ul.Deptak Bogusława 7
✆: (91) 434 07 68
@: platinium@andegrand.pl
www.skate-europe.com

ŚWIDNICA
FRESH
ul. Pułaskiego 21
✆: 888 680 375
@: huleha@interia.pl
www. freshskateshop.com

TARNÓW
NERVOUS
ul. Krakowska 15
✆: 509 655 157
@: shop@nervous.com.pl
www.nervous.com.pl

TORUŃ
DSK SKATESHOP
ul. Dąbrowskiego 6
✆: (56) 664 09 74
@: sklep@DSKfamily.pl
www.DSKfamily.pl

WARSZAWA
BOARDRIDERS
C.H.Promenada ul.Ostrobaramska 75c
✆: 696 760 433
@: boardriders.promenada@gmail.com

KAMUFLAGE
C.H. Blue City Al. Jerozolimskie 179
✆: (22) 311 73 39
@: kamuflage@kamuglage.pl
www.kamuflage.pl

TRIK
C.H. Arkadia Al. Jana Pawła II 82 lok. 13B
✆: (22) 331 65 73
@: trik@wp.pl
www.trik.pl

VETERAN
ul. Mokotowska 26
✆: (22) 628 04 64
@: kontakt@vtrn.pl
www.vtrn.pl

IZZIE SKATESHOP
ul. Podleśna 6
✆: 660 526 977
www.izzie.pl

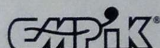
STREET HYPE STORE
ul. Koszykowa 58
✆: (22) 628 74 64
@: info@streethype.pl
www.streethype.pl

WROCŁAW
PARLAMENT
ul. Szczytnicka 28
✆: (71) 758 40 56
@: szop@parlamentsnow.pl
www.parlamentsnow.com

FRESHSKATESHOP
ul.Widok 6/2
✆:(888) 680 375
@: hulehe@interia.pl
www.freshskateshop.pl

JEŻELI NIE MA W TWOIM MIEŚCIE **SKATESHOPU** PYTAJ O **INFOMAG** W SALONIKACH PRASOWYCH:











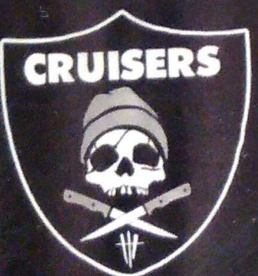
//*SKATESHOPNUMERU

BOARDRIDERS

Całkiem niedawno na mapie polskich skateshopów pojawiła się sieć sklepów spod szyldu Boardriders. Sklepy te ulokowane są w centrach handlowych i chociaż niektórym skate ortodoksom może to nie do końca pasować, to nie można powiedzieć, że lokalizacja ma wpływ na to, czy taki sklep jest dobry, czy nie. Boardriders w warszawskiej Promenadzie, bo o nim będzie mowa, bardzo dba o swój skate'owy profil. W sklepie zatrudnieni są deskorolkowcy, mamy kanapę ze skate prasą do przeglądania, a sprzęt i buty to podstawa, której nie może zabraknąć. Ekipie Boardriders bardzo zależy na kontakcie z lokalnymi skaterami, podkreślali to już przy pierwszej mojej wizycie w sklepie. To się ceni! W Boardriders znajdziecie szeroki wybór produktów DC, Quiksilver, deski i sprzęt Zero, Cliche, Baker, Flip, Blueprint. Powiem szczerze, że Boardriders bardzo pozytywnie nas zaskoczyło, więc jeśli znajdziecie się w pobliżu, koniecznie zajrzyjcie. Boardriders jest skate friendly!

BOARDRIDERS
C.H.Promenada ul.Ostrobaramska 75c - Warszawa
✆: 696 760 433 @: boardriders.promenada@gmail.com





fot.: DUALUDY

Bluzy **SK Cruisers** reedycja w nowej wiosenej kolekcji! **Livin dillusional!**

facebook.com/SKPOSSE
instagram: @skposse



CASWELL BERRY BACK SMITH



THE CASWELL VLC

FOR MORE. OSIRISSHOES.COM

OSIRIS

@CASWELLBERRY

MISSIONS
61-249 POZNAŃ, UL.OBODRZYCKA 61
PHONE: +48 61 850 15 05 FAX: +48 61 850 15 04
WWW.MISSIONS.PL MISSIONS@MISSIONS.PL

@OSIRISSHOES

FACEBOOK.COM/OSIRISSHOES

@OSIRISSHOES